

Krajowa Rada Sądownictwa

KWARTALNIK

CENA 104,99 ZŁ (W TYM 5% VAT)



NUMER 2 (31)

CZERWIEC 2016

Czy warto pisać o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów?
– Krzysztof Wojtaszek

•
Sędziowie w autorytarnej Polsce
– Grzegorz Ławnikowicz

•
Monitoring procesu legislacyjnego w obszarze wymiaru sprawiedliwości
– Barbara Grabowska-Moroz

•
Sądownictwo obywatelskie w Królestwie Polskim w 1915 r.
– Arkadiusz Bereza, Marzena Świstak

•
„Obawiam się, że dla sądownictwa mogą przyjść trudne czasy”
– rozmowa z Wojciechem Hermelińskim – Alicja Seliga

•
Obrona państwa prawa i trójpodziału władzy w dokumentach
– Łukasz Bojarski

•
„Obawiamy się nieprzemyślanych zmian w wymiarze sprawiedliwości”
– rozmowa z dr. hab. Krystianem Markiewiczem,
prezesem Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”
– Krzysztof Sobczak



Wolters Kluwer ogłasza VIII edycję Konkursu organizowanego przez „Przegląd Sądowy”

Wolters Kluwer oraz Redakcja „Przeglądu Sądowego” ogłaszają ósmą edycję **Konkursu na książkę prawniczą najbardziej przydatną w praktyce wymiaru sprawiedliwości**.

W ósmej edycji Konkursu będą brane pod uwagę publikacje wydane **po raz pierwszy w 2015 roku**.

Kolegium Redakcyjne „Przeglądu Sądowego” zaprasza przedstawicieli:

- ośrodków naukowych,
- sądów powszechnych i administracyjnych,
- prokuratur,
- stowarzyszeń i korporacji prawniczych,
- jednostek administracyjnych władzy publicznej,
- wydawnictw i redakcji

do zgłaszania książek na Konkurs w terminie do **15 października 2016 r.** Do zgłoszenia należy dołączyć 2 egzemplarze książki oraz uzasadnienie wyboru.

Za najlepszą pracę autor otrzyma nagrodę w wysokości 10 000 zł.

Organizatorzy przewidują ponadto **wyróżnienie** w postaci rocznego bezpłatnego dostępu do **elektronicznego serwisu prawniczego LEX Sigma** oraz rocznej bezpłatnej **prenumeraty „Przeglądu Sądowego”**.

Zgłoszenia przyjmowane są pocztą: **Wolters Kluwer SA Dział Czasopism, ul. Przyokopowa 33, 01-208 Warszawa** lub pod adresem e-mail: **ps@wolterskluwer.pl** z dopiskiem: **„Konkurs Przeglądu Sądowego”**.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty przez Sąd Konkursowy do 28 lutego 2017 r. na zasadach określonych w Regulaminie dostępnym na stronie organizatora: www.czasopisma.wolterskluwer.pl/oferta/przeglad-sadowy

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I KOMENTARZE

- 5 – Czy warto pisać o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów?
– Krzysztof Wojtaszek
- 9 – Sędziowie w autorytarnej Polsce – Grzegorz Ławnikowicz
- 18 – Monitoring procesu legislacyjnego w obszarze wymiaru
sprawiedliwości – Barbara Grabowska-Moroz
- 25 – 100-lecie odrodzonego sądownictwa w Polsce
- 25 – Sądownictwo obywatelskie w Królestwie Polskim w 1915 r.
– Arkadiusz Bereza, Marzena Świstak

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Wywiad

- 34 – „Obawiam się, że dla sądownictwa mogą przyjść trudne czasy”
– rozmowa z Wojciechem Hermelińskim, Przewodniczącym
Państwowej Komisji Wyborczej – Alicja Seliga
- 41 – Obrona państwa prawa i trójpodziału władzy w dokumentach
– wybór stanowisk: Łukasz Bojarski
- 45 – „Obawiamy się nieprzemyślnych zmian w wymiarze
sprawiedliwości” – rozmowa z dr. hab. Krystianem Markiewiczem,
prezesem Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”
– Krzysztof Sobczak

Felieton

- 54 – Sen był mocny i trochę przerażający – Waldemar Żurek

Kalendarz wydarzeń

- 55 – Spotkanie Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa
z przedstawicielami stowarzyszeń sędziowskich
- 55 – Sędzia Jan Piotr Grzęda członkiem Krajowej Rady Sądownictwa
- 55 – Konferencja „Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?”
- 56 – Spotkanie członków Krajowej Rady Sądownictwa
z przedstawicielami Komisji Weneckiej oraz Komisarzem Praw
Człowieka Rady Europy – Gabriela Ott
- 59 – Wystąpienie SSN Dariusza Zawistowskiego, Przewodniczącego
Krajowej Rady Sądownictwa, podczas wysłuchania publicznego
w Parlamencie Europejskim pt. „Poszanowanie demokracji, praw
podstawowych i rządów prawa: Rola Sądownictwa”, Bruksela,
22.02.2016 r.
- 60 – Zebrania przedstawicieli sędziów sądów apelacyjnych
i przedstawicieli sędziów okręgów
- 61 – Wybór wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa
- 61 – Uhonorowanie medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości
– Bene Merentibus Iustitiae” SNSA Andrzeja Jagiełły
- 61 – Lista osób powołanych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę
do pełnienia urzędu sędziego 7.01 i 11.02.2016 r.
- 64 – Wybrane sylwetki nowych sędziów
 - 64 – Piotr Prusinowski – SSN
 - 64 – Grażyna Nasierowska – SNSA
 - 65 – Barbara Baran – SSA w Krakowie
 - 65 – Szymon Blok – SSO w Poznaniu
 - 66 – Piotr Kurczewski – SSO w Poznaniu
 - 66 – Beata Matysik – SSO w Łodzi
 - 67 – Barbara Wiśniewska – SSO w Toruniu
 - 67 – Izabela Bieńko-Maj – SSR Katowice-Zachód w Katowicach



KRAJOWA RADA SĄDOWNICTWA KWARTALNIK Kolegium redakcyjne

Redaktor naczelny
Krzysztof Grajewski

Łukasz Bojarski
Justyna Kossak
Jan Kremer
Gabriela Ott
Waldemar Żurek

Sekretarz redakcji
Katarzyna Bojarska
tel. +48 668 618 561

e-mail: katarzyna.bojarska@wolterskluwer.com

Redaktor statystyczny
Jan Czempas

Patronat honorowy
SSN Dariusz Zawistowski
Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa

Materiały do publikacji – o objętości do 15 stron maszynopisu (ok. 25 tysięcy znaków) – wraz z danymi autora (stanowisko, adres, numer telefonu) i ewentualnym listem polecającym prosimy przysłać pocztą elektroniczną lub zwykłą, z załączoną płytą CD. Autor, przekazując redakcji tekst, przenosi na wydawcę wyłączne prawo do jego publikacji (prawa autorskie i wydawnicze). Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania zmian w tekstach przeznaczonych do publikacji. Materiały niezamówione nie będą zwracane. Warunkiem publikacji tekstu jest odesłanie podpisanej umowy do Wydawnictwa. Podstawowe zasady recenzowania tekstów naukowych oraz wymagania dla autorów dotyczące ghostwritingu są dostępne na stronie internetowej czasopisma: <http://www.czasopisma.wolterskluwer.pl/oferta/krajowa-rada-sadownictwa>.

Zgodnie z komunikatem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 18.12.2015 r. w sprawie wykazu czasopism naukowych wraz z liczbą punktów przyznawanych za publikację w tych czasopismach każda publikacja ukazująca się na łamach „Krajowej Rady Sądownictwa” otrzymuje 5 punktów.

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe.

Autorzy zdjęć w numerze:
Adam Kryszkiewicz (Biuro KRS),
PROFIL fotografia biznesu, Monika Bajkowska.

WYDAWCA

Wolters Kluwer SA
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33



Dyrektor Działu Czasopism
Klaudiusz Kaleta
tel. +48 604 290 764
e-mail: klaudiusz.kaleta@wolterskluwer.com
Sekretariat
tel. 22 535 82 03

Szczegółowe informacje o prenumeracie
czasopisma można uzyskać pod numerem
infolinii 0 801 04 45 45; faks 22 535 82 05

Biuro Reklamy
tel. 22 535 83 23

Skład i łamanie: A.P. GRAF Paweł Sieńko

Nakład 400 egz.

Współpraca międzynarodowa

68 – Współpraca w ramach ENCJ – Karolina Janson-Ernert

69 – Spotkania, wizyty, konferencje – Rafał Michalczewski

POZA WOKANDĄ

71 – Piotr Karlik, „Poręczenie majątkowe w polskim procesie karnym” – recenzja Sławomir Pałka

DOKUMENTY KRS

Wykaz najważniejszych opinii i stanowisk Krajowej Rady Sądownictwa podjętych w okresie 1.01.–31.03.2016 r., których treść jest dostępna na stronie www.krs.pl:

- Opinia KRS z 13.01.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o prokuraturze (druk sejmowy nr 163) oraz poselskiego projektu ustawy – Prawo o prokuraturze (druk sejmowy nr 162) wraz z autopoprawką do poselskiego projektu ustawy – Prawo o prokuraturze
- Opinia KRS z 13.01.2016 r. w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 14.01.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie Konstytucji RP (druk sejmowy nr 166)
- Opinia KRS z 19.01.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 77)
- Opinia KRS z 17.02.2016 r. w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy (druk sejmowy nr 218)
- Opinia KRS z 17 lutego 2016 r. w przedmiocie projektu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego Państwa Polskiego
- Opinia KRS z 18.02.2016 r. w przedmiocie projektu ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym z projektami aktów wykonawczych
- Opinia KRS z 18.02.2016 r. w przedmiocie projektu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie odbywania aplikacji sędziowskiej i aplikacji prokuratorskiej
- Opinia KRS z 10.03.2016 r. w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny
- Opinia KRS z 10.03.2016 r. w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary
- Opinia KRS z 22.03.2016 r. w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o lasach (UD 40)
- Opinia KRS z 22.03.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym
- Opinia KRS z 22.03.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 22.03.2016 r. w przedmiocie uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy z 11.03.2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw
- Stanowisko KRS z 19.01.2016 r. w sprawie interpretacji art. 13 ust. 1 i 2 ustawy z 12.05.2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa
- Stanowisko KRS z 13.01.2016 r. w przedmiocie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 23.12.2015 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych (M. P. poz. 2316)
- Stanowisko Prezydium KRS z 8.02.2016 r. w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 207 z 27.01.2016 r.)
- Stanowisko KRS z 18.02.2016 r. w przedmiocie uniemożliwienia Krajowej Radzie Sądownictwa wypełnienia obowiązku zaopiniowania projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy
- Stanowisko KRS z 18.02.2016 r. w sprawie interpretacji art. 13 ust. 2 i 3 ustawy z 12.05.2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa w związku z art. 35 § 8c pkt 3 ustawy z 27.07.2011 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych
- Stanowisko KRS z 18.02.2016 r. w sprawie propozycji rozwiązań mających na celu poprawę funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości
- Stanowisko KRS z 10.03.2016 r. w przedmiocie publicznych wypowiedzi odnośnie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 9.03.2016 r.



CZY WARTO PISAĆ O ODPOWIEDZIALNOŚCI DYSCYPLINARNEJ SĘDZIÓW?

Krzysztof Wojtaszek

Pisząc niniejszy artykuł, postaram się nie przytaczać ani obowiązujących przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej, ani też cytować definicji ugruntowanych w bogatym orzecznictwie Sądu Najwyższego (SN) dotyczących przedmiotowej materii. Mam bowiem świadomość, że z niniejszym kwartalnikiem zapoznaje się przede wszystkim środowisko sędziowskie, bo to głównie do niego kwartalnik jest adresowany. Moim celem jest zasygnalizowanie problemu – czy w ogóle jest potrzebna dyskusja dotycząca tak wrażliwej sfery związanej z piastowaniem godności sędziowskiej, jaką są postępowania dyscyplinarne. Pozostają one niejako na uboczu naszej służby, która wiąże się przede wszystkim z działalnością orzeczniczą. Pełniąc w Krajowej Radzie Sądownictwa (KRS) funkcję przewodniczącego komisji do spraw odpowiedzialności dyscyplinarnej, mam świadomość tego, że mam nieco szersze spojrzenie w tej kwestii niż pojedynczy sędziowie orzekający w swoich okręgach i apelacjach.

Zastanawiałem się, czy w ogóle warto pisać o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Nie jest to tylko proste pytanie, skoro każdy powołany sędzia charakteryzuje się – w świetle art. 61 § 1 pkt 2 prawa o ustroju sądów powszechnych¹ – nieskazitelną charakterem. Wprawdzie cytowana ustawa nie definiuje tego pojęcia, to jednak jest oczywiste, że wymagania co do cech i przymiotów osobistych, jakie powinny opisywać sędziego, są bardzo wysokie. Można je znaleźć między innymi w *Zbiorze Zasad Etyki Zawodowej Sędziów*, uchwalonym 19.02.2003 r. przez Krajową Radę Sądownictwa w uchwale nr 16/2003.

W poprzednim numerze niniejszego kwartalnika profesor Ewa Łętowska podkreśliła, że „ten zawód powinni pełnić najlepsi, najmądrzejsi, najlepiej wykształceni, najporządniej myślący. Rolę sędziego w cywilizowanym państwie mają pełnić tylko ludzie o najwyższych walorach, kwalifikacjach fachowych i etycznych, otwarci na problemy współczesnego świata, swobodni myślowo i moralnie, pewni swych racji i gotowi do ich obrony, w pełni świadomi zawodowo i kulturowo”².

To przecież KRS ocenia przy rekomendowaniu na każde stanowisko sędziowskie, czy kandydat jest

obdarzony tym przymiotem nieskazitelności charakteru. Co więcej, tę cechę musi posiadać przed przystąpieniem do konkursu na wolne stanowisko sędziowskie. Gdyby się później okazało, że pełniący już funkcję sędziego – mimo prawidłowego i rzetelnego wykonywania obowiązków służbowych – miał wcześniej, przed powołaniem, skazę na charakterze – to powinien zostać pozbawiony godności sędziego w trybie postępowania dyscyplinarnego.

Mimo tak wysokich wymagań, i to zarówno merytorycznych, jak i etycznych, którymi charakteryzują się sędziowie, do KRS wpłynęły 154 nieprawomocne wyroki wydane przez sądy dyscyplinarne pierwszej instancji: w 2014 r. – 84 wyroki, w 2015 r. zaś – 70 wyroków.

Krajowa Rada Sądownictwa zgodnie z ustawową kompetencją do wnoszenia odwołań od wyroków sądów apelacyjnych – sądów dyscyplinarnych (art. 121 § 1 u.s.p.) oceniła te wyroki pod kątem celowości i zasadności ich zaskarżenia w przedmiocie wniesienia odwołania. Rada podjęła 20 uchwał w przedmiocie wniesienia odwołania, w tym 3 na korzyść sędziów i 17 na niekorzyść sędziów. Z powyższych danych wynika, że tylko w niewielkim procencie KRS wносиła odwołania do Sądu Najwyższego. Decydując się na wniesienie odwołania, Rada we wszystkich przypadkach miała przede wszystkim na uwadze rodzaj popełnionego deliktu dyscyplinarnego oraz jego szkodliwość dla wymiaru sprawiedliwości i wizerunku służby sędziowskiej.

W KRS mamy świadomość, że tych postępowań w ogóle nie powinno być, że dotyczą tylko znikomej części wszystkich orzekających sędziów, że jest ich co roku zdecydowanie za dużo, że często są wynikiem nadmiernego obciążenia obowiązkami służbowymi, wszechobecną presją czasu itp., ale nie staramy się ani unikać dyskusji w tej drażliwej kwestii, ani nie dostrzegać wagi problemu, ani dyskretnie przemilczać kwestii deliktów dyscyplinarnych naszych koleżanek i kolegów. Oczywiście postępowania dyscyplinarne sędziów w żaden sposób nie wpływają negatywnie na wizerunek całego środowiska sędziowskiego, które w codziennej, pełnej poświęcenia służbie przestrzega w najwyższym stopniu treści złożonej przysięgi. Niewątpliwie jednak te procesy mogą posłużyć do wypowiedziania nieuprawnionych uogólnień i nieudolnych prób przedstawienia w krzywym zwierciadle kondycji całego polskiego wymiaru sprawiedliwości.

¹ Ustawa z 27.07.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 133 ze zm.); dalej: u.s.p.

² E. Łętowska, *Dekalog dobrego sędziego*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2016/1, s. 8.

Postępowania dyscyplinarne – zgodnie z art. 116 § 1 u.s.p. – są jawne, co oznacza, że każdy może zapoznać się z ich przebiegiem na rozprawie oraz być obecny na ogłoszeniu orzeczenia.

Z reguły, kiedy reprezentuję KRS w konkretnym postępowaniu dyscyplinarnym przed SN, na sali rozpraw znajdują się dziennikarze, którzy obserwują jego przebieg. Wymiernym przejawem jawności omawianych postępowań jest coroczne publikowanie przez SN zbioru orzeczeń wydanych w prawomocnie zakończonych postępowaniach dyscyplinarnych.

Krajowa Rada Sądownictwa corocznie opracowuje pisemne sprawozdanie ze swojej działalności, które zawiera dane statystyczne dotyczące przedstawianej problematyki.

Na posiedzeniach plenarnych KRS przebieg postępowań dyscyplinarnych i wydanych w nich orzeczeń jest referowany także w obecności członków – parlamentarzystów wskazanych do składu przez Sejm i Senat. Świadomie wskazuję na różne aspekty i płaszczyzny tej pełnej jawności i transparentności postępowań dyscyplinarnych, żeby stanowczo zaprzeczyć głoszonemu – na szczęście coraz rzadziej – niezasadnym i oderwanym od rzeczywistości poglądom o hermetyczności czy też korporacyjności omawianych procesów.

W marcu 2016 r. spotkałem się z poglądem, że w ostatnim okresie KRS zbyt często wnosi odwołania na niekorzyść sędziów. Jak już podano, w 2014 i 2015 r. Rada podjęła łącznie 20 uchwał w przedmiocie wniesienia odwołania od wyroków sądów apelacyjnych – sądów dyscyplinarnych, w tym 3 na korzyść sędziów i 17 na niekorzyść obwinionych sędziów.

Powyższy zarzut o zbyt rygorystycznym postępowaniu Rady był związany z postępowaniem dyscyplinarnym toczącym się wobec jednego z sędziów, przewodniczącego wydziału z sądu rejonowego w południowej Polsce. Wyrokiem Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał obwinionego sędziego za winnego popełnienia przewinienia służbowego oraz uchybienia godności urzędu w ten sposób, że pomimo konieczności wyłączenia się od udziału w postępowaniu jako Przewodniczący Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego przydzielił sobie i rozpoznał sprawę o ustalenie ojcostwa i alimenty (XII RC 149/14), w której pozwanym była osoba wykonująca od kilku lat na jego rzecz usługi z zakresu napraw samochodowych, a następnie zwolnił ją od uiszczenia zaliczki na poczet wydania opinii w kwocie 1300 zł, bez zobowiązania jej do przedstawienia szczegółowych danych o stanie rodzinnym, majątkowym i dochodach. Ponadto na około miesiąc sędzia oddał pozwanemu do naprawy swój pojazd, natomiast w tym czasie obwiniony sędzia użytkował samochód pozwanego, czym rażąco naruszył art. 49 kodeksu postępowania cywilnego³, art. 102 ust. 2 ustawy z 28.07.2005 r.

o kosztach sądowych w sprawach cywilnych⁴ oraz § 5 pkt 2 i § 10 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów. Sąd Dyscyplinarny przyjął, że powyższe przypisane sędziemu zachowanie stanowi przewinienie służbowe i uchybienie godności urzędu w rozumieniu art. 107 § 1 u.s.p. i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 1 u.s.p. wymierzył mu karę upomnienia.

Krajowa Rada Sądownictwa uznała karę dyscyplinarną upomnienia za rażąco niewspółmiernie łagodną do stopnia szkodliwości dla wymiaru sprawiedliwości przypisanego obwinionemu czynu i wniosła o wymierzenie obwinionemu w drugiej instancji kary dyscyplinarnej złożenia z urzędu, uznając ją za adekwatną w okolicznościach niniejszej sprawy. Rada uznała, że ocena całokształtu zachowania obwinionego prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż uchybił godności zajmowanego urzędu i utracił atrybut nieskazitelnosci charakteru, a wobec tego nie jest możliwe dalsze pełnienie przez niego służby. W świetle powyższego KRS podniosła, że jedyną, proporcjonalną do szkodliwości przypisanego obwinionemu czynu jest najsurowsza z przewidzianych ustawowo kar dyscyplinarnych, tj. kara złożenia sędziego z urzędu. W niniejszym postępowaniu w odniesieniu do obwinionego nie było zasadne wskazywanie przez sąd dyscyplinarny pierwszej instancji jako okoliczności łagodzących nienagannej służby czy stabilności rozstrzygnięć sądowych, ponieważ rozstrzygająca o adekwatności kary jest utrata nieskazitelnosci charakteru. W ocenie Rady obwiniony poprzez przypisany delikt dyscyplinarny nie tylko wskazany atrybut utracił, ale co więcej – wyrządził znaczną szkodę wizerunkową wymiarowi sprawiedliwości. Obowiązkiem każdego sędziego jest strzeżenie powagi zajmowanego stanowiska oraz powinność unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujemę godności sędziego lub osłabiać zaufanie do jego bezstronności. Swoim zachowaniem obwiniony sędzia nie dał posłuchu tym dyrektywom i nie zastosował się do wskazanych wartości.

Sąd Najwyższy, uwzględniając – częściowo – wniesione odwołanie, orzekł surowszą karę dyscyplinarną w postaci przeniesienia obwinionego sędziego na inne miejsce służbowe.

W innej sprawie dyscyplinarnej, z ubiegłego roku, KRS także wniosła odwołanie na niekorzyść sędziego sądu rejonowego, wnosząc o wymierzenie najsurowszej kary dyscyplinarnej, z uwagi na niezwykle wysoki stopień szkodliwości przypisanych obwinionemu deliktów dyscyplinarnych. Obwiniony, będąc czynnym zawodowo sędzią, pożyczał pieniądze od różnych osób: trzykrotnie w kwotach po 30.000 zł, raz w kwocie 15.000 zł, a także zwracał się o pożyczkę pieniędzy do innych osób, które odmówiły jego prośbie. Wyjątkowo naganne było to, że w chwili gdy zwrócił się do dwóch osób o pożyczkę pieniędzy, były one stronami prowadzonych przez niego postępowań sądowych. Z uwagi na niespłacenie

3 Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2014 r. poz. 101 ze zm.); dalej: k.p.c.

4 Ustawa z 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2014 r. poz. 1025 ze zm.).

przez obwinionego sędziego zobowiązań finansowych zostały złożone pozwy w postępowaniu upominawczym, a w konsekwencji sąd nakazał obwinionemu, aby zapłacił wierzycielom stosowne kwoty wraz z ustawowymi odsetkami. Sędzia nie wniósł sprzeciwów od tych nakazów zapłaty. Obwiniony sędzia w sposób oczywiście rażący naruszył zasady etyki, skoro pożyczal bądź usiłował pożyczyć pieniądze także od osób, które w tym czasie były stronami prowadzonych przez niego postępowań i które znał tylko z tego tytułu. Jest to szczególnie naganne, ponieważ osoby te mogły odnieść wrażenie, że prośba o udzielenie pożyczki (a tym samym zgoda lub odmowa jej udzielenia) mogłaby mieć wpływ na przebieg postępowań prowadzonych przez obwinionego sędziego oraz końcowe orzeczenie sądu. Co więcej, pożyczając środki finansowe od kolejnych osób, nawet niebędących stronami, miał świadomość, że dopuszcza się zachowań nieetycznych, skoro wiedział o swoich wcześniejszych zobowiązaniach finansowych i braku możliwości ich spłaty. O nagannej ocenie działań obwinionego sędziego świadczy również to, że zamiast zawierania umów pożyczek wystawiał swoim wierzycielom pokwitowania z tytułu przyjęcia fikcyjnych zaliczek na poczet fikcyjnych zakupów: materiałów budowlanych czy też samochodu osobowego. Sąd Najwyższy, rozpoznając odwołanie KRS, nie orzekł najsurowszej kary dyscyplinarnej możliwej do wymierzenia w zaistniałej sytuacji (obwiniony sędzia przeszedł w stan spoczynku), czyli pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia.

Ostatnią sprawą dyscyplinarną, którą chciałbym wskazać jako tę, w której Rada wniosła odwołanie na niekorzyść sędziego, dotyczyła obwinionego, który nie sporządził w ustawowym terminie uzasadnień w sprawach Sądu Apelacyjnego, przy czym przekroczenie 14-dniowego terminu do sporządzenia pisemnego uzasadnienia wynosiło w jednej sprawie 474 dni, w innej 316 dni, w kolejnych 218 i 145 dni. Sędzia w niektórych sprawach w ogóle nie występował nawet z wnioskiem o przedłużenie terminu do ich sporządzenia, a w sprawach, w których takie przedłużenie zostało mu udzielone, wskazanego przedłużeniem terminu nie zachował, znacząco go przekraczając. Obciążenie orzecznicze sędziego nie odbiegało w sposób rażący od obciążenia innych sędziów orzekających w tym samym wydziale. W świetle powyższego KRS w złożonym odwołaniu podniosła, że proporcjonalną do czynu obwinionego i możliwą do orzeczenia karą dyscyplinarną jest kara nagany, a nie najłagodniejsza kara upomnienia, z uwagi na niezwykle długie okresy przekroczenia terminu do sporządzenia pisemnych uzasadnień wyroków – wynoszące nawet ponad 400 dni! Tym bardziej że znaczne przekroczenie terminu nie dotyczyło tylko jednej sprawy, ale aż ośmiu wyroków wydanych w drugiej instancji. O znacznej szkodliwości omawianego deliktu dyscyplinarnego w sposób wymowny świadczy również to, że prawomocnym orzeczeniem stwierdzono przewlekłość w postępowaniu

w jednej sprawie i przyznano każdemu z oskarżonych po 5000 zł z tego tytułu.

Celowo przytaczam powyższe trzy sprawy dyscyplinarne, które w ostatnim okresie były przedmiotem obrad plenarnych KRS, żeby konkretnie pokazać, w jakiej kategorii spraw Rada wnosiła odwołania na niekorzyść obwinionych sędziów. Nie może budzić wątpliwości, że odwołania Rady dotyczyły deliktów dyscyplinarnych charakteryzujących się wysokim stopniem szkodliwości, które godziły w autorytet urzędu sędziego i dobro sądów, w których pełnili służbę obwinieni sędziowie.

Mogę z pełnym przekonaniem napisać, że KRS w sposób niezwykle odpowiedzialny, rozważny i wnikliwy ocenia treść wyroków wydanych w pierwszej instancji w postępowaniach dyscyplinarnych. Zanim dojdzie do podjęcia uchwały o wniesieniu odwołania w konkretnej sprawie dyscyplinarnej, to w pierwszej kolejności z treścią wyroku sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji oraz z jego pisemnym uzasadnieniem, a także aktami postępowania dyscyplinarnego zapoznaje się zespół działający w KRS w ramach Komisji do Spraw Odpowiedzialności Dyscyplinarnej Sędziów. Zespół w składzie trzyosobowym, na posiedzeniu, dokonuje wstępnej oceny wyroku sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji. Po dyskusji i przedstawieniu przez każdego członka zespołu własnego punktu widzenia dochodzi do głosowania i przyjęcia stanowiska zespołu, które następnie jest rekomendowane Radzie na posiedzeniu plenarnym. Niejednokrotnie stanowisko Zespołu nie jest jednomyślne. W trakcie posiedzenia plenarnego Rady Przewodniczący Komisji do Spraw Odpowiedzialności Dyscyplinarnej Sędziów prezentuje wyrok sądu dyscyplinarnego, jego uzasadnienie oraz stanowisko zespołu. Następnie w dyskusji członkowie Rady wypowiadają swoje uwagi, wnioski i wątpliwości. W ostatnim okresie nie było takiego przypadku, żeby przed podjęciem uchwały nie było na posiedzeniu plenarnym Rady wnikliwej dyskusji. Ta dyskusja świadczy przede wszystkim o tym, że nie ma w omawianych sprawach żadnego automatyzmu, powierzchowności, a wręcz przeciwnie – jest wyrazem głębokiej troski o dobro wymiaru sprawiedliwości, o jego prawidłowy wizerunek, o dobre imię całego środowiska sędziowskiego. Zdaję sobie sprawę z górnolotności stylu, ale tylko taki w pełni oddaje intencje wszystkich członków Rady. W dyskusji przejawia się również troska o to, żeby w sposób jak najbardziej obiektywny i sprawiedliwy ocenić okoliczności – zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe – konkretnego deliktu dyscyplinarnego. Członkowie Rady w sposób szczególny zwracają uwagę na warunki pracy obwinionego sędziego, jego obciążenie orzecznicze, sytuację osobistą, rodzinną i zdrowotną. Dopiero po szerokiej i wszechstronnej dyskusji jest podejmowana – wielokrotnie niejednomyślna – uchwała w przedmiocie wniesienia odwołania od wyroku sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji. Nikt z członków KRS nie przejawia żadnej satysfakcji z możliwości podniesienia ręki w akcie

głosowania za zaskarżeniem orzeczenia na niekorzyść obwinionego sędziego. Nie jest przyjemnym momentem reprezentowanie Rady w postępowaniu dyscyplinarnym na rozprawie odwoławczej przed Sądem Najwyższym – w szczególności wtedy, kiedy sprawca deliktu nie wykazuje osobistej refleksji nad chwilą swojej słabości, czy też przejściowym zaniedbaniem obowiązków służbowych.

Dostrzegając doniosłość omawianej problematyki, Przewodniczący KRS w trakcie powołania nowych osób do pełnienia godności sędziowskiej przez Prezydenta RP wręcza oprócz łańcuchów sędziowskich uchwalony przez Radę *Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Sędziów* w formie broszury. Krajowa Rada Sądownictwa – w trosce o zapewnienie wysokiego poziomu prowadzonych postępowań dyscyplinarnych – co roku organizuje wspólnie z Rzecznikiem Dyscyplinarnym szkolenia dla zastępców Rzecznika Dyscyplinarnego. Biorą w nich udział, w charakterze wykładowców oraz prowadzących dyskusję, sędziowie SN, którzy przedstawiają aktualne problemy pojawiające się w orzecznictwie dyscyplinarnym.

Wzorzec idealnego sędziego jest opisywany – na przestrzeni wieków – za pomocą różnych słów i zwrotów, ale ich wymowa sprowadza się do pragnienia, żeby wymiar sprawiedliwości sprawowali ludzie o najwyższych kwalifikacjach merytorycznych i walorach etycznych. Będąc sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie, posłużyć się – na zakończenie niniejszego tekstu – przykładem lubelskim, po przetransponowaniu słów Kajetana Koźmiana z czasów jego aplikacji adwokackiej w drugiej połowie XVIII w. Obserwując znanych lubelskich adwokatów, sędziów i deputatów Trybunału Lubelskiego, dostrzegał cechy ich charakteru, które – moim zdaniem – w dalszym ciągu w pełni zachowują aktualność: sprawiedliwość, szlachetność, zacność, sumienność, przykładność, mądrość, cnotliwość, pracowitość, wszechstronność wykształcenia, umiejętność władania obcymi językami, znajomość literatury światowej, zdolności krasomówcze, wyborna wymowa i styl pisma, zwięzłość, logiczność i jasność wystąpień. Krytycznie oceniał: gadulstwo, rozwlekłość i bałamutną nielogiczność, górnolotność stylu i mimiki, napastliwość, kręactwo, niegodziwość i ignorancję. Uważał, że na uznanie nie zasługują ci, którzy nic prócz prawnictwa nie umieją⁵.

⁵ *Szkice o dziejach adwokatury lubelskiej – 90-lecie Izby Adwokackiej w Lublinie*, Piotr Sendecki (red.), Lublin 2009, s. 61–62.

Profesor Ewa Łętowska, w cytowanym przeze mnie już artykule⁶, bardzo trafnie uchwyciła cechy charakteru, które powinni mieć wszyscy sędziowie. Przytoczyłem także opis pożądanych walorów osobistych podany przez Kajetana Koźmiana po to, żebyśmy my, wszyscy sędziowie, czytali ten dekalog i w codziennym piastowaniu godności sędziowskiej stosowali się do jego „przykazań” oraz dążyli do podwyższania swoich kwalifikacji merytorycznych i etycznych.

Summary

Krzysztof Wojtaszek

Is it worthwhile to write about judges' disciplinary liability?

This article concerns the problems of judges' disciplinary liability. Pursuant to Art. 107(1) of the Act – Law on the System of General Courts, the judge bears disciplinary liability for obvious and glaring contempt of the law or for acting in contravention of the dignity of the office.

In the light of the current legal regulations, the appointment of a specific person to the position of a judge is preceded by a thorough and comprehensive contest procedure. Candidates for judges are required to have – apart from the high level of professional qualifications – personal integrity (Art. 61(1)(2) of the Act – Law on the System of General Courts). The above personal trait in itself did not eliminate disciplinary torts committed by certain judges. According to statistical figures, in 2014–2015 disciplinary courts issued 154 non-final judgments in the matter in point. Over the same period, the National Council of the Judiciary adopted 20 resolutions in the matter of appeals against such judgments to the Supreme Court, including 3 in support of the judges and 17 against them.

Krzysztof Wojtaszek

Autor jest sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie, wiceprzewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa.

⁶ E. Łętowska, *Dekalog...*, s. 8.

www.profinfo.pl

SĘDZIOWIE W AUTORYTARNEJ POLSCE

Grzegorz Ławnikowicz

„Prawo to (...) zawiera również pełne rękojmie niezawisłości sędziowskiej, sięgającej tak daleko, jak tylko dobro i interes Państwa pozwalają”.

Minister „liczyć się musi (...) z warunkami zrealizowania projektu ustrojowego w chwili obecnej i z wymogami ustalenia ścisłej kolaboracji władzy sądowniczej i wykonawczej oraz istotnego wpływu władzy wykonawczej na sprawę wymiaru sprawiedliwości”¹.

1. System

W 1918 r. Polska odrodziła się jako państwo demokratyczne. Liberalna demokracja, będąca wyrazem politycznej poprawności, jak też – co do swego kształtu – owocem kompromisu, okazała się systemem słabym i niewydolnym; powszechnie łączono ją z nadużyciami, nieporadnością i chaosem. Nie inaczej oceniano akt, który stanowił prawnoustrojową emanację tego kompromisu – konstytucję marcową². W tej sytuacji przewrót dokonany w maju 1926 r. został odczytany przez znaczącą część społeczeństwa jako smutna, ale i konieczna reakcja na niedostatki demokracji w rodzimym wydaniu; opowiedziały się za nim siły tak różne i tak od siebie odległe, jak Komunistyczna Partia Polski czy środowiska konserwatywne³.

Po zamachu trwały dyskusje nad reformą państwa. W ich toku zgłaszano potrzebę m.in.: zrównoważenia systemu politycznego przez wzmocnienie pozycji organów władzy wykonawczej, ograniczenie kompetencji i usprawnienie działania parlamentu oraz podniesienie pozycji sądów. Pojawił się też postulat powołania Trybunału Konstytucyjnego⁴.

Przewrót nie oznaczał likwidacji parlamentu. Marszałek „pozwolił” mu wybrać się na prezydenta, po czym wyboru tego nie przyjął⁵. W ten sposób usankcjonowano zamach i legitymizowano nową władzę. Sam Piłsudski był jeszcze dwukrotnie premierem (1926–1928 i 1930) oraz nieprzerwanie do swojej śmierci Ministrem Spraw Wojskowych i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Przyznajmy jednak, że to, jakie pełnił funkcje, nie miało w praktyce żadnego znaczenia. Wciąż także obowiązywała konstytucja marcowa. Mimo rewizji jej postanowień przez tzw. nowelę sierpniową państwo miało się zatem opierać na takich zasadach, jak: zwierzchnictwo narodu, trójpodział władzy, niezawisłość sądów i niezawisłość sędziowska⁶. Konstytucja wyznaczała znaczące kompetencje parlamentowi, zwłaszcza sejmowi, jasno określała polityczny status rządu i prezydenta. W świetle postanowień ustawy zasadniczej Rzeczpospolita Polska pozostawała demokracją parlamentarną, choć demokracją parlamentarną w coraz mniejszym stopniu była.

Kluczem do zrozumienia tego wszystkiego, co działo się po maju 1926 r., są zaskakująco enigmatyczne, z pozoru nieczytelne i – wydawałoby się – nic niewnoszące deklaracje Piłsudskiego. Mówił on wówczas m.in.: „chwilowo musi pozostać tak, jak jest, bez chęci stosowania eksperymentalnego programu – czy to lewicy, czy to prawicy. To co jest najważniejsze, to moralność życia publicznego (...). Kraj i ja mamy aż dość tych etykietek i programów”⁷. Deklarował także: „(...) całe życie walczyłem z doktrynami (...), to przekleństwo nasze (...), to śmierć dla myśli, to martwota, to zerwanie z rzeczywistością”⁸. Cenne wydają się komentarze współpracowników marszałka. Stanisław Car pisał: „Widzę dwie metody tworzenia nowego ustroju: dedukcyjną – gdy doktryna poprzedza ustawę, (...) oraz indukcyjną – stwarzającą naprzód fakty, a później nadającą

1 Fragmenty wypowiedzi ministra sprawiedliwości Stanisława Cara na temat prawa o ustroju sądów powszechnych, które weszło w życie 1.01.1929 r., *Odezwa P. Ministra Sprawiedliwości do sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej*, „Palestra” 1929/1, Dz. Urz. MS z 1929 r. Nr 1, oraz oświadczenie złożone 24.02.1927 r. na ostatnim posiedzeniu wspólnej komisji powołanej przez ministerstwo i Delegację Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych, cyt. za J. Jamontt, *Historia i krytyka rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych*, Warszawa 1928, s. 45.

2 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17.03.1921 r. (Dz. U. Nr 44, poz. 267 ze zm.); dalej: konstytucja marcowa. Co do tła i okoliczności uchwalenia konstytucji marcowej zob. m.in.: S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.*, w: *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 2, M. Kallas (red.), Warszawa 1990, s. 19–70 oraz A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz. 2, *II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s. 64 i n.

3 Zob. np. szczegółowy opis tła i okoliczności zamachu zarysowany w pracach A. Garlickiego i A. Ajnenkiela: A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981; A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978.

4 Stwierdzano m.in.: „Ze względu na wyjątkowy i zasadniczy charakter orzecznictwa, o które tutaj chodzi, ze względu na daleko sięgające skutki orzeczeń, ze względu wszędzie na powagę organu, którego uchwały mają podlegać kontroli, uważamy za najbardziej celowe, nie powierzać kontroli tej sądom powszechnym (...), lecz powierzyć ją, za wzorem

Austrii i Czechosłowacji, osobnemu Trybunałowi Konstytucyjnemu” – *Rewizja Konstytucji. Opinia zbiorowa grona prawników*, Warszawa 1929, s. 50. Wśród podpisanych pod powyższą opinią odnajdujemy I. Bałińskiego, A. Chmurskiego, J.J. Litauera, W. Mullera, Z. Rymowicza, M. Waśkowskiego, A. Dubieńskiego, J. Kopczyńskiego, W. Supińskiego, W. Wyganowskiego. Zwolennikami powołania Trybunału Konstytucyjnego byli także S. Starzyński, E. Dubanowicz, L. Kulczycki oraz W.L. Jaworski. Szerzej na ten temat zob. M. Granat, *Problem kontroli konstytucyjności prawa w Polsce międzywojennej*, w: *Prawo konstytucyjne II Rzeczypospolitej. Nauka i instytucje*, Kraków 2006, s. 100–117.

5 Zgodnie z art. 39 konstytucji marcowej elekcja prezydenta należała do Zgromadzenia Narodowego.

6 Tzw. nowela sierpniowa to ustawa z 2.08.1926 r. zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej z 17.03.1921 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 442). Wymienione zasady zostały statutowane w art. 2 konstytucji marcowej (podział władzy) i art. 77 (niezawisłość sędziowska). Konstytucja marcowa operowała zwrotem niezawisłość, a nie niezależność sądów jak współcześnie. Zasadę niezawisłości sądów proklamował art. 2.

7 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937–1938, t. IX, s. 22.

8 Cyt. za J. Jędrzejewicz, *W służbie idei*, Londyn 1972, s. 196.

im kształt aktu ustawodawczego lub zwyczaju konstytucyjnego, jak to miało miejsce w Anglii.” W innym miejscu ten sam autor bez ogródek stwierdzał: „(...) można zacząć od praktyki, od życia i starać się temu życiu nadać odpowiednie formy prawne, a dopiero później ująć zasady w pewien system naukowy czy filozoficzny”⁹.

Słowa Marszałka oraz towarzyszące im racjonalizacje i interpretacje określały ramy nowego spojrzenia na państwo. Aby zrozumieć istotę wnoszonej przezeń konstrukcji, trzeba wyzwolić się z typowego dla reżimu demokratycznego nawyku – przekonania, choćby podświadomego, że zarówno kreowanie systemu, jak i jego oceny są dokonywane na podstawie wartości uszeregowanych według zmniejszającego się stopnia ogólności. Taka klasyczna demokratyczna triada przebiega od idei, przez normę, do praktyki. Patrząc z tej perspektywy na system budowany przez sanację, ale też każdy system autorytarny, jesteśmy „intelektualnie” bezbronni, nie rozumiemy logiki dokonujących się zmian. Autorytarna perspektywa jest bowiem zasadniczo inna. Wystarczy jeszcze raz przyrzeć się słowom Stanisława Cara. Okaże się, że teraz zarówno ocena, jak i budowa rzeczywistości przebiega nie według intuicyjnego demokratycznego schematu. Obecnie w miejsce triady – idea – norma – praktyka wchodzi nowa już autorytarna triada; brzmi ona: praktyka – norma – idea¹⁰.

Wsparciem dla tego nowego układu wartości stają się polityczne emocje. Ich istotę doskonale oddają słowa Marszałka wypowiedziane w sierpniu 1926 r. Mówił on wówczas do legionistów: „Tworzyliśmy nowe prawdy, odważnie myśląc i odważnie pracując. (...) żyliśmy i żyjemy w pokoleniu, które odwagę myśli i odwagę pracy mało ceni. Społeczeństwo, wychowane w prawdzie niewoli, gdzie odwagę karano zewsząd, społeczeństwo, które po długo i ciężko nabytym doświadczeniu nie chciało wierzyć w żadne zorze i czyniło prawdę nocy stałą i nieustanną, to społeczeństwo zatraciło bardzo silnie odwagę myślenia i odwagę pracy”¹¹.

Cytowane słowa to czytelny sygnał. Z jednej strony jest komendant i jesteśmy „my”, a zatem ci wszyscy, którzy z oddaniem służyli ojczyźnie, wierzyli w nią, oddawali jej zdrowie i życie, z drugiej są wszyscy pozostali – to ci, którzy kiedyś wykazywali się biernością, a obecnie grzeszą obojętnością i indywidualistycznym egoizmem. W tej diagnozie jest sporo prawdy, nie uzasadnia ona jednak wniosku, który legł u podstaw sanacyjnych rządów. Rządy te bowiem miało legitymizować stwierdzenie – skoro władza dostała się w ręce najbardziej zasłużonych, to także ich rządy będą najlepsze. A przecież najbardziej zasłużeni to nie zawsze najlepsi, to bowiem niekoniecznie najlepiej przygotowani

do kierowania państwem, odpowiednio wykształceni, odpowiedzialni, odporni, choćby w elementarnym zakresie, na pokusy związane ze sprawowaniem władzy.

„My” otaczający Marszałka, ale także on sam, podlegali przed zamachem procesowi społecznej marginalizacji – faktycznie nie doceniano ich zasług, spychano na margines życia politycznego. Ta marginalizacja powodowała frustrację i była jednym z katalizatorów buntu przeciwko ówczesnemu establishmentowi – władzy, systemowi, sposobowi uprawiania polityki i wartościom. Bunt, opierając się na negacji i odwołując się do chlubnej przeszłości jako swego uzasadnienia, nie mógł jednak kreować niczego innego niż zerojedynkowej wizji rzeczywistości, obrazu świata przybierającego tylko dwie barwy – czarną i białą. Oznaczało to *a priori* brak zrozumienia dla jakichkolwiek opozycyjnych punktów widzenia.

Dominacja praktyki wyrażała się w niwelowaniu roli formalnych struktur i powiązań. Innymi słowy, niekłamanym liderem był Piłsudski, a o pozycji konkretnych osób w systemie władzy decydowała nie sprawowana funkcja, ale rola wyznaczona przez komendanta. Pewne sfery Marszałek zastrzegał dla siebie (sfera dyrektywna), w pewnych dawał swym podwładnym prawo do samodzielnego działania (sfera bezdyrektywna)¹².

W czasie gdy zdeorientowane autorytety dyskutowały o reformie państwa, ono samo przechodziło zasadniczą ewolucję – stawało się niepostrzeżenie, zapewne także dla części jego twórców, państwem autorytarnym. Nie był to proces jednolity, rozpoznanie i rachunek sił nakazywały zrazu pewne wycofanie; potem dynamika zmian nabierała tempa, podważając bądź znosząc wszelkie demokratyczne subtelności (demonstracja wojskowa w Sejmie, proces i wybory brzeskie, fałszerstwa wyborcze, przejęcie kluczowych stanowisk w administracji rządowej i samorządowej, utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej, przebudowa porządku prawnego państwa)¹³.

„Twórcy systemu” znajdowali się w komfortowej sytuacji. Dwie, spośród wielu, okoliczności wymagają szczególnego podkreślenia.

Po pierwsze, w tym procesie „stawania” się dla architektów nowego ładu, czy jak wówczas mówiono „Nowego Państwa”, czy też „Państwa Społecznego”, konstytucja nie stanowiła żadnego ograniczenia¹⁴. Przepis art. 38 ustawy zasadniczej przewidywał, że „Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą

9 S. Car, *Na drodze ku nowej Konstytucji*, Warszawa 1934, s. 149.

10 G. Ławnikowicz, *Miedzy koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Lublin 2014, s. 334–338.

11 J. Piłsudski, *Mowa na zjeździe Legionistów w Kielcach (8 sierpnia 1926 r.)*, w: J. Piłsudski, *Pisma...*, t. IX, s. 45–46.

12 Szerzej na ten temat W. Paruch, *Miedzy dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926–1939)*, „Annales UMCS, sectio K” 1998, s. 100–103.

13 G. Ławnikowicz, *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II Rzeczypospolitej*, Toruń 2009, s. 31–36 i tam wskazana literatura.

14 W politycznym dyskursie używano różnych pojęć na opisanie nowej politycznej jakości, jaką był polski autorytaryzm. Autorzy afirmujący ten nowy polityczny byt pisali m.in. o Nowym Państwie (to zarazem nazwa ważnego wydawnictwa założonego i redagowanego przez W. Makowskiego), państwie społecznym (określenie używane przez W. Makowskiego), czy też uspołecznionym państwie. G. Ławnikowicz, *Idea uspołecznienia państwa w myśli polityczno-prawnej polskiego międzywojnia*, w: *Na szlakach niepodległości. Myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, M. Marszał (red.), M. Sadowski (red.), Wrocław 2009, s. 177–193.

konstytucją, ani naruszać jej postanowień”. Cóż z tego, skoro w II RP nie istniał żaden mechanizm kontroli konstytucyjności ustawodawstwa zwykłego. W Polsce nie powołano Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał w autorytarnym systemie nie miał racji bytu, o czym przekonują przykłady Austrii i Czechosłowacji¹⁵. Nie powierzono też prawa oceny konstytucyjności aktów normatywnych sądom powszechnym (co zresztą w warunkach państwa autorytarnego byłoby dla ich niezależności szczególnie niebezpieczne); nie udało się także przejście częściowej oceny tych aktów przez Sąd Najwyższy (ocena zgodności z konstytucją wydawanych przez prezydenta rozporządzeń z mocą ustawy)¹⁶.

Druga z wymienionych okoliczności to sprawne przejście funkcji ustawodawczej przez egzekutywę. W tym celu rozdzielono dwie czynności: zwołanie sejmiku na sesję oraz ogłoszenie jej otwarcia. Prezydent zwoływał zatem parlament na sesję (tryb pracy był sesyjny), a następnie zwlekał z jej otwarciem, względnie ją odraczał, po czym zamykał. Parlament nie działał, a ściślej działał, gdy taką wolę wyrażała egzekutywa. Jednak już wcześniej rozpoczął się okres „wielkiego dekretoowania”. Uchwalona 2.08.1926 r. tzw. nowela sierpniowa przewidywała, że na mocy ustawy można będzie upoważnić prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Rozporządzenia miały być wydawane na wniosek Rady Ministrów¹⁷. Ustawa zawierająca upoważnienie prezydenta została opublikowana tego samego dnia co nowela¹⁸.

W latach 1926–1935 (lata prezydentury Ignacego Mościckiego do chwili wejścia w życie konstytucji kwietniowej) wydano 737 rozporządzeń ustawodawczych¹⁹. Za pomocą takiej liczby aktów, dysponując „komfortem” nieliczenia się z żadnymi ograniczeniami (zwłaszcza z konstytucją) poza zmienną i podyktowaną praktycznymi potrzebami wolą polityczną (co trudno faktycznie uznać za ograniczenie), można było od podstaw ukształtować porządek prawny państwa. Wśród prezydenckich rozporządzeń znalazło się między innymi

ograniczające sędziowską niezawisłość rozporządzenie – Prawo o ustroju sądów powszechnych (1928 r.)²⁰, kolejne rozporządzenia faktycznie podporządkowujące sądy i sędziów władzy wykonawczej (zwłaszcza z 23.08.1932 r.)²¹ oraz m.in.: dwa rozporządzenia o prawie prasowym (obydwa z 1927 r.)²², rozporządzenie o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej²³, rozporządzenie o postępowaniu przymusowym w administracji (obydwa z 1928 r.)²⁴, prawo o stowarzyszeniach (1932 r.)²⁵, trzy rozporządzenia ograniczające, a potem przekreślające samodzielność Najwyższego Trybunału Administracyjnego (dwa pierwsze z 1928 r., trzecie z 1932 r.)²⁶. Na szczególną uwagę zasługuje, wkraczające w zakres kognicji sądów, rozporządzenie z 17.06.1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu²⁷.

To nowe autorytarne prawo miało swoją specyfikę. Celnie charakteryzował ją wybitny międzywojenny konstytucjonalista prof. Wacław Komarnicki. Istoty nowego porządku upatrywał on w „(...) uprzywilejowaniu czynnika administracji państwowej i dania mu przewagi nad czynnikiem społecznym (...) tendencji ku skupieniu władzy w rękach jednostki, odsunięciu na plan drugi czynnika kolegialnego, pozostawieniu dużej sfery swobodnemu uznaniu organów administracji, ramowym charakterze przepisów”²⁸.

W nowym systemie najważniejsza okazywała się kategoria *stricte* praktyczna – władza pełna i nieograniczona, absolutna, bo niezwiązana prawem (normą). Ówczesne prawo można było tworzyć i rozumieć w sposób odpowiadający potrzebie chwili. Z punktu widzenia „władzy” nie ma większego znaczenia, czy rząd staje się ustawodawcą, czy też ustawodawca, formalnie samodzielnie stanowiąc prawo, podporządkowuje się czynnikowi wykonawczemu. Liczy się jedno – skuteczna

15 W pierwszym przypadku doszło do ubezwłasnowolnienia Trybunału w związku z budową autorytarnego i kolektywnego klero-faszystu, w drugim pozostawiono tę instytucję wobec utrzymania się systemu demokracji parlamentarnej. Szerzej zob.: L. Garlicki, *Ewolucja podstaw kontroli konstytucyjności w Austrii*, w: J. Łętowski, W. Sokolewicz (red.), *Państwo. Prawo. Obywatel. Zbiór studiów dla uczczenia 60-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowej profesora Adama Łopatki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 293–298; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1985, s. 70.

16 Szerzej na temat międzywojennych dyskusji o charakterze zakazu wynikającego z art. 81 konstytucji marcowej (przepis ten stanowił: „Sądy nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych”) zob. M. Granat, *Problem kontroli konstytucyjności...*, s. 113–115.

17 Art. 5 ustawy z 2.08.1926 r. zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej z 17.03.1921 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 442). Co do „wielkiego dekretoowania” zob.: R. Krackowski, *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w latach 1926–1935*, Warszawa 2007.

18 Ustawa z 2.08.1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. Nr 78, poz. 443).

19 W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937, s. 85. Zob. także wyliczenia statystyczne J. Czerwińskiego, *Pełnomocnictwa*, „Kurier Warszawski” 1935/292.

20 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6.02.1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 12, poz. 93 ze zm.); dalej: p.u.s.p.

21 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 23.08.1932 r. zmieniające niektóre przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 73, poz. 661).

22 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 10.05.1927 r. o prawie prasowym (Dz. U. z 1928 r. Nr 1, poz. 1), rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 28.12.1927 r. zmieniające prawo prasowe (Dz. U. Nr 118, poz. 1010).

23 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19.01.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (tekst jedn.: Dz. U. z 1936 r. Nr 80, poz. 555).

24 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. Nr 36, poz. 342).

25 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.10.1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. Nr 94, poz. 808 ze zm.).

26 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7.02.1928 r. o zmianie i uzupełnieniu przepisów, dotyczących Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz o stosunku służbowym sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego (Dz. U. Nr 13, poz. 94), rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 25.05.1928 r. w sprawie wydania regulaminu Najwyższego Trybunału Administracyjnego (Dz. U. Nr 57, poz. 537), rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.10.1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. Nr 94, poz. 806 ze zm.).

27 Rozporządzenie z 17.06.1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz. U. Nr 50, poz. 473).

28 W. Komarnicki, *Ustrój państwowy...*, s. 87.

kumulacja kompetencji ustawodawczych w rękach jednego ośrodka decyzyjnego. Jean Bodin – twórca pojęcia suwerenności, a zarazem zwolennik absolutnej władzy monarchy – nie miał wątpliwości, że istota kompetencji suwerena – nośnika władzy absolutnej i nieustającej zawiera się w wyłączności ustawodawczej; ten, kto prawo stanowi, decyduje o wszystkim; ten jest również najwyższym sędzią²⁹.

W systemie politycznym autorytarnej Polski stanowienie i wykonywanie prawa zostało złożone w ręce jednego podmiotu. Stwierdzenia tego nie podważa utrzymanie przez parlament w szczątkowej postaci funkcji ustawodawczej³⁰. Wobec unicestwienia hamulców ustrojowych została przekreślona równowaga między organami i nastąpił demontaż podziału władzy – realizowało się to, przed czym przestrzegał Monteskiusz, to, czemu miał przeciwdziałać podział władzy. Rację miał bowiem, pisząc: „wszelki człowiek, który posiada władzę, skłonny jest jej nadużyć; posuwa się tak daleko, aż napotka granicę”³¹. W tych warunkach musiało też nastąpić podważenie względnej samodzielności trzeciego – niepolitycznego – segmentu podzielnej władzy, tj. sądów³².

Ideologia zgodnie z „logiką autorytaryzmu” pełniła funkcję służebną. Nadrzędność państwa – ujmowanie go w kategoriach dobra wspólnego, określanie pozycji obywatela na podstawie wartości wysiłku i zasług tegoż dla dobra powszechnego (art. 7 konstytucji kwietniowej), to założenia doprecyzowywane w związku z pracami nad konstytucją kwietniową i walką o schedę po Marszałku³³. Służyły one nie tyle zawłaszczaniu państwa przez sanacyjną elitę, ile raczej uzasadnieniu tego zawłaszczenia³⁴. Nieżyjący Marszałek był traktowany coraz bardziej instrumentalnie; dla jednych stał się szyldem, dla innych (często tych samych) trampoliną do politycznej kariery, a przede wszystkim dla tych wszystkich, którzy tworzyli sanacyjną elitę, był zarazem uzasadnieniem i rozgrzeszeniem. Dokonywała się także reorientacja ideologiczna, pod którą by się nie podpisał, a która brała go za patrona³⁵. Używano w jej ramach kuriozalnych, ale

politycznie skutecznych, rozwiązań. Wśród nich poczesne miejsce zajęła ustawa z 7.04.1938 r. O OCHRONIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI, której art. 2 przewidywał, że czyn polegający na „uwłaczaniu Imieniu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO podlega karze więzienia do lat 5” (użycie wielkich liter zgodnie z oryginałem)³⁶. Zarazem za nic miano konstytucję i trzymano się sprawdzonej autorytarnej zasady przyznającej prymat praktyce. Nie był sprawą przypadku okólnik, a więc akt niebędący przecież formalnie źródłem prawa, wydany 13.06.1936 r. przez Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Stwierdzano w nim m.in.: „(...) Generał Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Piłsudskiego jako pierwszy obrońca Ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta w rządzeniu Państwem, ma być uważany i szanowany, jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa”³⁷. Na pytanie, skierowane do premiera przez Stanisława Mackiewicza, które brzmiało: „dlaczego wydał ten okólnik”, miał on odpowiedzieć krótko i po żołniersku: „bo prezydent kazał”³⁸. Felicjan Sławoj-Składkowski zawdzięczał swą karierę posłuszeństwu. Autor *Strzępów meldunków*, wykazujący się bezgraniczną lojalnością w stosunku do Marszałka, po jego śmierci poszukiwał nowych autorytetów. Obejmując stanowisko premiera, mówił m.in.: „Wysoka Izbo, mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i generała Śmigłego zostałem premierem rządu”³⁹.

Przypomnijmy, że konstytucja kwietniowa odeszła od zasady podziału władzy i niezawisłości sądów⁴⁰.

2. Sędziowie

1.01.1929 r. weszło w życie przywołane już rozporządzenie prezydenta z 6.02.1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Prace nad „konstytucją polskiego sądownictwa” trwały od 1919 r. Przerwał je zamach majowy⁴¹. Po nim

29 J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, s. 183.

30 Ustawy uchwalane przez „spacyfikowany” parlament także zbliżały się do nowego autorytarnego ideału. Dobitym tego wyrazem są akty uchwalone w 1933 r.: ustawa z 15.03.1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6 ze zm.) oraz ustawa z 23.03.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. Nr 35, poz. 294 ze zm.).

31 Montesquieu, *O duchu praw*, Warszawa 1957, t. 1, s. 232.

32 Zob. dalsze uwagi bezpośrednio poświęcone sądom i sędziom.

33 Poszukiwania ideologiczne wkroczyły w dojrzałą fazę w związku ze spodziewaną śmiercią podopadającego na zdrowiu J. Piłsudskiego. W ich toku wypracowano m.in. zasady objęte treścią dekalogu konstytucji kwietniowej. Szerzej na ten temat: G. Ławnikowicz, *Między koniecznością państwa...*, s. 334–359 oraz wskazana tam literatura. Art. 7 ust. 1 konstytucji kwietniowej stanowił: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne”.

34 Zob. cytowany w przypisie poprzedzającym art. 7 konstytucji kwietniowej.

35 Reorientacja ideologiczna była powiązana m.in. z dekompozycją obozu pomajowego, zepchnięciem na margines polityczny W. Sławka oraz powstaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego, który zastąpił pierwszą partię władzy – BBWR. Deklaracja ideowopolityczna OZN wysuwała

na pierwszy plan religię katolicką, armię i dobrze zorganizowaną gospodarkę; pojawiły się w niej obce marszałkowi tendencje antysemickie. Szerzej zob.: *Deklaracja Ideowo-Polityczna Obozu tworzonoego przez Pul-kownika Adama Koca* oraz J. Majchrowski, *Silni – zuwari – gotowi: myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

36 Ustawa z 7.04.1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, pierwszego Marszałka Polski (Dz. U. Nr 25, poz. 219).

37 Jeśli chodzi o „publikację” okólnika zob. W. Komarnicki, *Ustrój państwo-woy...*, s. 243.

38 S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, w: *Piłsudski i Sanacja w oczach przeciwników. Sądy i świadectwa współczesnych. Wybór z pamiętników i publicystyki*, wstęp i wybór tekstów M. Leczyk, Warszawa 1987, s. 255.

39 Kadencja IV Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, sesja nadzwyczajna 1936, sprawozdanie stenograficzne z 26. posiedzenia z 4.06.1936 r., łam 6.

40 Ustawa konstytucyjna z 23.04.1935 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 227). Zgodnie z art. 2 ust. 4 i art. 3 ustawy zasadniczej sądy, obok innych organów państwa, były podporządkowane jednolitej i niepodzielnej władzy prezydenta.

41 Historię prac przedstawia M. Mohyluk, *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej*, Białystok 2004. Zob. także G. Ławnikowicz, *Idea niezawisłości...*, s. 173–189.

sprawy wziął w swoje ręce wiceminister sprawiedliwości (od grudnia 1928 r. minister) Stanisław Car. Powstał projekt będący pozorną kompilacją kolejnych propozycji przygotowywanych w Ministerstwie Sprawiedliwości i Komisji Kodyfikacyjnej. Nowa władza działała szybko i sprawnie – tego nie można jej odmówić – tak zresztą działa egzekutywa, zwłaszcza autorytarnie zorientowana egzekutywa. Został przygotowany akt trudny do zaakceptowania przez sędziów. Negatywnie ocenili oni nie tylko treść, lecz także pospieszny tryb jego konsultacji⁴².

Prawo o ustroju sądów powszechnych było wielokrotnie nowelizowane. Dzięki zabiegom sędziów Janusza Jamontta, Aleksandra Mogilnickiego i Emila Stanisława Rappaporta ustawą z 4.03.1929 r. zliberalizowano część postanowień tego aktu⁴³. Sędzia Jamontt pisał wtedy: „Pesymiści nie mają racji! (...) Omawiana ustawa sejmowa świadczy, że kraj zaczął uświadamiać sobie, jaką rolę odgrywa wymiar sprawiedliwości w państwie. Świadomość ta, raz obudzona, nie zaśnie. (...) Przyjdzie (...) czas na gruntowną rewizję ustroju sądów, na zaszczyty im należne, na odpowiednie uposażenie, na zabezpieczenie dopływu najlepszych sił prawniczych, na uzgodnienie ustawy ustrojowej nie tylko z literą, lecz i z duchem konstytucji, na dozór w drodze instancji, na sprowadzenie do właściwych rozmiarów uprawnień nadzorczych, (...) słowem – na stworzenie władzy niezawisłych sądów, opartych na granitowej podstawie prawa i sprawiedliwości (...)”⁴⁴.

Wiara cytowanego autora, zapewne szczerza, była wyrazem politycznej naiwności. Samo zaś zwycięstwo pyrrusowe i krótkotrwałe. Niedługo potem przyszedł czas na reakcję. Podstawowe znaczenie miało powołane rozporządzenie z 23.08.1932 r. zmieniające niektóre przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych⁴⁵. W jego obliczu to, co poddawano krytyce (pierwotny tekst prawa o ustroju sądów powszechnych), wydawało się stanowić niedościgły ideał.

Z punktu widzenia pozycji sądów i sędziów kluczowe znaczenie miało, i ma także obecnie, ukształtowanie systemu gwarancji niezawisłości sędziowskiej. O ile bowiem sporu nie budzi ideał – przekonanie, że niezawisłość to stan, w którym sędzia orzeka wyłącznie na podstawie ustawy i sumienia, i o tyle, o ile nie występują zasadnicze kontrowersje odnośnie do katalogu gwarancji niezawisłości, to już nie ma i zapewne nigdy nie będzie zgody co do sposobu rozumienia tych ostatnich. Taką gwarancyjną funkcję spełniają w szczególności: właściwe ukształtowanie procedury nominacyjnej (powołanie na pierwsze stanowisko oraz dalsze sędziowskie awanse)

oraz szeroko rozumiana pewność stanowiska. Ta ostatnia obejmuje takie bardziej szczegółowe gwarancje, jak: nieusuwalność, nieprzenoszalność, niezawieszalność, nietykliwość powiązaną z immunitetem oraz odpowiednie uposażenie i warunki służby.

3. Nominacje i awanse

Konstytucja marcowa zawierała bardzo lakoniczną regulację. Artykuł 76 stanowił: „Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, o ile ustawa nie zawiera innego postanowienia, jednakże sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność”. Co z tego wynikało? Niewiele. Przepis nie określał, kto miałby wskazywać kandydatów mianowanych przez Prezydenta, a nawet nie dawał gwarancji, że to głowa państwa będzie dokonywać mianowań. Odwrotnie w przypadku sędziów pokoju (instytucji marginalnej i ostatecznie zlikwidowanej w 1938 r.)⁴⁶. W ich przypadku określono zasadę (wybór), z góry jednak dopuszczając możliwość odstąpienia od niej i nie wskazując, kto miałby dokonywać powołania na stanowisko. Tym samym ustawodawca nie był – jak widzimy – znacząco ograniczony w swym wyborze przez ustawę zasadniczą.

System przyjęty w Prawie o ustroju sądów powszechnych był złożony i niekiedy niepraktyczny, zwłaszcza w odniesieniu do obsadzania stanowisk w Sądzie Najwyższym. Przewidziano odrębne procedury dla różnych stanowisk (sędziowskich i kierowniczych). Co było najistotniejsze – po pierwsze, uznanie, że w powoływaniu na stanowiska sędziów wszystkich sądów, z wyłączeniem najniższych w hierarchii sądów grodzkich, mają współuczestniczyć sędziowskie organy kolegalne – typowo samorządowe zgromadzenia ogólne i mające charakter administracyjny kolegia, po wtóre, minister decydował samodzielnie o powołaniu na stanowiska sędziowskie w sądach grodzkich i na stanowiska kierowników wszystkich sądów oraz otrzymał prawo obsadzania swoimi nominantami 20% stanowisk w pozostałych sądach⁴⁷.

I wreszcie Prawo o ustroju sądów powszechnych wprowadzało minima stażowe, które miały obowiązywać kandydatów na stanowiska prezesów oraz sędziów sądów okręgowych i apelacyjnych. Cóż z tego, skoro wymogi te zostały zawieszone⁴⁸. Czy ta decyzja nie była podyktowana względami politycznymi? Zapewne. Słusznie zaznaczał nieprzejednany krytyk nowego prawa Aleksander Mogilnicki, że otworzono tym samym „szerokie pole do obejmowania naczelných stanowisk w sądownictwie przez wysłużonych wojskowych lub urzędników (...) którzy, przyzwyczajwszy się przez całe życie podporządkowywać prawo «interesowi państwowemu»

42 G. Ławnikowicz, *Idea niezawisłości...*, s. 187–189.

43 Ustawa z 4.03.1929 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta z 6.02.1928 r., zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 1930 r. Nr 5, poz. 43).

44 J. Jamontt, *Zmiana w ustroju sądów*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930/8, s. 102.

45 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 23.08.1932 r. zmieniające niektóre przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 73, poz. 661).

46 Ustawa z 9.04.1938 r. o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju (Dz. U. Nr 24, poz. 213).

47 Materię nominacyjną uregulowano w rozdziale II działu II rozporządzenia zatytułowanego „objęcie stanowiska” (art. 82–101). Szerzej na ten temat G. Ławnikowicz, *Idea niezawisłości...*, s. 212–222.

48 Wymogi te szczegółowo określono w art. 85 p.u.s.p. W myśl art. 285 p.u.s.p. zawieszono je jednak na pięć lat.

– nawet bez złej woli, lecz siłą przyzwyczajenia, wprowadzą tę metodę do sądów”⁴⁹. Miał rację. Niestety przestał być prezesem Sądu Najwyższego, więcej – przestał być sędzią⁵⁰.

W 1932 r. uproszczono i „uporządkowano” materię nominacyjną. Od tej pory selekcja kandydatów należała do kolegów administracyjnych, które przejęły faktycznie wszystkie kompetencje Zgromadzeń⁵¹. Następnie prezes sądu (a więc osoba powoływana i odwoływana przez Ministra Sprawiedliwości) wyższego (apelacyjnego lub Sądu Najwyższego) opinię kolegów „przesyłał bezwzględnie Ministrowi Sprawiedliwości, przedstawiając jednocześnie wszystkich kandydatów, oraz swą opinię co do kandydata, którego uważa za najodpowiedniejszego” (art. 93 § 2 p.u.s.p.)⁵². Teraz już w przypadku wszystkich sądów decyzja o tym, kto zostanie sędzią i kto awansuje, należała do ministra.

4. Pewność stanowiska

Konstytucja marcowa gwarantowała sędziom nieusuwalność, nieprzenoszalność, niezawieszalność oraz nietykalność powiązaną z immunitetem. Przewidywała ona, że złożenie sędziego z urzędu, zawieszenie go w urzędowaniu, przeniesienie na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku jest dopuszczalne wbrew jego woli jedynie na mocy orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych. Od tak ujętej zasady wprowadzono odstępstwo polegające na możliwości „przeniesienia sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku”, mimo braku stosownego orzeczenia sądowego, gdy ich potrzeba byłaby „wywołana zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy”⁵³.

49 A. Mogilnicki, *Niezawieszalność sędziów w nowym ustroju sądowym*, Warszawa 1928, s. 17.

50 A. Mogilnicki został przeniesiony w stan spoczynku 23.03.1929 r. Na temat okoliczności tego zdarzenia: A. Grudzińska, *Koncepcje prawne Aleksandra Mogilnickiego. Prawo i prawnicy*, Lublin 2014, s. 29–30 (rozprawa doktorska niepublikowana).

51 Kluczowe znaczenie miały art. 25 i 26 rozporządzenia z 23.08.1932 r. zmieniającego niektóre przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 73, poz. 661), które nadały nowe brzmienie przepisom art. 92 i 93 p.u.s.p.

52 Cytowany przepis wprost odnosił się do mianowań na stanowisko w sądzie okręgowym. Art. 94 p.u.s.p. nakazywał odpowiednie stosowanie objętej jego treścią dyspozycji w stosunku do mianowań na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego. Jeśli chodzi o stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, to właściwą regulację zawierał art. 95 p.u.s.p. Przepis ten stanowił: „Na każde wolne stanowisko sędziego Sądu Najwyższego kolegium administracyjne tego sądu wskaże najpóźniej po upływie dwóch tygodni od chwili obwieszczenia trzech kandydatów. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego przesyła Ministrowi Sprawiedliwości uchwałę kolegium administracyjnego, przedstawiając jednocześnie wszystkich kandydatów oraz swą opinię co do kandydata, którego uważa za najodpowiedniejszego”.

53 Art. 78 konstytucji otrzymał brzmienie: „Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew swej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach, w ustawie przewidzianych. Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy”. Art. 79 konstytucji przewidywał, że zarówno pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, jak i pozbawienie go wolności wymaga uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu. Wymóg uprzedności zgody dezaktualizował się w świetle analizowanego

Jak widzimy, konstytucja dopuszczała zdroworozsądkowy wyjątek od zasady pewności sędziowskiego stanowiska. Nie sposób rozumieć go inaczej, jak przyzwolenie na przeniesienie sędziego wbrew jego woli tylko w przypadku kumulatywnego spełnienia następujących przesłanek: wystąpienia zmiany w organizacji sądów, wydania ustawy powodującej taką zmianę oraz stwierdzenia związku między taką zmianą a przeniesieniem konkretnego sędziego. Rozporządzenie pozornie powtarzało konstytucyjną normę – pozornie, bo w miejsce zwrotu „zmiana w organizacji sądów” wstawiono termin „zmiana ustroju sądownictwa”⁵⁴. W pełniącym funkcję urzędowego komentarza wydawnictwie ministerstwa stwierdzono zaś, że zmianę ustroju sądownictwa należy łączyć „z wprowadzeniem nowych procedur, reorganizacją więziennictwa, w dalszej zaś przyszłości – z wprowadzeniem także nowych kodeksów”⁵⁵.

Niezgodny z konstytucją był art. 284 rozporządzenia. Przepis ten przewidywał możliwość przenoszenia na inne miejsce służbowe i w stan spoczynku, w tzw. okresie organizacyjnym sędziów wszystkich sądów. Taką możliwość dopuszczano bez względu na wystąpienie związku przyczynowego, który wynikał z konstytucji. Oczywiście prawo o ustroju sądów powszechnych nie było wbrew dyspozycji konstytucji ustawą, ale rozporządzeniem z mocą ustawy. Nie we wszystkich też sądach następowała zmiana organizacji. Nie dotyczyła ona faktycznie Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych⁵⁶. Błąd ten naprawiono za sprawą ustawy liberalizującej prawo o ustroju sądów powszechnych. Wyłączono wówczas możliwość przenoszenia sędziów Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych oraz skrócono okres zawieszenia nieusuwalności pozostałych sędziów. Było to jednak, jak już zaznaczono, pyrrusowe zwycięstwo, bo choć ustawę uchwalono w marcu 1929 r., to na podpis prezydenta i publikację trzeba było poczekać do 3.02.1930 r. W tym czasie usuwano rzecz jasna sędziów wszystkich sądów⁵⁷.

W czasie kolejnego zawieszenia nieusuwalności w 1932 r. ze stanowiskami pożegnało się kilkuset

przepisu jedynie wówczas, gdy sędzia został schwytany na gorącym uczynku. Także jednak i w tym wypadku sąd mógł „zażądać niezwłocznie uwolnienia aresztowanego”.

54 Z art. 102 § 2 lit. a p.u.s.p. wynikało, że zarówno mianowanie, jak i przeniesienie sędziego nie wymagało jego zgody, gdy następowało „z powodu zmian ustroju sądownictwa lub zniesienia danego sądu”.

55 *Referat prokuratora Kuczyńskiego, w: Zasady i główne postanowienia nowego ustroju sądów powszechnych. Sprawozdanie ze zjazdu Prezesów apelac. i Prokuratorów w Ministerstwie Sprawiedliwości.*, „Głos Prawa” 1929/1–4, s. 125.

56 Art. 284 p.u.s.p. otrzymał następujące brzmienie: „W wykonaniu niniejszego prawa władza mianująca może – sędziów Sądu Najwyższego w ciągu trzech miesięcy, sędziów apelacyjnych w ciągu roku, a sędziów okręgowych i grodzkich w ciągu dwóch lat od dnia wejścia w życie niniejszego prawa przenosić bez ich zgody do innego sądu lub w stan spoczynku. Kierowników sądów można również mianować bez ich zgody sędziami w sądach bezpośrednio wyższych, z zachowaniem uposażenia przynajmniej w dotychczasowej wysokości”.

57 Ustawa z 4.03.1929 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta z 6.02.1928 r., zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 1930 r. Nr 5, poz. 43).

sędziów⁵⁸. Ówczesny minister Czesław Michałowski cynicznie podkreślał, że tę czystkę uzasadnia konieczność „wyeliminowania z sądownictwa tych poszczególnych jednostek, które nie stoją na odpowiednim poziomie pod względem etycznym, względnie znajdują się w kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowymi (...)”⁵⁹. O skutkach zawieszenia nieusuwalności przekonująco pisał sędzia Sądu Najwyższego Ignacy Kondratowicz. Jego zdaniem „Raz zawieszona zasada, przynajmniej na okres żyjącego pokolenia, tworzy precedens. Po jednym eksperymencie nikt już nie może mieć pewności, że za kilka lat (...) nie będzie powtórzony”⁶⁰.

W rozporządzeniu znalazły się inne niebezpieczne regulacje. Zrazu nie budziły one niepokoju ze strony samych sędziów. Potem było już za późno. W wielkim skrócie. Prawo o ustroju sądów powszechnych w swoim pierwotnym brzmieniu przewidywało możliwość przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe „dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego, na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego sądu wyższego, powziętego na wniosek Ministra Sprawiedliwości”. Przyjęto także, że „Sędzia może być przeniesiony w stan spoczynku z urzędu (...) w interesie wymiaru sprawiedliwości, na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego sądu wyższego, powziętego większością trzech piątych głosów obecnych, na wniosek Ministra Sprawiedliwości lub zgromadzenia ogólnego sądu właściwego”⁶¹. Przywoływane rozporządzenie z 23.08.1932 r., zmieniające niektóre przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych, wprowadziło zmiany do powoływanych przepisów. Polegały one na przyznaniu specjalnemu trzyosobowemu składowi sędziowskiemu kompetencji w zakresie przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe, a także w stan spoczynku. Przesłanki (dobro wymiaru sprawiedliwości, powaga stanowiska sędziego) pozostawiono bez zmian. Postępowanie inicjował właściwy prezes. Skład „sądu” był zaś wyznaczany przez kolegium odpowiedniego sądu zdominowane przez władzę wykonawczą⁶². W jego składzie znajdowali się bowiem prezes, jego dwóch nominatów (zawsze mógł ich odwołać) oraz trzech członków powołanych przez zgromadzenie ogólne na okres roku⁶³. Postępowanie toczyło się z wyłączeniem jawności. Orzeczenie nie wymagało uzasadnienia i nie podlegało zaskarżeniu⁶⁴.

Dodatkowo dawano sędziom szansę na uniknięcie poniżającego dla nich postępowania, upoważniając prezesa do tego, by „przed złożeniem odnośnego wniosku zawiadomił o nim zainteresowanego sędziego pozostawiając mu 14-dniowy termin do wniesienia podania o przeniesienie na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku”⁶⁵.

Z szeroko rozumianą pewnością pozostawała w związku stabilizacja życiowa sędziego. Warunki pracy nie były najlepsze, zwłaszcza w sądach grodzkich, mających często siedziby w niewielkich miasteczkach i obsadzonych przez jednego lub kilku sędziów. Dodajmy sędziów – mężczyzn mających często na utrzymaniu rodziny⁶⁶.

Nie mniej istotną rolę odgrywały sędziowskie uposażenia. Wyobrażenie o zasadach kształtowania uposażeń, czy szerzej – przychodów sędziowskich – było naznaczone dwiema zasadniczo różnymi postawami. Pierwsza, egalitarna, dominowała w czasach kształtowania się polskiej państwowości. Jej wyrazem była wydana w 1920 r. ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości) Rzeczypospolitej Polskiej⁶⁷. Uposażenie sędziów nie było wysokie, było jednak jednolite – wszyscy sędziowie w Rzeczypospolitej bez względu na pełnione stanowisko otrzymywali taką samą płacę zasadniczą (faktycznie pobierane wynagrodzenie różnicowały przysługujące sędziom dodatki)⁶⁸. Nowa autorytarna praktyka uposażeniowa kształtowała się w latach 30. (seria rozporządzeń uposażeniowych z lat 1933–1935). Z uposażeń uczyniono wówczas system skutecznie degradujący sędziowskie dusze. Sędziowie mieli zostać zaliczeni do jednej z czterech grup. Z grupami wiązało się odpowiednie uposażenie (I grupa – 1100 zł, II grupa – 800 zł, III grupa – 575 zł, IV grupa – 425 zł)⁶⁹. Niestety przynależność do grup określono alternatywnie. Sędziowie Sądu Najwyższego mogli być zaliczeni do grupy I lub II, sędziowie sądów apelacyjnych – do grupy II lub III, sędziowie sądów okręgowych – do grupy III lub IV, sędziowie sądów grodzkich – w zasadzie tylko do grupy IV. Podmiotem upoważnionym do „przyznania” grupy uposażeniowej był

58 [m], *Przyczynek do kwestii nieusuwalności sędziów*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936/52, s. 728. Autorem powołanego artykułu był prawdopodobnie A. Mogilnicki.

59 *Audycja u P. Ministra Sprawiedliwości*, „Głos Sądownictwa” 1931/10, s. 576.

60 I. Kondratowicz, *Zawieszenie nieusuwalności sędziów*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1929/20, s. 304.

61 Art. 102 § 2 lit. c oraz art. 110 lit. c, p.u.s.p.

62 Art. 32, 34 oraz 79 rozporządzenia z 23.08.1932 r. Pierwszy i drugi z wymienionych przepisów zmieniały brzmienie art. 102 § 2 lit. c i art. 110 lit. c. Trzeci przepis formułował domniemanie kompetencji kolegium administracyjnego.

63 Skład kolegium określał przepis art. 48 p.u.s.p.

64 § 7 i § 10 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1.12.1932 r. o trybie postępowania przy przenoszeniu sędziów i prokuratorów na inne miejsce służbowe i w stan spoczynku (Dz. U. Nr 110, poz. 906).

65 § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 1.12.1932 r. o trybie postępowania przy przenoszeniu sędziów i prokuratorów na inne miejsce służbowe i w stan spoczynku (Dz. U. Nr 110, poz. 906).

66 Kobiety, choć z powodzeniem kończyły aplikację, sędziami jednak nie zostawały (zaszczytu tego dostąpiło kilka spośród nich), nie miały też, bez względu na posiadane wykształcenie, większych szans na pracę zarobkową (zwłaszcza w mniejszych ośrodkach). Szerzej zob. G. Ławnikowicz, *Idea niezawisłości...*, s. 191–192.

67 Ustawa z 13.07.1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości) Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 65, poz. 436 ze zm.).

68 Taką regulację przewidywał art. 2 ustawy z 13.07.1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości) Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 65, poz. 436 ze zm.). Szerzej G. Ławnikowicz, *Uposażenie sędziów w II RP. Norma – praktyka – idea. Przegląd podstawowych problemów*, w: W. Witkowski (red.), *W kręgu historii i współczesności polskiego prawa. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Arturowi Korobowiczowi*, Lublin 2008, s. 144–160.

69 Art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28.10.1933 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów (Dz. U. Nr 86, poz. 665 ze zm.).

minister sprawiedliwości. Ponadto uznano, że „W przypadkach wyjątkowych Minister Sprawiedliwości może za zgodą Prezesa Rady Ministrów przyznać sędziemu (...) w sądownictwie powszechnym grupę uposażenia bezpośrednio wyższą od odpowiedniej grupy uposażenia”⁷⁰. Teoretycznie mogło się zatem zdarzyć, że na mocy decyzji ministra sędzia grodzki pobierał to samo wynagrodzenie co sędzia sądu apelacyjnego.

Na tym kompetencje ministra się nie kończyły. To on decydował, kto zostanie notariuszem; on także rozstrzygał o delegacjach do czasowego pełnienia obowiązków pisarzy hipotecznych i notariuszy, co wobec dochodów notariuszy i pisarzy stanowiło przedmiot zabiegów niejednego sędziego⁷¹. Po 1934 r., tj. z chwilą wejścia w życie prawa o notariacie⁷², stanowiskiem notariusza nagrodzono wielu zasłużonych prezesów sądów⁷³.

Proces formowania przyszłych sędziów rozpoczął się jednak znacznie wcześniej, co najmniej z chwilą przyjęcia w poczet aplikantów. Podaż prawników znacznie przewyższała popyt. Studia prawnicze były wyjątkowo popularnym kierunkiem⁷⁴. Na co mogli liczyć jego absolwenci? Ukończenie studiów upoważniało do ubiegania się o przyjęcie na aplikację sądową. Nie przewidywano egzaminu wstępnego i przyjmowano większość zgłaszających się. Młodych ludzi traktowano jednak instrumentalnie i wciągano w moralnie zgubny układ z egzekutywą, wskazując jedyną możliwą drogę awansu. Decyzja o przyjęciu w poczet aplikantów należała do prezesa sądu apelacyjnego (art. 255 p.u.s.p.), także on rozstrzygał o zakwalifikowaniu zgłaszającego się do grupy aplikantów etatowych (tzw. płatnych) bądź bezetatowych (niepłatnych). Na marginesie, od składających podania wymagano na ogół, by złożyli, naruszające kodeks zobowiązań, oświadczenie, że rezygnują z prawa do wynagrodzenia. W toku aplikacji nie istniało w praktyce zorganizowane szkolenie. Aplikantów „używano”

do protokolowania czy też innych prac biurowych⁷⁵. Aplikant składał egzamin, który mógł skończyć się jedną z trzech ocen: celującą, dobrą i niedostateczną. O powołaniu na stanowisko asesora decydował minister sprawiedliwości (na wniosek prezesa odpowiedniego sądu apelacyjnego). Była to decyzja dyskrejonalna – do powołania wystarczyło zdanie egzaminu⁷⁶. Na tym nie koniec. Asesor nie był pewny ani stanowiska, ani wynagrodzenia (także asesura mogła być „bezpłatna”), ani w najmniejszym stopniu powołania na stanowisko sędziego. Asesura mogła trwać nawet cztery lata, jednakże w przypadku nieotrzymania nominacji na stanowisko sędziowskie w ciągu dwóch lat minister mógł przenieść asesora w stan spoczynku. Mógł to także uczynić w każdym czasie, uznając, że przemawia za tym „interes wymiaru sprawiedliwości”⁷⁷. Asesorzy otrzymywali także tzw. prawo podpisu, czyli *de facto* prawo sądenia tylko na okres trzech miesięcy. Przedłużenie prawa do wymierzania sprawiedliwości było uzależnione od swobodnego uznania prezesa sądu. O asesorach pisano, że są „niby sędziami”, ale to oni pod koniec lat 30. stanowili około 1/3 osób orzekających w sądach grodzkich⁷⁸.

Lata 30. w polskim sądownictwie gorzko i wymownie oceniał redaktor naczelny „Głosu Sądownictwa”, sędzia Kazimierz Fleszyński. Jego zdaniem był to „okres martwych, sennych, niemych, aklamacyjnych sądowiczych zgromadzeń, okres zgiętych karków i pochyłonych głów”⁷⁹.

Wszystkie opisywane zagrożenia splotły się z wprowadzeniem nowych regulacji prawnych. Zwłaszcza na gruncie prawa karnego dawały one sędziom wielką władzę. To nie paradoks, że obdarzano nią ludzi zależnych od egzekutywy. Ta władza była bowiem pozorem, dawano ją po to, by odebrać; ona miała służyć nie sędziom, ale rządzącym; ona stanowiła zagrożenie zarówno dla wolności obywatela, jak i niezawisłości

70 § 1 i § 8 rozporządzenia Rady Ministrów z 19.12.1933 r. o zasadach szeregowania do grup uposażenia sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, prokuratorów, oraz asesorów i aplikantów sądowych, tudzież o dodatkach lokalnych i funkcyjnych (Dz. U. Nr 102, poz. 782 ze zm.).

71 O praktyce delegacji dla zasłużonych przekonuje lektura kolejnych numerów „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”. Notariusze przyznawali się do średnich wynagrodzeń przekraczających 2000 zł miesięcznie, *Legenda w świetle cyfr*, „Notariat – Hipoteka” 1931/5, [Z.Z.], *Kilka słów o dochodach notariuszy i uposażeniu sędziów*, „Głos Sądownictwa” 1931, s. 695 i n. Także zarobki pisarzy hipotecznych zdecydowanie przekraczały pobory sędziów. W czasie jednego ze swoich wystąpień poseł Zakrocki ubolewał: „Trzeba przejść przez stopień Ministra Sprawiedliwości, bo wtedy można otrzymać stanowisko pisarza hipotecznego, dające w jednym dniu 100.000 zł zarobku” (uwaga odnosi się do C. Michałowskiego, który utrzymywał wakant na stanowisku pisarza hipotecznego do chwili ustąpienia ze stanowiska ministra sprawiedliwości), *Sprawozdanie stenograficzne z 70. posiedzenia Sejmu w dniu 16 lutego 1938 r.*, łam 16.

72 Rozporządzenie Prezydenta RP z 27.10.1933 r. – Prawo o notariacie (Dz. U. RP Nr 84, poz. 609).

73 W. Jeszke, *Zagadnienie młodo-prawnicze w dyskusji senackiej*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1937/4, s. 28–29.

74 30% spośród ogółu studentów stanowili ci, którzy wybrali prawo i nauki polityczne (14.300 osób na ogólną liczbę 48.200 studentów), Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, *Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938, s. 324.

75 J. Jodłowski, *Aplikacja zawodów prawniczych*, Warszawa 1935, s. 44. Wymóg zrzeczenia się prawa do wynagrodzenia w oczywisty sposób kolidował z art. 442 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.10.1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz. U. Nr 82, poz. 598 ze zm.). Młodzi prawnicy pisali: „Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: z jednej strony twierdzi się, że aplikantów jest za dużo, że istniejących starczy na lat dwadzieścia pięć – z drugiej strony sądy alarmują o powiększenie liczby aplikantów, gdyż nie ma kto pisać protokołów i wezwań sądowych (...)” – K. Kwieciński, J. Ordyniec, *O należyte przygotowanie do zawodów prawniczych*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936/6, s. 20.

76 § 55 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 25.10.1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. U. Nr 95, poz. 825 ze zm.).

77 § 59 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 25.10.1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. U. Nr 95, poz. 825 ze zm.).

78 K. Weinziehr, *Niby – sędziowie*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1939/6, s. 40–42. Podczas przemówienia wygłoszonego w 1936 r. minister sprawiedliwości W. Grabowski przyznawał: „W chwili obecnej jest w Polsce 2000 aplikantów i 700 asesorów. Pojemność jest 70 osób rocznie, czyli w ciągu 1 roku można mianować 70 asesorów sędziami, czyli nie mówiąc o aplikantach, można było już czekać z 10 lat i 2000 aplikantów czekałoby na zwalnianie się stanowiska asesorów. Jest to zjawisko groźne, które wymaga jakiegoś rozstrzygnięcia” – *Z przemówienia Pana Ministra W. Grabowskiego wygłoszonego na III Zjeździe Prawników*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1936/11, s. 1.

79 K. Fleszyński, *Realne gwarancje niezawisłości sędziowskiej*, „Głos Sądownictwa” 1939/2, s. 105.

sędziego⁸⁰. Trafna okazywała się obserwacja cytowanego już wcześniej Monteskiusza. To on bowiem, dostrzegając zagrożenie dla niezawisłości sędziego w absolutystycznej Francji, jedyne rozwiązanie widział w systemie do minimum ograniczającym władzę sędziego. Na sędziego, którego „władza jest poniekąd żadna”, i na sędziów, którzy są „tylko ustami ustaw” deklarującymi zastosowanie jasnej normy prawnej, nie opłaca się przecież naciskać⁸¹. Potwierdzeniem skreślonej wyżej tezy mogą być – wydawałoby się – absurdalne dezyderaty polskich sędziów, którzy domagali się ograniczenia zakresu przyznanej im władzy. Stwierdzano m.in.: „(...) należałoby pójść jednocześnie w dwóch kierunkach – ku podniesieniu niezawisłości sędziowskiej i ku częściowemu nawrotowi obiektywizmu w prawie karnym, w szczególności ku zwężeniu zakresu władzy arbitralnej sądu przy wymiarze kary”⁸².

80 Trudno nie zgodzić się z tezami sędziego R. Lemkina (późniejszego twórcy pojęcia ludobójstwa). Pisał on: „W kodeksie karnym mamy swego rodzaju negatywnie zakreśloną granicę dla sfery wolności jednostki. Granica ta będzie wyraźnie i dokładnie oznaczona w kodeksie karnym tego społeczeństwa, które wysoko ceni swobodę jednostki. Przeciwnie, tam gdzie obserwujemy przewagę zbiorowości nad jednostką, ustawodawca karny, nastawiony głównie na ochronę interesów społecznych, z mniejszą precyzją będzie ustalał granice ochrony praw jednostki”. W innym miejscu autor dodawał: „(...) wprowadzenie do ustawodawstwa tych instytucji szkoły pozytywnej, które ograniczają sferę praw jednostki, nie natrafiło w ostatnich czasach na takie trudności natury społeczno-politycznej, na jakie natrafiłoby przed niedawnym jeszcze czasem. Jesteśmy bowiem świadkami tworzenia się w wielu państwach przewagi sfery interesów społecznych nad indywidualnymi. Jednostka i jej prawa odchodzą na plan drugi wobec interesu państwa lub społeczeństwa. Jaskrawym tego przykładem są panujące dziś w Europie doktryny społeczno-polityczne, jak: faszyzm, socjalizm, bolszewizm, etatyzm, solidaryzm” – R. Lemkin, *Ewolucja władzy sędziego karnego*, „Palestra” 1933, s. 159, 166–167.

81 Szerzej na ten temat G. Ławnikowicz, *Międzywojenne rozważania o granicach sędziowskiego imperium i polityce orzecznictwa*, w: R.M. Małajny (red.), *Najnowsze kierunki badań w dziedzinie Historii doktryn politycznych i prawnych*, Katowice 2008, s. 216–226.

82 I. Kondratowicz, *Niebezpieczne prądy*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936/27–28, s. 421.

Summary

Grzegorz Ławnikowicz

Judges in the authoritarian Poland

Although the article is historical in nature, it does touch upon on a number of current issues. It aims not only to provide a general presentation of the fundamentals and practice of the Polish authoritarianism, but also, or perhaps particularly, the position of courts and judges following the May Coup. The whole article is relatively extensive and consists of two logically related parts ('System' and 'Judges'). The former has two functions: an article in its own right (description of the system) and an introduction (presentation of the political circumstances under which judges served). The latter presents, among other things, constitutional regulations, the provisions of lower-ranking acts that were clearly contrary to the provisions of the basic law (in the Second Polish Republic these were generally not acts, but decree laws passed by the President) and the sinister practice of involving judges in deals with the executive, which were disastrous for independence (undermining the certainty of tenure, dependence of judicial appointments, promotions and salaries on the executive).

dr hab. Grzegorz Ławnikowicz

Autor jest specjalistą z zakresu doktryn politycznych i prawnych oraz etyki (deontologii) prawniczej, zatrudnionym na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, aplikantem sądowym egzaminowanym (2001), laureatem LX konkursu „Państwa i Prawa” na najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne (rozprawa doktorska pt.: „Idea niezawisłości sędziowskiej w myśli prawniczej i porządku prawnym II Rzeczypospolitej”).

Szczegółowe informacje o prenumeracie oraz zakupie pojedynczych egzemplarzy można uzyskać pod numerem infolinii 801 044 545, fax 22 535 80 87, e-mail: handel@wolterskluwer.pl

Zamówienia na prenumeratę „Krajowej Rady Sądownictwa” przyjmują również:

RUCH SA OKDP w Warszawie, tel. 22 532 87 31, 532 88 16, 532 88 19;

GLM SERVICE, tel. 22 651 76 49;

GARMOND PRESS SA, tel. 22 817 20 12;

KOLPORTER SA, tel. 22 868 65 46, 22 631 48 88.

MONITORING PROCESU LEGISLACYJNEGO W OBSZARZE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Barbara Grabowska-Moroz

1. Uwagi wprowadzające

Kontrola społeczna nad zmianami wprowadzanymi w wymiarze sprawiedliwości jest jednym z elementów postulatu wymiaru sprawiedliwości skoncentrowanego na obywatelu. Perspektywa obywatela w jego relacji z wymiarem sprawiedliwości musi również uwzględniać wypracowane standardy ochrony praw człowieka wynikające z prawa międzynarodowego i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej¹. Udział organizacji pozarządowej w procesie legislacyjnym służy m.in. zapewnieniu, że kwestie związane z ochroną praw człowieka staną się przedmiotem dyskusji podczas tworzenia nowego prawa regulującego wymiar sprawiedliwości w Polsce.

Od 2010 r. w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka (HFPC) funkcjonuje program „Monitoring procesu legislacyjnego w obszarze wymiaru sprawiedliwości”². Celem jego utworzenia było przede wszystkim zapewnienie bieżącej kontroli społecznej w zakresie wprowadzanych zmian prawa wpływających na prawa i wolności. Szczególnym przedmiotem zainteresowania ze strony „Monitoringu” są zmiany wprowadzane w szeroko definiowanym wymiarze sprawiedliwości – sądownictwie, prokuraturze, procedurach sądowych, zawodach prawniczych, pomocy prawnej. Jednak oprócz zagadnień związanych ściśle z instytucjonalnym aspektem wymiaru sprawiedliwości, HFPC w ramach pracy programu stara się na bieżąco monitorować projektowane i wprowadzane zmiany, których przedmiotem są prawa i wolności jednostki.

Taka konstrukcja „Monitoringu” wychodzi z założenia, że prawo do sądu odgrywa kluczową rolę w skutecznej ochronie praw człowieka (wolności osobistej, prywatności, dobrego imienia, własności). Nie budzi również większych wątpliwości, że niestabilny lub nieefektywny wymiar sprawiedliwości nie będzie w stanie rzeczywiście obronić obywatela, który zostanie skonfrontowany np. z działaniami organów państwa (służbami policyjnymi czy urzędem skarbowym) i wydawanymi przez nie decyzjami.

To trudne do przecenienia znaczenie prawa do sądu bywa jednak często deprecjonowane niezwykle częstymi zmianami prawa w zakresie organizacji i zasad funkcjonowania sądów czy prokuratur. Liczne, a często wzajemnie wykluczające się nowelizacje bezpośrednio wpływają na stabilność i efektywność wymiaru sprawiedliwości, a tym samym bezpośrednio na poziom ochrony praw człowieka.

Bieżące monitorowanie procesu legislacyjnego przez organizację pozarządową działającą na rzecz praw człowieka stanowi uzupełnienie pozostałych działań realizowanych przez NGO³, m.in. litygacji strategicznej czy interwencji podejmowanych w indywidualnych sprawach. Doświadczenia i obserwacje zgromadzone w ten sposób uzupełniają w istotny sposób zakres i charakter uwag prezentowanych przez „Monitoring” w trakcie procesu legislacyjnego. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że nawet najszerzej prowadzona obserwacja działań sądów w przeważającej mierze będzie obejmować głównie perspektywę strony postępowania i jedynie w pewnym zakresie jest w stanie dostarczyć informacji, jak wymiar sprawiedliwości wygląda „od kuchni”. W dalszym ciągu niezbędna jest zatem wiedza zdobyta od interesariuszy (*stakeholders*) – sędziów, prokuratorów, urzędników, referendarzy, asystentów.

„Monitoring procesu legislacyjnego w obszarze wymiaru sprawiedliwości” dąży do połączenia obu tych elementów: kontroli społecznej wobec działalności sądów oraz wypracowania mechanizmów współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości. Stałym partnerem w tych działaniach jest Ministerstwo Sprawiedliwości, które na poziomie Rady Ministrów jest odpowiedzialne za sprawy sądownictwa, prokuratury czy więziennictwa⁴. Jednocześnie zakres prac legislacyjnych i postlegislacyjnych jest jednym z głównych przedmiotów zainteresowania „Monitoringu”.

Osiągnięcie tak zakreślonych celów działalności zależy jednak od wielu czynników. Celem niniejszego artykułu jest analiza najważniejszych z nich na podstawie dotychczasowych doświadczeń działalności „Monitoringu”. W pierwszej kolejności zostaną zarysowane najważniejsze metody działalności „Monitoringu”, następnie zostaną przeanalizowane najważniejsze rozwiązania

1 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.); dalej: Konstytucja RP.

2 „Monitoring procesu legislacyjnego w obszarze wymiaru sprawiedliwości” jest realizowany przez Helsińską Fundację Praw Człowieka dzięki dotacji otrzymanej z programu „Obywatele dla Demokracji” finansowanego z Funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego. W latach 2010–2014 program był finansowany przez Fundację im. Stefana Batorego w ramach programu „Demokracja w działaniu” (dalej: „Monitoring”).

3 NGO – ang. *non governmental organisations* (organizacja pozarządowa).

4 Art. 24 ustawy z 4.09.1997 r. o działach administracji rządowej (tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 812 ze zm.).

instytucjonalne i proceduralne, które warunkują udział organizacji pozarządowej w procedurze tworzenia prawa krajowego. Wynikiem tej analizy będzie wskazanie najpoważniejszych mankamentów, które towarzyszą wprowadzanym zmianom w wymiarze sprawiedliwości, ze szczególnym naciskiem na te, które w bezpośredni sposób mają przełożenie na skuteczność mechanizmów ochrony praw człowieka.

2. Metody „społecznego” monitorowania procesu legislacyjnego

Tak jak w przypadku każdej działalności (publicznej, biznesowej czy zawodowej), tak również w przypadku prowadzenia kontroli społecznej fundamentalną rolę odgrywa informacja o prowadzonych lub planowanych działaniach legislacyjnych. Instytucjonalną odpowiedzią na takie zapotrzebowanie na informacje stanowi na poziomie Rady Ministrów wykaz prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów. Niestety, praktyka prowadzenia tego wykazu często jednak stanowi wypaczenie idei „planowania” legislacyjnego⁵. W pierwotnym założeniu funkcjonowanie rządowego wykazu prac legislacyjnych miało stanowić jeden z czynników zwiększających przewidywalności działań rządowych w zakresie legislacji, a tym samym sposobem „proaktywnego” udostępniania informacji publicznej.

Przewidywalność działań legislacyjnych jest kluczowa dla możliwości przedstawienia uwag przez organizację pozarządową w formie pisemnej opinii. W przypadku rządowego procesu legislacyjnego prawie powszechnym standardem stało się umieszczanie przedłożonych opinii na portalu Rządowego Centrum Legislacji – „Rządowy Proces Legislacyjny”. Również w przypadku komisji senackich skany przedstawionych opinii są udostępniane na stronie internetowej Senatu. Natomiast w przypadku Sejmu jedynie niektóre z tych opinii (np. przedstawione przez organy władzy publicznej) są zamieszczane na stronach internetowych.

Dodatkowy walor opracowanej opinii stanowi możliwość jej bezpośredniego przedstawienia na etapie prac parlamentarnych, zwłaszcza podczas posiedzeń lub podkomisji. Co do zasady, taka możliwość jest uzależniona od zgody osoby przewodniczącej pracom komisji lub podkomisji⁶. Także w tym zakresie praktyka informowania oraz zapraszania podmiotów społecznych do udziału w posiedzeniu komisji jest zróżnicowana. Ograniczenie uczestników komisji jedynie do parlamentarzystów

w niej zasiadających może istotnie przyspieszyć prace komisji. Jednakże, zwłaszcza w przypadku projektów poselskich, posiedzenia komisji są niekiedy jedyną szansą na przeprowadzenie chociaż ograniczonych konsultacji społecznych. Dlatego brak udziału w posiedzeniu komisji podmiotów zainteresowanych daną regulacją może istotnie ograniczyć zakres informacji niezbędnych do prawidłowego uregulowania danego rodzaju stosunków społecznych.

Po zakończeniu procesu legislacyjnego, w ramach działalności „Monitoring”, HFPC kilkakrotnie zwracała się z wnioskiem do Prezydenta RP o rozważenie możliwości skierowania uchwalonej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego (TK) w celu jej prewencyjnej kontroli pod kątem zgodności z Konstytucją RP⁷. Ciekawym przykładem jest ustawa z 4.01.2013 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Mając na celu wykonanie jednego z wyroków TK dotyczącego kosztów pobytu w izbie wytrzeźwień, projekt regulował wiele innych kwestii związanych z samym pobytym w izbie wytrzeźwień (np. zasady stosowania środków przymusu bezpośredniego), wychodząc tym samym poza ograniczenia wynikające m.in. z Regulaminu Senatu⁸. Na podstawie opinii prezentowanych przez HFPC w trakcie procesu legislacyjnego Prezydent zdecydował o skierowaniu ustawy do TK w trybie kontroli prewencyjnej. Na etapie postępowania przed Trybunałem HFPC zaprezentowała opinię prawną *amicus curiae*, która analizowała przebieg procesu legislacyjnego, w ramach którego została uchwalona zaskarżona ustawa⁹. Zasygnalizowano w niej m.in. systemowy problem z kompleksowym wykonywaniem wyroków TK¹⁰. Pomimo wcześniejszych prób jego rozwiązania (np. poprzez odpowiednie zmiany w Regulaminie Senatu czy koordynację działań w tym zakresie w Rządowym Centrum Legislacji¹¹) w dalszym ciągu zdarza się, że projekty wykonujące wyrok są zgłaszane jako projekty poselskie pod koniec okresu wyznaczonego przez TK.

Ponadto w ramach prac „Monitoring” są organizowane seminaria tematyczne poświęcone określonym zagadnieniom, w tym dotyczącym wymiaru

⁵ W obecnie obowiązującym wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów (od 4.12.2015 r.) Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiada za opracowanie 4 projektów ustaw (projekty nr: UC39, UD2, UA4, UA5). Trzy z nich zostały już przez Radę Ministrów przyjęte. Tak krótki czas (mniej więcej jeden miesiąc) między wpisaniem projektu do wykazu prac a jego przyjęciem przez Radę Ministrów nie pozostawia żadnych szans na przeprowadzenie konsultacji społecznych.

⁶ Jednym z czynników, który musi być brany pod uwagę przy takiej decyzji, jest to, czy pomieszczenie, w którym odbywa się posiedzenie, jest w stanie pomieścić zwiększoną liczbę osób uczestniczących w posiedzeniu.

⁷ Por. postanowienie HFPC skierowane do Prezydenta RP w sprawie ustawy z 22.11.2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (dostępne na stronie: http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjnego/files/2013/11/Prezydent_pismo_1577_HFPC.pdf) oraz w sprawie nowelizacji ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, która przyznała Ministrowi Sprawiedliwości dostęp do akt sądowych (dostępne na stronie: <http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjnego/files/2015/02/skan-wystapienie-ustawa-20-lutego-Prezydent2.pdf>).

⁸ Art. 85c Regulaminu Senatu (uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 23.11.1990 r. – Regulamin Senatu, tekst jedn.: M.P. z 2015 r. poz. 805 ze zm.). Projekt został skierowany do Sejmu 3.12.2012 r. (druk sejmowy nr 978 Sejmu VII kadencji). Nowelizował on m.in. przepisy, które traciły moc obowiązującą 16.01.2013 r.

⁹ Opinia jest dostępna na stronie <http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjnego/files/2013/07/opinia-kp-1.13-skan.pdf>.

¹⁰ Por. projekty ustawy zmierzające do wykonania wyroku TK z 30.07.2014 r. (K 23/11), Dz. U. poz. 1055.

¹¹ Por. zestawienie prowadzone przez Rządowe Centrum Legislacji – <http://ppiop.rcl.gov.pl/?r=orzeczenia/index>.

sprawiedliwości, na podstawie których możliwe jest opracowanie analiz z zakresu funkcjonowania prawa oraz ewentualnych zmian prawa lub praktyki jego stosowania (tzw. *policy papers*)¹². Potrzeba prowadzenia tzw. badań postlegislacyjnych została dostrzeżona przez Radę Ministrów, co znalazło odzwierciedlenie w Regulaminie pracy Rady Ministrów¹³ oraz w tworzonym prawie¹⁴.

Niestety, błędnie przyjmuje się, że proces legislacyjny jest nakierowany na stworzenie lub zmianę normy prawnej. Proces legislacyjny – co wielokrotnie postulowano – powinien być postrzegany jako nieustanny proces, którego kluczowym elementem nie jest wcale parlamentarny proces legislacyjny, lecz bieżąca weryfikacja i ocena obowiązujących rozwiązań prawnych¹⁵. Ponadto takie bieżące, mozolne, codzienne obserwowanie prawa w praktyce pozwala na zdiagnozowanie jego mankamentów lub wad sposobu jego wykładni i stosowania (np. zbyt wysokich kosztów danego rozwiązania), jak również na wychwytywanie atutów danego rozwiązania, które można ewentualnie zastosować w praktyce przy podobnej regulacji innego aspektu stosunków społecznych, w tym zasad funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Przy takim podejściu zmiana brzmienia przepisu prawa jest postrzegana jako narzędzie ostateczne, natomiast w rzeczywistości politycznej niestety najczęściej jest postulowana jako pierwsza.

3. Konsultacje społeczne jako podstawa działań monitoringowych organizacji pozarządowych

Zmiany legislacyjne mające za przedmiot wymiar sprawiedliwości są zjawiskiem szczególnym, przede wszystkim ze względu na centralne znaczenie wymiaru sprawiedliwości w każdym programie politycznym (najczęściej pojawia się on w kontekście „polityki karnej” oraz surowego karania przestępców). Ponadto, ogromny poziom skomplikowania materii (m.in. ze względu na liczne dotychczasowe zmiany¹⁶, ale rów-

nież ze względu na wpływ prawa Unii Europejskiej oraz z uwagi na fakt, że wszelkie reformy w tym zakresie stanowią „operację na otwartym sercu”/„na żywym organizmie”) czyni z „reform” wymiaru sprawiedliwości materię podwyższonego ryzyka – bardzo łatwo jest popełnić błąd. Z perspektywy praw człowieka wszelkie zmiany w prawie do sądu mają bezpośrednie przełożenie na ochronę wszystkich innych praw i wolności, dla których droga sądowa jest podstawowym mechanizmem ich obrony, a tym samym mają przełożenie na praktykę stosowania rozdziału II Konstytucji RP.

Przy tak skomplikowanym przedmiocie regulacji wydawałoby się, że przeprowadzenie konsultacji społecznych jest niezbędne dla sukcesu podejmowanych działań. Potrzeba ich przeprowadzenia jest jednak często postrzegana jako przykry (długotrwały i pracochłonny) obowiązek. Dlatego też zamiłowanie do tzw. by-passowania konsultacji społecznych (obowiązkowych w świetle prawa w wypadku projektów rządowych) poprzez zgłaszanie propozycji ustaw jako projektów poselskich¹⁷.

Pewnym pozytywnym wyjątkiem na tym tle jest praktyka działań Senatu (m.in. Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji), który w wypadku rozpoczęcia prac nad inicjatywą ustawodawczą stara się prowadzić w miarę szerokie konsultacje nastawione przede wszystkim na zebranie możliwie dużo informacji na temat niuansów regulowanej materii oraz propozycji konkretnych zmian projektu. Jednak również w przypadku pracy Senatu tak zgłaszane projekty stają się przedmiotem ustawodawczego „by-passowania”¹⁸.

Jednak z perspektywy organizacji pozarządowej tendencja do omijania konsultacji społecznych stanowi wyraz przekazu, że projektodawca wie lepiej, w jaki sposób uregulować daną dziedzinę życia i nie potrzebuje w tym zakresie opinii podmiotów zainteresowanych. Zapomina się przy tym, że udział w dialogu społecznym (np. na temat tworzonego prawa) jest jednym z kluczowych czynników poczucia akceptacji norm prawnych, którymi dany podmiot jest związany.

Takie podejście wynika m.in. z faktu, że obowiązek przeprowadzenia konsultacji społecznych nie wynika bezpośrednio z Konstytucji RP. Również na gruncie Regulaminu Sejmu obowiązek przeprowadzenia konsultacji społecznych nie ma charakteru powszechnego¹⁹. To z kolei skutkowało przyjęciem przez Trybunał dość niskiego standardu odnoszącego się do naruszeń zasad procesu legislacyjnego. Ewentualne naruszenia Regulaminu Sejmu mogą oznaczać przełożenie na naruszenie Konstytucji RP w wypadku, gdy prowadzą do naruszenia

12 M.in.: M. Niedużak, M. Szwał, *Pozwy grupowe – doświadczenia po czterech latach*, Warszawa 2014; B. Grabowska-Moroz, *Reforma procesu karnego – oczekiwania i obawy, szanse i zagrożenia*, „Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Analizy i Rekomendacje” 2015/4.

13 Uchwała nr 190 Rady Ministrów z 29.10.2013 r. – Regulamin pracy Rady Ministrów (M.P. poz. 979 ze zm.).

14 Por. art. 84 ustawy z 24.05.2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz. U. poz. 628 ze zm.). Przepis ten przewiduje, że minister właściwy do spraw wewnętrznych, po upływie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, przedstawi Sejmowi i Senatowi ocenę jej funkcjonowania, w szczególności w zakresie zasadności i skuteczności rozwiązań w niej przewidzianych. Takie sprawozdanie zostało skierowane do Sejmu i Senatu w lutym 2015 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/5BAD60D9D3AAE6B9C1257DE9003F5B09/%24File/3145.pdf>. Por. również sprawozdanie z sierpnia 2015 r. dostępne na stronie Rządowego Centrum Legislacji: <http://legislacja.rcl.gov.pl/docs/6/12278856/12323008/dokument194320.pdf>.

15 Por. „Wytyczne do przeprowadzenia oceny wpływu oraz konsultacji publicznych w ramach rządowego procesu legislacyjnego” opracowane przez Ministerstwo Gospodarki we współpracy z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów (dostępne na stronie: <http://www.rcl.gov.pl/book/?q=wytyczne>).

16 Przykładowo zmiany w dostępie do zawodu sędziego dokonane w ciągu ostatnich kilku lat skutkowały ogromnym wyzwaniem na etapie kształtowania przepisów przejściowych do ostatniej nowelizacji ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych regulującej instytucję asesora sądowego.

17 A. Dudzińska, *System zamknięty. Socjologiczna analiza procesu legislacyjnego*, Warszawa 2015, s. 89–91.

18 Por. senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 967 Senatu VIII kadencji).

19 Por. art. 34 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 30.07.1992 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jedn.: M. P. z 2012 r. poz. 32 ze zm.).

procesu ustawodawczego uregulowanego w Konstytucji RP oraz gdy występują z takim nasileniem, że uniemożliwiają posłom wyrażenie stanowiska w sprawie ustawy²⁰. Takie formalne podejście, skutkujące uznaniem przez TK m.in. niewiążącego charakteru konsultacji, zdaje się pomijać praktyczny aspekt prowadzenia konsultacji z podmiotami zainteresowanymi, mimo korzyści, które z tego płyną, m.in. przeciwdziałanie inflacji tworzonego prawa²¹. Również na poziomie rozwiązań ustawowych obowiązek konsultacji nie ma charakteru powszechnego. Nawet w odniesieniu do obowiązku przeprowadzenia konsultacji projektu ustawy z Krajową Radą Sądownictwa orzecznictwo TK nie wypracowało jednoznacznego standardu w odniesieniu do zmian odnoszących się do wymiaru sprawiedliwości²².

Dlatego też działania podejmowane na etapie prac Rady Ministrów, aby w jak największym stopniu udostępnić informacje na temat prowadzonych prac legislacyjnych oraz zapewnić bezpośredni udział w konsultacjach, doprowadziły do stworzenia portalu „Konsultacje On-line”. Postuluje się połączenie technicznych możliwości „Konsultacji On-line” z istniejącym od kilku lat i cieszącym się sporym zainteresowaniem portalem „Rządowy Proces Legislacyjny”. Zwiększenie możliwości technicznych udziału w konsultacjach i przedstawieniu swojej opinii zawsze będzie jednak uwarunkowane od podjętej decyzji (na poziomie politycznym), że dany projekt będzie opracowany (a następnie ewentualnie skierowany do Sejmu) jako projekt Rady Ministrów, a nie poselski.

Narzędziem zarezerwowanym dla „obywatelskich konsultacji” tworzonego prawa jest instytucja wysłuchania publicznego. Ustawowa regulacja wysłuchania publicznego²³ w dużej mierze zaważyła na niewielkiej popularności tej instytucji w ostatnich latach²⁴. Wydaje się również, że w ocenie samych posłów wysłuchanie publiczne było postrzegane jako sposób na nieuzasadnione wydłużenie prac legislacyjnych²⁵. Próba wyjścia naprzeciw brakom regulacji ustawowej

dotyczącej wysłuchania publicznego w Sejmie stała się zmiana Regulaminu Senatu, która autonomicznie uregulowała taką możliwość w odniesieniu do inicjatyw ustawodawczych realizowanych w Senacie.

Dotychczas odbyło się jedno wysłuchanie publiczne w Senacie, którego przedmiotem był projekt ustawy o petycjach²⁶. Podobnie jak w wypadku zasad prowadzenia konsultacji publicznych czy udziału podmiotów społecznych w posiedzeniach komisji senackich, również wcześniejsza praktyka rozpatrywania petycji przez Senat była wzorcowa w tym zakresie. Odpowiedzialna za rozpatrywanie petycji senacka Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji prowadzi swoje prace na podstawie materiału przygotowanego wcześniej przez Biuro Komunikacji Społecznej Kancelarii Senatu. Podjęta w ten sposób decyzja w przedmiocie złożonej petycji może skutkować podjęciem przez Komisję decyzji o podjęciu inicjatywy ustawodawczej²⁷.

4. Ministerstwo Sprawiedliwości, rządowy proces legislacyjny a kształt regulacji dotyczących wymiaru sprawiedliwości

Przyjęty na gruncie Regulaminu pracy Rady Ministrów²⁸ model procesu legislacyjnego opiera się na dwóch podstawowych etapach: 1) opracowanie i konsultacja projektu założeń ustawy oraz 2) opracowanie i konsultacja projektu ustawy. Słusznie zatem przyjęto za punkt wyjścia regułę prac legislacyjnych „od ogółu do szczegółu”. Już samo opracowanie założeń ustawy ma zweryfikować, czy i do jakiego stopnia projektowana zmiana prawa jest rzeczywiście niezbędna.

Jednak jeszcze przed sformulowaniem założeń zmian ustawodawczych konieczne jest wskazanie, z czego wynika potrzeba opracowania wnioskowanych zmian. Obowiązek rozpoczęcia takich prac w świetle Regulaminu pracy Rady Ministrów wynika m.in. z przyjętych strategii lub programów²⁹. W zakresie wymiaru sprawiedliwości punktem odniesienia w takim wypadku jest „Strategia modernizacji przestrzeni sprawiedliwości w Polsce na lata 2014–2020”. Główne cele kierunkowe zostały określone dość ogólnikowo³⁰, przez co niestety również sama strategia ma bardzo ogólny charakter, chociaż bez wątpienia jej głównym atutem jest zorientowanie na obywatela – jego prawa i status w „przestrzeni

20 E. Popławska, *Konsultacje społeczne jako instrument kontroli legalności ustawy w Sejmie*, w: *Kontrola ustawy legalności w Sejmie*, Warszawa 2015, s. 237.

21 E. Popławska, *Konsultacje społeczne...*, s. 207–208. Autorka przywołuje pogląd, zgodnie z którym konsultacje są postrzegane jako czynnik racjonalizujący proces tworzenia prawa.

22 Por. wyrok TK z 28.11.2007 r. (K 39/07), Dz. U. Nr 230, poz. 1698; wyrok TK z 7.11.2013 r. (K 31/12), Dz. U. poz. 1433; wyrok TK z 9.12.2015 r. (K 35/15), Dz. U. poz. 2147.

23 Art. 8 ustawy z 7.07.2005 r. o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa (Dz. U. Nr 169, poz. 1414 ze zm.).

24 Podczas VII kadencji Sejmu zorganizowano 10 wysłuchań publicznych (http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/page/inf_wys_pub), podczas VI kadencji Sejmu – 12 wysłuchań publicznych (http://www.sejm.gov.pl/lobbing/wys_pub.htm), podczas V kadencji Sejmu – 7 wysłuchań publicznych (http://www.sejm.gov.pl/archiwum/lobbing/kadencja5/wys_pub.htm).

25 Na braki w dotychczasowej praktyce wysłuchania HFPC wskazała m.in. w piśmie skierowanym do przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Współpracy Organizacjami Pozarządowymi – http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegisacyjnego/files/2013/06/opinia-HFPC_wys%C5%82uchania-publiczne.pdf; por. I. Wróblewka, *Wysłuchanie publiczne w Polsce. Analiza rozwiązań normatywnych na tle praktyki ich stosowania*, „Przegląd Sejmowy” 2012/3, s. 89–108.

26 Druk senacki nr 285 Senatu VIII kadencji.

27 Por. petycję HFPC dotyczącą pomieszczeń tymczasowych – http://senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles/_public/k9/komisje/2016/kpcpp/petycje/p8-08-15.pdf.

28 Uchwała nr 190 Rady Ministrów z 29.10.2013 r. – Regulamin pracy Rady Ministrów (M. P. poz. 979 ze zm.).

29 § 24 ust. 1 pkt 3 Regulaminu pracy Rady Ministrów. Ponadto taki obowiązek wynika z obowiązujących przepisów, konieczności wdrożenia lub wykonania prawa Unii Europejskiej oraz dokonanych analiz i ocen stanu prawnego lub sytuacji społeczno-gospodarczej, w tym uwzględniających konsultacje zagadnień z danej dziedziny życia społeczno-gospodarczego.

30 Między innymi: prawa obywateli w centrum przestrzeni sprawiedliwości, poprawa sprawności, zwiększenie spójności działania, poprawa efektywności wydatkowania środków.

sprawiedliwości”. Strategia nie zawiera jednak m.in. zagadnień ustrojowych dotyczących organizacji pracy prokuratury, co powoduje, że możliwe okazało się uchwalenie ustawy uchylającej reformę prokuratury z 2009 r. bez przeprowadzenia jakiegokolwiek ewaluacji praktyki dotychczasowego modelu.

Jednym z dowodów na potrzebę prowadzenia prac legislacyjnych według reguły „od ogółu do szczegółu” jest tryb prac nad rządowym projektem ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnej informacji prawnej oraz edukacji prawnej społeczeństwa³¹. Na etapie prac prowadzonych na poziomie Rady Ministrów zrezygnowano z opracowania założeń projektu. Z kolei w formularzu oceny skutków regulacji jako źródła projektu nie wskazano „Strategii modernizacji przestrzeni sprawiedliwości” opracowanej w lutym 2014 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości, lecz *exposé* premiera. Miało to przełożenie na przebieg parlamentarnych prac legislacyjnych nad projektem. W szczególności najdłuższym uzgodnieniom i poprawkom podlegał katalog osób uprawnionych do uzyskania nieodpłatnej pomocy prawnej³². Ponadto na etapie prac w podkomisji zdecydowano się usunąć rozdział ustawy dotyczący informacji prawnej.

Warto przy tym zaznaczyć, że na gruncie ustawy została powołana Rada Nieodpłatnej Pomocy Prawnej oraz Edukacji Prawnej, organ opiniotwórczo-doradczy Ministra Sprawiedliwości, którego zadaniem jest m.in. analiza wykonywania zadań z zakresu nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej. Ustawodawca nie zdecydował się jednak na rozwiązanie, które pozwoliło na bieżącą ewaluację obowiązującego prawa na podstawie przedmiotu i charakteru porad prawnych udzielanych w ramach nieodpłatnej pomocy prawnej. Wymagałoby to oczywiście stworzenia mechanizmów pozyskiwania takich informacji od podmiotów świadczących nieodpłatną pomoc prawną, a co za tym idzie – poszerzenia obowiązków nałożonych przez ustawę. Takie rozwiązanie mogłoby natomiast pozwolić na urzeczywistnienie założenia, że proces legislacyjny jest nieustanną ewaluacją obowiązujących norm.

Mając na uwadze złożoność i wieloaspektowość materii, jaką jest wymiar sprawiedliwości, niezbędnym elementem procesu legislacyjnego koordynowanego na poziomie Rady Ministrów przez Ministra Sprawiedliwości jest wsparcie eksperckie. Pomimo sporej liczby sędziów delegowanych do pracy w Ministerstwie, pomocy udziela mu „resortowy think-tank” – Instytut Wymiaru Sprawiedliwości (IWS), jednostka badawczo-naukowa. Prowadzenie badań naukowych nad prawem, zwłaszcza w instytucjonalnym aspekcie wymiaru sprawiedliwości, również stanowi urzeczywistnienie cyklicznego modelu procesu legislacyjnego. Modelowy układ między tymi dwoma podmiotami powinien uwzględniać „służebny” charakter IWS wobec Ministerstwa, tj. prowadzić badania w zakresie potrzeb prac resortu, np. prowadzić bieżącą ocenę prawa już obowiązującego. Musi jednak zostać zagwarantowana niezależność

prac i badań IWS, jak również dostępność nawet najbardziej krytycznych wyników przeprowadzonych badań. Tak samo jak w wypadku pozostałych instytutów resortowych (np. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych działający na rzecz Ministerstwa Spraw Zagranicznych), tak również w wypadku IWS nie istnieje gwarancja, że przeprowadzone badania nie zostaną zignorowane. Niestety dotychczasowa praktyka wskazuje, że działalność IWS w niedostatecznym stopniu uwzględnia zagadnienia ustrojowe związane z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości³³. Wynika to m.in. z faktu, że dopiero w 2013 r. utworzono Sekcję Prawa Ustrojowego³⁴.

Silne zaplecze eksperckie – będące również wsparciem dla podmiotów obserwujących proces legislacyjny – stanowi również administracja Sejmu (Biuro Legislacyjne, Biuro Analiz Sejmowych) i Senatu (Biuro Legislacyjne Senatu). Zwykle najważniejsze projekty ustaw związane z wymiarem sprawiedliwości (ustrojem³⁵, procedurą sądową³⁶) były zaopatrzone w opinie eksperckie zlecone przez Biuro Analiz Sejmowych. Pomimo braku obecności autorów tych opinii podczas posiedzeń komisji, tezy tych ekspertów były często analizowane w trakcie prac legislacyjnych (zwłaszcza na poziomie komisji czy podkomisji). Niepokojący na tym tle jest zanotowany ostatnio trend pominięcia zasięgania tych ekspertów przy pracach nad najważniejszymi ustawami związanymi z ustrojem wymiaru sprawiedliwości³⁷. Niestety powtarzającym się zjawiskiem jest sytuacja uchwalania ustaw, co do których wyrażono wątpliwości związane z ich zgodnością z Konstytucją RP³⁸.

O ile Ministerstwo Sprawiedliwości ma „monopol legislacyjny” na etapie Rady Ministrów w zakresie prac

33 B. Grabowska-Moroz, M. Szwast, *Instytut Wymiaru Sprawiedliwości – niezbędny think tank czy niepotrzebny anachronizm?*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2015 (<http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjnego/files/2015/10/IWS-raport.pdf>).

34 O potrzebie funkcjonowania takiej sekcji świadczy m.in. raport z przeprowadzonych ostatnio badań na temat modelu kształcenia wymiaru sprawiedliwości – G. Borkowski, *Model kształcenia kadr wymiaru sprawiedliwości – szkolenie wstępne w aspekcie krajowym i międzynarodowym* (http://www.iws.org.pl/pliki/files/kolor_IWS_Borkowski%20G_Model%20kszt%20C5%82cenia%20kadr.pdf). Jego opracowanie powinno stanowić element przygotowania do prac legislacyjnych przed skierowaniem projektu ustawy przywracającej urząd asesora sądowego.

35 Podczas prac nad przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektem ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 2299 Sejmu VII kadencji) opracowano pięć ekspertów Biura Analiz Sejmowych, (<http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk7.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2299>).

36 Prace nad projektem zmian w procedurze karnej (uchwalonej przez Parlament we wrześniu 2013 r.) wiązały się z opracowaniem pięciu opinii przez ekspertów Biura Analiz Sejmowych (<http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk7.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=870>).

37 Informacje zamieszczone na stronie internetowej Sejmu wskazują, że zarówno w przypadku projektu nowelizacji ustawy z 22.12.2015 r. o TK (druk sejmowy nr 122 Sejmu VIII kadencji; ustawa już uchwalona, Dz. U. poz. 2217), jak i projektu ustawy z 28.01.2016 r. – Prawo o prokuraturze (druk sejmowy 162 Sejmu VIII kadencji; ustawa już uchwalona, Dz. U. poz. 177) nie zasięgnięto opinii Biura Analiz Sejmowych (innej niż obligatoryjnej, tj. dotyczącej zgodności z prawem Unii Europejskiej).

38 Między innymi ustawa z 22.11.2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz. U. z 2014 r. poz. 24), ustawa z 19.11.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 1928).

31 Druk sejmowy nr 3338 Sejmu VII kadencji.

32 Art. 4 ustawy z 5.08.2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej (Dz. U. poz. 1255).

związanych z wymiarem sprawiedliwości, o tyle już na etapie prac sejmowych regulacje związane z wymiarem sprawiedliwości są nowelizowane zarówno przez projekty rządowe, poselskie³⁹, senackie⁴⁰, jak i wniesione przez Prezydenta RP⁴¹. Ta różnorodność jest szczególnie dobrze widoczna w przypadku projektów regulujących zasady dojścia do zawodu sędziego⁴².

5. Prawa człowieka a proces legislacyjny

Ocena projektowanej regulacji pod kątem jej zgodności z prawami człowieka coraz częściej staje się stałym elementem procesu legislacyjnego. Obwarowanie regulaminowymi obowiązками w ramach rządowego procesu legislacyjnego skutkuje zwiększeniem prawdopodobieństwa przeprowadzenia takiej weryfikacji „prawoczości”, co z kolei może mieć bezpośredni wpływ na kształt projektu skierowanego następnie do Sejmu. Również w przypadku senackich projektów ustaw istnieje szansa na ich weryfikację pod kątem zgodności z prawami człowieka już na etapie projektowania, pod warunkiem aktywnego udziału Biura Legislacyjnego Senatu. Takie gwarancje jednak nie występują w przypadku projektów poselskich.

W trakcie samego postępowania ustawodawczego w Sejmie możliwe jest zastosowanie procedury, która pośrednio ma na celu zapewnienie zgodności tworzonego prawa z normami dotyczącymi ochrony praw człowieka. Istniejąca na gruncie Regulaminu Sejmu procedura przewiduje możliwość skierowania projektu przez Marszałka Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, do Komisji Ustawodawczej. Przesłanki takiego skierowania to wątpliwości, czy projekt jest sprzeczny z prawem, w tym z prawem Unii Europejskiej lub podstawowymi zasadami techniki prawodawczej. Komisja Ustawodawcza po skierowaniu takiego projektu może uznać go za niedopuszczalny (większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy członków), co skutkuje tym, że Marszałek Sejmu nie może nadać mu dalszego biegu⁴³. Mechanizm ten jest jednak używany w marginalnym stopniu.

Częściowo rolę mechanizmu weryfikacji pod kątem zgodności z prawami człowieka może pełnić obowiązkowe opiniowanie projektu pod kątem jego zgodności z prawem Unii Europejskiej. Nastąpiło to (dwukrotnie) w przypadku projektu ustawy regulującej uprawnienia służb do niejawnego pozyskiwania informacji⁴⁴. Dwukrotnie Biuro Analiz Sejmowych wskazywało, że projekty mające na celu wykonanie wyroku TK z lipca 2014 r. nie realizują wytycznych dotyczących ochrony danych osobowych wynikających z wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie *Digital Rights Ireland* z kwietnia 2014 r.

Nowym elementem w procedurze parlamentarnej było powołanie przez Sejm VII kadencji podkomisji stałej do spraw wykonywania przez Polskę wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC). Mimo że w ramach jej działalności podkomisja podejmowała raczej ogólną dyskusję na temat niektórych zagadnień związanych z wyrokami ETPC, to trudno nie odnieść wrażenia, iż na poziomie prac parlamentarnych potrzebna jest koordynacja działań związanych z wykonywaniem wyroków ETPC analogiczna do tych prowadzonych w ramach Rady Ministrów⁴⁵.

O potrzebie wprowadzenia takiego mechanizmu świadczą również dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie. Dowodem na to są między innymi ostatnie zmiany wprowadzone w prawie o zgromadzeniach⁴⁶, będące wypadkową zarówno orzecznictwa TK⁴⁷, jak i ETPC⁴⁸. Wprowadzona definicja zgromadzeń spontanicznych oraz stworzenie procedury odwoławczej od zakazu zorganizowania zgromadzenia to rozwiązania postulowane wielokrotnie przez HFPC⁴⁹. Dotychczasową „prawidłowością legislacyjną” było przy tym podejmowanie inicjatyw ustawodawczych opartych na bieżących wydarzeniach (np. relacjonowane przez media zgromadzenia publiczne, których przebieg miał charakter „niepokojowy”) przy jednoczesnym pomijaniu powyższych wytycznych wynikających z orzecznictwa ETPC. Punktem przełomowym był wyrok TK, który – rozpatrując sprawę zainicjowaną przez Rzecznika Praw Obywatelskich – w dużej mierze zaimplementował te

39 Między innymi poselski projekt ustawy z 10.05.2013 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (druk sejmowy nr 880 Sejmu VII kadencji; ustawa uchwalona, Dz. U. poz. 662) zmieniający wymogi, które musi spełniać asystent sędziego.

40 Senacki projekt ustawy z 9.04.2015 r. o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 2356 Sejmu VII kadencji; ustawa uchwalona, Dz. U. poz. 694), który m.in. likwidował aplikację ogólną prowadzoną przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury.

41 Przykładowo przedstawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy z 9.04.2015 r. o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (druk sejmowy nr 1633 Sejmu VII kadencji; ustawa uchwalona, Dz. U. poz. 658).

42 Projekt ustawy, który utworzył Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, był zgłoszony przez Radę Ministrów, projekt wymogów dotyczących asystenta sędziego – przez grupę posłów, nowelizacja „decentralizująca” model szkolenia kadr sądownictwa – przez Senat, powrót zaś do instytucji asesora sądowego nastąpił na podstawie projektu ustawy przedstawionej przez Prezydenta RP.

43 Art. 34 ust. 8 Regulaminu Sejmu. Por. A. Szmyt, *Badanie dopuszczalności projektu ustawy w trybie art. 34 ust. 8 Regulaminu Sejmu*, „Przegląd Sejmowy” 2012/5, s. 9–28.

44 Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o Policji i niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 3765 Sejmu VII kadencji, opinia Biura Analiz Sejmowych dostępna na stronie: <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/F84E514B38284B04C1257E97003C2BDD/%24File/3765-002.pdf>); poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 154 Sejmu VIII kadencji, opinia Biura Analiz Sejmowych dostępna na stronie: <http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/B30BB05699C73CE8C1257F310040516D/%24File/154-001.pdf>).

45 Por. informacje na temat działalności zespołu ds. wykonywania orzeczeń ETPC – https://www.ms.gov.pl/polityka_zagraniczna/europejski_trybunal_praw_czlowieka/wykonywanie_orzeczen_europejskiego_trybunalu_praw_czlowieka/.

46 Ustawa z 24.07.2015 r. – Prawo o zgromadzeniach (Dz. U. poz. 1485).

47 Wyrok TK z 18.09.2014 r. (K 44/12); por. A. Bodnar, M. Szwań, *Wolność zgromadzeń publicznych w Polsce po wyroku Trybunału Konstytucyjnego* – analiza dostępna na stronie: http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2015/02/wolnosc_zgromadzen_w_polsce_04022015.pdf.

48 Wyrok ETPC z 3.05.2007 r. w sprawie *Bączkowski przeciwko Polsce* (skarga nr 1543/06).

49 Między innymi opinia HFPC z kwietnia 2015 r. – http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2015/04/hfpc_opinia_zgromadzenia_7042015.pdf.

wytyczne i określił termin, w którym powinny zostać wprowadzone do porządku prawnego.

Innym zagadnieniem związanym z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości w Polsce, na który bezpośredni wpływ ma orzecznictwo ETPC, jest problem przewlekłości postępowań sądowych. Oprócz wprowadzenia mechanizmu pozwalającego na weryfikację przez stronę postępowania, czy w danym postępowaniu doszło do przewlekłości⁵⁰, kolejne orzecznictwo ETPC weryfikuje, na ile jest to narzędzie efektywne⁵¹. Z tego też względu coraz częściej w trakcie prac legislacyjnych jest brana pod uwagę ocena, czy dane rozwiązanie zostało zaopatrzone w skuteczny mechanizm weryfikacji, czy dane wkroczenie w prawo lub wolność było legalne lub niezbędne.

To z kolei wymaga przewidzenia już na etapie tworzenia przepisów, jakie skutki dane rozwiązanie wywoła, jak również zwiększa stopień wzajemnych zależności między aktami prawnymi z różnych rodzajów prawa (materiałnego, procesowego czy ustrojowego). Jednym z ostatnich dowodów na tę wzajemną korelację są prace nad zmianami w procedurze karnej prowadzone przez Sejm VII kadencji. Zmianie zakresu obowiązków oskarżycieli publicznych nie towarzyszyła zmiana ustroju i organizacji prokuratury. Co więcej, dopuszczenie w pewnym zakresie tzw. dowodów prywatnych nie wiązało się z regulacją statusu biegłych sądowych⁵². Zamiast uzupełnić te braki, ustawodawca zdecydował się na podjęcie prac legislacyjnych zmierzających do odwrócenia zmian w procedurze karnej⁵³.

6. Konkluzje

„Monitoring procesu legislacyjnego w obszarze wymiaru sprawiedliwości”, podejmując działania skierowane na kontrolę społeczną zmian prawa w zakresie wymiaru sprawiedliwości, zmierza również do zapewnienia bieżącej kontroli nad zmianami obejmującymi podstawowe „narzędzie” ochrony praw i wolności.

Z uwagi na fakt, że sposób tworzenia prawa ma przełożenie na jego jakość, dotychczasowa działalność „Monitoringu” wskazuje na kilka prawidłowości związanych z obecnym modelem procesu legislacyjnego. Przede wszystkim kluczowe znaczenie ma fakt, że zagadnienia związane z ochroną praw człowieka występują również w regulacjach, które na pierwszy rzut oka nie mają związku z prawami człowieka⁵⁴. Niestety instytucjonalne oprzyrządowanie procesu

legislacyjnego na etapie parlamentarnym nie jest w stanie zagwarantować, że standard ochrony praw człowieka znajdzie odzwierciedlenie w tworzoną prawie.

Ponadto nadmierny pośpiech – z pominięciem konsultacji społecznych – towarzyszący tworzeniu prawa powszechnie obowiązującego skutkuje m.in. inflacją prawa⁵⁵. Prawo staje się nieczytelne, a to z kolei oznacza, że osoba, której prawa zostaną naruszone, nie będzie wiedziała, z jakich narzędzi prawnych skorzystać w celu ich ochrony. W ten sposób prawo przestaje być nośnikiem wartości. Niestety w dalszym ciągu panuje przeświadczenie, że sama zmiana brzmienia przepisów prawa doprowadzi – automatycznie i „bezkosztowo” – do określonej zmiany społecznej.

Na tym tle wymiar sprawiedliwości jest szczególnym przedmiotem regulacji, który przede wszystkim wymaga określonego planu działania. Od momentu rozpoczęcia transformacji ustrojowej nieustannie jest prowadzona reforma wymiaru sprawiedliwości⁵⁶, przez co nie ma ani precyzyjnie wyznaczonego kierunku, ani maksymalnego budżetu, jaki państwo jest w stanie w reformę zainwestować, ani też daty końcowej tego przedsięwzięcia. Taki plan działania powinien obejmować nie tylko prace rządowe, ale również kierunek wszelkich prac legislacyjnych podejmowanych w parlamencie.

Summary

Barbara Grabowska-Moroz Monitoring of the legislative process in the scope of justice system

This article presents the principles of functioning of 'Monitoring of the legislative process in the scope of justice system', which has been implemented since 2010 by the Helsinki Foundation for Human Rights. Public control of one of the decision-making processes of public authorities, which is part of the programme, enables the non-governmental organization to actively participate in the legislative process, hence to clearly strengthen the importance of human rights in the process of enacting laws. But due to the political nature of the law-making process, also the legislative procedure as such has many deficiencies, observing and analysing which is one of the elements of the monitoring.

Barbara Grabowska-Moroz

Autorka jest prawnikiem
w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

50 Wyrok ETPC z 26.10.2000 r. w sprawie *Kudła przeciwko Polsce* (skarga nr 30210/96).

51 Wyrok ETPC z 7.07.2015 r. w sprawie *Rutkowski i inni przeciwko Polsce* (skarga nr 72287/10).

52 B. Grabowska-Moroz, *Reforma procesu karnego – oczekiwania i obawy, szanse i zagrożenia*, analiza HFPC dostępna na stronie: <http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2015/03/hfpc-analizy-i-rekomendacje-42015.pdf>; B. Grabowska, A. Pietryka, M. Wolny, *Biegli sądowi w Polsce*, Warszawa 2014, raport dostępny na stronie: <http://programy.hfhr.pl/monitoring-procesulegislacyjny/files/2014/04/biegli-s%C4%85dowi-fin.pdf>.

53 Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 207 Sejmu obecnej VIII kadencji. Projekt został skierowany do Sejmu bez przeprowadzenia jakichkolwiek konsultacji społecznych.

54 Por. opinie HFPC dotyczące nowelizacji ustawy – Prawo łowieckie.

Dotyczyły one m.in. standardów rzetelności postępowań dyscyplinarnych (opinia z 6.09.2013 r. – <http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjny/files/2013/09/prawo-lowieckie.pdf>) oraz prawa własności i wolności religijnej (opinia z 8.06.2015 r. – http://programy.hfhr.pl/monitoringprocesulegislacyjny/files/2015/06/Opinia-HFPC_Prawo-%C5%82owieckie.pdf).

55 R. Piotrowski, *Ustrojowe konsekwencje inflacji prawa*, w: *Leges ab omni-bus intellegi debent. Księga XV-lecia Rządowego Centrum Legislacji*, Warszawa 2015, s. 384–392.

56 A. Pietryka, *Czy polskie sądownictwo jest reformowalne?*, „Kultura Liberalna” 2012/39 – <http://kulturaliberalna.pl/2012/09/25/letowska-platek-bodnar-grabowska-pietryka-jak-chora-jest-polska-temida/#5>.

100-LECIE ODRODZONEGO SĄDOWNICTWA W POLSCE

W 2017 r. przypada 100. rocznica odrodzenia sądownictwa polskiego, które po latach rozbiorów stało się fundamentem odbudowującej się polskiej państwowości i wyprzedziło powstanie niepodległego państwa.

1.09.1917 r. w Warszawie zostały powołane sądy królewsko-polskie. Tego dnia po uroczystej mszy w katedrze św. Jana odbyło się zebranie sędziów i prokuratorów okręgu warszawskiego, podczas którego wręczono nominacje sędziom Sądu Najwyższego, sędziom i prokuratorom sądów apelacyjnych, sędziom i prokuratorom sądów okręgowych oraz sędziom pokoju. Ogłoszono otwarcie

sądów królewsko-polskich w Warszawie i na obszarze Królestwa Polskiego oraz wezwano wszystkich sędziów do rozpoczęcia urzędowania.

Chcielibyśmy uczcić tę wspólną rocznicę cyklem artykułów przypominających historię polskiego sądownictwa. W tym numerze o sądownictwie obywatelskim w Królestwie Polskim, które poprzedziło powołanie sądów królewsko-polskich, piszą Arkadiusz Bereza i Marzena Świstak.

Redakcja

SĄDOWNICTWO OBYWATELSKIE W KRÓLESTWIE POLSKIM W 1915 R.

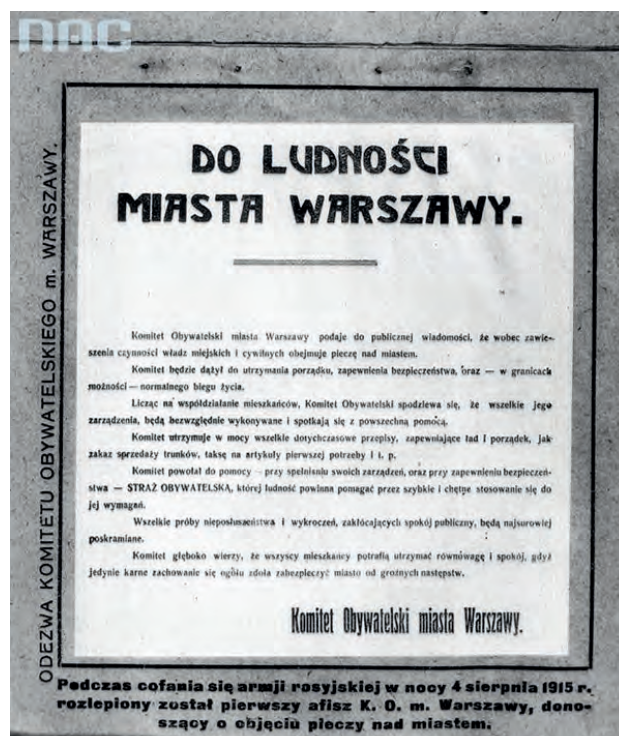
Arkadiusz Bereza, Marzena Świstak

1. Wprowadzenie

Wybuch i przebieg działań militarnych I wojny światowej budził nadzieję elit polskich na zmianę istniejącego *status quo*. Był to konflikt pomiędzy zaborcami, na który oczekiwały pokolenia Polaków, wiążąc z nim wielkie nadzieje na odzyskanie niepodległości. Jednak żadna opcja polityczna zakładająca odbudowę polskiej państwowości nie miała wyraźnej przewagi, co budziło znaczną dezorientację społeczeństwa. Z jednej strony pamiętano przejawy rusyfikacji, budowy cerkwi i innych symboli panowania rosyjskiego w Królestwie Polskim, a z drugiej nadciągały oddziały niemieckie poprzedzane opinią grabieżców, falą uchodźców i wieściami o barbarzyńskim bombardowaniu Kalisza na początku wojny¹. Choć odczucia antyrosyjskie były zakorzenione w polskim społeczeństwie, to zachowywało ono rezerwę i nie można powiedzieć, aby było proniemieckie. Na zajętych obszarach Królestwa podległych niemieckiej administracji wojskowej wprowadzano tymczasowe zmiany w ustroju sądownictwa funkcjonującego na podstawie nowych zasad postępowania z niemieckim językiem urzędowym². Dotychczasowe sądy rosyjskie wcześniej już ewakuowano w głąb Imperium.

1 J. Zawadzki, *Warszawa w czasie okupacji niemieckiej (ze wspomnień osobistych)*, Warszawa 1928, s. 3–4.

2 W. Daszkiewicz, K. Paluszyńska-Daszkiewicz, *Proces karny i materialne prawo karne w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 1965, s. 5–6, 90; A. Kraushar, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915–1918. Notatki naocznego świadka*, Warszawa 1921, s. 32–34.



Odezwa Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy do Warszawiaków, 1915 r. Zdjęcie pochodzi z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygnatura: 1-H-17a.

Jednocześnie z chwilą opuszczania terenów Królestwa Polskiego przez wojska carskie pojawiły się – z inicjatywy miejscowej społeczności i za zgodą Rosjan – formy polskiego zarządu lokalnego zajmującego się przede wszystkim



Straż Obywatelska miasta Warszawy. Zdjęcie pochodzi z zasobów „Niezależnej Gazety Obywatelskiej”.

opieką nad uchodźcami oraz poszkodowanymi działaniami wojennymi³. Jeszcze we wrześniu 1914 r. utworzono Centralny Komitet Obywatelski, koordynujący działalność komitetów na obszarze całego Królestwa Polskiego. Wśród nich, z uwagi na zakres działalności, wyróżniały się komitety w Warszawie i Lublinie. Na ich czele stali znani prawnicy, przeważnie adwokaci cieszący się autorytetem lokalnej społeczności. Z ich inicjatywy, przy wsparciu miejscowego środowiska prawniczego, utworzono w lipcu 1915 r. Straż Obywatelską oraz zręby polskiego wymiaru sprawiedliwości w postaci sądów obywatelskich⁴.

Polskie komitety obywatelskie występowały w charakterze gospodarza przed wkraczającymi do tych miast wojskami państw centralnych. W oparciu o istniejące już struktury zapewniały one porządek i spokój w mieście⁵. Tak było od 30.07.1915 r. w Lublinie oraz od 5.08.1915 r. w Warszawie – miastach, w których okupanci uznali funkcje policyjne Straży Obywatelskiej oraz właściwość powołanych już sądów obywatelskich⁶. Organizacja tych sądów oraz zasady ich funkcjonowania znacznie odbiegały od rozwiązań tymczasowych wprowadzanych przez władze wojskowe na okupowanych już terenach Królestwa Polskiego⁷.

3 J. Zawadzki, *Warszawa w czasie okupacji...*, s. 10; B. Sekutowicz, *Sądy obywatelskie w Lublinie*, „Głos Sądownictwa” 1933/6, s. 329–332; *Memorial o utrzymaniu miejscowego sądownictwa*, „Głos Lubelski” 1.09.1922 r., nr 239, s. 4.

4 D. Sowińska, *Warszawa i Lublin jako główne ośrodki obywatelskiego wymiaru sprawiedliwości w Królestwie Polskim w 1915 r.*, „Historia i Świat” 2015/4, s. 307; J. Waydel Dmochowska, *Daunia Warszawy. Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 460, 470; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 58; A. de Rosset, *Warszawa w dniach przełomu*, w: *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 88–89.

5 A. Kraushar, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej...*, s. 6.

6 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie w Warszawie (karta z dziejów przełomu sierpniowego roku 1915) z dodaniem Regulaminu Organizacji oraz listy składu osobistego Sądów Obywatelskich w Warszawie (od dnia 5 sierpnia do 11 września roku 1915)*, na podstawie źródłowych materiałów oprac. E.S. Rappaport, Warszawa 1915, s. 2; A. Mogilnicki, *Wspomnienia (spisane w Łodzi w latach 1949–1955)*, Warszawa 2008, s. 137–138; *Sprawozdanie Sekcji Prawnej Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy za czas od 1 sierpnia 1914 r. do 1 sierpnia 1915 r.*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 18.08.1915 r., nr 99, s. 1–2; „Kurier Warszawski” 1915/214, s. 1.

7 „Kurier Warszawski” 1915/240, s. 4.



Odnaka członka Straży Obywatelskiej miasta stołecznego Warszawy – słuchacza sześciotygodniowych Kursów Prawniczych z zakresu prawa policyjnego i karnego, Polska, Warszawa 1915. Autor: Stanisław Lipczyński, 1915 r. Zdjęcie pochodzi z zasobów Narodowego Muzeum w Krakowie (nr inw. MNK V-4900/1).

Wkrótce, na potrzeby zarządu okupacyjnego, terytorium Królestwa Polskiego zostało podzielone na niemieckie Generalne Gubernatorstwo Wojskowe z siedzibą w Warszawie i austro-węgierskie Generalne Gubernatorstwo Wojskowe z siedzibą w Kielcach, a potem w Lublinie⁸. Nowe organy okupacyjne, gdy ich władza w zajętych miastach okrzepła, zaczęły z niepokojem przyglądać się aktywności miejscowego społeczeństwa i działającym sądom obywatelskim.

2. Sądy obywatelskie w Warszawie

Od 5.08.1915 r. w opuszczonej przez Rosjan Warszawie sprawnie działała Straż Obywatelska na czele z adwokatem Stanisławem Popowskim. Członkowie tej formacji używali granatowych czapek tzw. „maciejówek” oraz białoczerwonych opasek z metalową syrenką, z dodatkami w postaci pasków lub modyfikacjami związanymi z pełnioną funkcją⁹.

Jednocześnie przy Straży Obywatelskiej bez większego rozgłosu uruchomiono sądy, które miały być sądami policyjno-karnymi orzekającymi w sprawach drobnych przekroczeń karnych¹⁰. Jeszcze przed wkroczeniem Niemców, 3.08.1915 r., Komitet Obywatelski mianował skład osobowy tych sądów według listy utworzonej wspólnie z przedstawicielami warszawskich stowarzyszeń

8 *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV: *Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa*, oprac. K. Grzybowski, Warszawa 1982, s. 635–639; „Dziennik Rozporządzeń dla Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego” 1915 r., nr 1; J. Lewandowski, *Austro-węgierskie Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie przed aktem 5 listopada 1916 r.*, w: „Rocznik Lubelski” 1975, t. XVIII, s. 131–132.

9 M. Jankowski, *Pierwsze dni okupacji niemieckiej*, w: *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 139; „Tygodnik Ilustrowany” 1915/41, s. 602.

10 E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie (rok 1915)*, Warszawa 1916, s. 4 (odbitka z *Kalendarzyka Polityczno-Historycznego miasta stoł. Warszawy na 1916 rok*); A. de Rosset, *Warszawa w dniach przełomu...*, s. 88, 100–101.

i instytucji prawnych¹¹. Na tym nie poprzestano i zdecydowano o wprowadzeniu struktury sądowej, która została zawarta w Regulaminie Organizacji Sądów Obywatelskich zatwierdzonym przez Komitet Obywatelski 27.07.1915 r.¹² Głównym projektodawcą regulaminu był adwokat Wacław Makowski¹³. Tworząc Regulamin, uwzględniono wiążące walczące strony postanowienia Konwencji haskiej z 1907 r., dotyczące ustawodawstwa obowiązującego w krajach okupowanych¹⁴. Obowiązywały więc nadal rosyjskie ustawy dotyczące organizacji sądownictwa i postępowania sądowego z 1864 r. w kształcie wprowadzonym w Królestwie Polskim w 1876 r. z koniecznymi zmianami. Dotyczyły one m.in. składu sądującego czy uproszczenia toku instancji¹⁵. Zasadniczą rolę w organizacji nowego sądownictwa obywatelskiego odgrywał utworzony 22.08.1915 r. Wydział Sądowy Komitetu Obywatelskiego z przewodniczącym Henrykiem Konicem. Miał on charakter centralnego organu administracji sądowej, pośredniczącego pomiędzy Komitetem Obywatelskim a władzami okupacyjnymi w sprawach dotyczących organizacji wymiaru sprawiedliwości w Warszawie. W jego skład wchodził: Wacław Makowski, Szymon Rundstein, Stanisław Nowodworski, Leon Supiński, Dominik Anc, Stanisław Stanisławski, Stanisław Szczepański i sekretarz Mikołaj Kloczewski¹⁶.

Regulamin przewidywał sądy pokoju oraz sądy ogólne.

Sądy pokoju orzekały w składzie sędziego i dwóch ławników¹⁷. Pierwszą obsadę powołał Komitet Obywatelski na podstawie rekomendacji Sekcji Prawnej Straży Obywatelskiej¹⁸. Kolejnych kandydatów przedstawiał już wydział specjalny Kolegium Sędziów Pokoju. W jego skład wchodziło 5 sędziów pokoju, naczelnik

Sekcji Prawnej Straży Obywatelskiej (Leon Supiński) obradujących pod przewodnictwem Henryka Cederbauma¹⁹. Sądy pokoju orzekały w okręgach miejskich, obejmując początkowo lokale przy komisariatach Straży Obywatelskiej. Sędziowie, zastępcy i sekretarze pełnili funkcje honorowo²⁰. Sędziom nie stawiano także ograniczeń w zakresie wykonywania funkcji obrońcy, podkreślając jednak konieczność unikania konfliktu interesów²¹. Sprawy, jakie rozstrzygano, „nie były w tych sądach na ogół zbyt zawiłe i wymagały raczej znajomości obyczajów i zwyczajów i zwykłych szarych trosk codziennych ludności, niżli zawodowego prawniczego wykształcenia”²². Posiedzenia w każdym okręgu sądu pokoju odbywały się codziennie, składy zaś zmieniały się według ustalonej kolejności²³. Właściwość sądów pokoju odpowiadała właściwości rosyjskich sędziów pokoju. Wyroki w sprawach karnych skazujące na: upomnienie, naganę publiczną w obecności sądu, karę pieniężną do 25 rubli, areszt do 7 dni – były ostateczne. Taki sam walor miały także wyroki w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 100 rubli. Pozostałe wyroki sądów pokoju, a od 22.08.1915 r. także wszystkie wyroki w sprawach cywilnych, mogły być zaskarżone do Trybunału²⁴. Na początku września istniało w Warszawie i jej przedmieściach 24 okręgów dla sądów pokoju (z numeracją do okręgu XXVII), sąd dla nieletnich oraz sąd pokoju przy Rezerwie Sekcji Straży Obywatelskiej, w których orzekało łącznie 64 sędziów pokoju²⁵.

Do sądów ogólnych należy zaliczyć Trybunał i Sąd Główny.

Trybunał składał się z prezesa, zastępcy i sędziów. Prezesem Trybunału wybrano Władysława Kasprzyckiego, lecz zrezygnował on z mandatu sędziego. Nowym prezesem Trybunału został Józef Higersberger i to jemu przypadło rozpoczęcie działalności Trybunału²⁶. Funkcję zastępcy prezesa pełnił Leon Błaszczkowski²⁷. Trybunał był podzielony na wydziały cywilny i karny, liczące po 5 sędziów. W wydziale cywilnym

11 *Komisja Prawnicza*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 5.08.1915 r., nr 87, s. 2; *Z Sądów Obywatelskich*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 19.08.1915 r., nr 100, s. 3; *Z Sądów Obywatelskich*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 24.08.1915 r., nr 104, s. 3; *Z Sądów*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 2.09.1915 r., nr 112, s. 3–4; E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 6–9.

12 Dalej: Regulamin, publ. w: E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 48–58.

13 Z udziałem adwokatów: Eugeniusza Śmiarowskiego, Bronisława Sobolewskiego i Tadeusza Tomaszewskiego, a następnie rejenta – Józefa Światopelka-Zawadzkiego i Emila Stanisława Rappaporta – E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 3; Z. M., *Sądy obywatelskie w Warszawie...*, s. 134.

14 Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z 18.10.1907 r. (Dz. U. z 1927 r. Nr 21, poz. 161). Do Konwencji haskiej został także dołączony „Regulamin praw i zwyczajów wojny lądowej”. Zgodnie z przepisami Konwencji obowiązujące w danym kraju prawo powinno pozostać wiążące, jeżeli okaże się to możliwe i w braku niepokonanych przeszkód (art. 43 konwencji haskiej). Tak też: S. Goldsztein, *Sądownictwo w okupowanej Polsce*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/51, s. 567.

15 K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa*, t. 4, *Od uwłaszczenia...*, s. 254–255, 259–260; A. Korobowicz, W. Witkowski, *Ustrój i prawo na ziemiach polskich*, Lublin 1984, s. 130.

16 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 26–27, 59; „Kurier Warszawski” 1915/238, s. 4; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/35, s. 418.

17 § 1 i 2 oraz § 15 Regulaminu.

18 Archiwum Akt Nowych, Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Warszawie (sygn. 537), Wezwania z 27.08.1915 r. do objęcia obowiązków sędziego w sądzie obywatelskim w wykonaniu uchwały Centralnego Komitetu Obywatelskiego z 20.08.1915 r., nr 28704, nr 28705, nr 28987, nr 28719, bez paginacji.

19 § 14 Regulaminu; E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 7, 12 i 59; „Kurier Warszawski” 1915/242, s. 3.

20 § 5 Regulaminu; E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 10; Z. M., *Sądy obywatelskie w Warszawie*, w: *Kalendarz Gazety Porannej 2 grosze na 1916 rok*, Warszawa 1916, s. 134, 136.

21 Uchwały Sądu Głównego z 9.08. i 14.08.1915 r. dotyczyły kwestii łączenia funkcji sędziego i obrońcy oraz stanowili o tym, że adwokaci przysięgli, ich pomocnicy oraz obrońcy prywatni zachowują nadal przysługujące im prawa. Uznano także zwołanie walnego zgromadzenia adwokatów przysięgłych i ukonstytuowania Rady Obrończej za przedwcześnie. E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 25; „Kurier Warszawski” 1915/238, s. 4.

22 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 6.

23 § 7 Regulaminu.

24 § 18–19 Regulaminu. *Zmiana kompetencji Sądów Pokoju*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 23.08.1915 r., nr 103, s. 4; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/35, s. 419.

25 L.B., R.K., *Materiały do historii Obywatelskich Sądów Pokoju*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/44, s. 501 i „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/45, s. 508–510.

26 *W sprawie organizacji sądów*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 10.08.1915 r., nr 91, s. 4; *Sądy Obywatelskie*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 16.08.1915 r., nr 97, s. 1; Z.M., *Sądy obywatelskie w Warszawie...*, s. 136.

27 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 60.



Józef Higersberger – Prezes Trybunału w Warszawie w 1915 r., prezes królewsko-polskiego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a potem w Warszawie (1917–1918), minister sprawiedliwości (1918), Prezes Najwyższej Izby Kontroli (1919–1921).

orzekali: Cels Fabiani, Jan Hebdzyński, Stefan Holewiński, Bolesław Rotwand i Ferdynand Wagner, w wydziale karnym zaś: Władysław Chrzanowski, Emil Stanisław Rappaport, Jerzy Skokowski, Kazimierz Sterling i Wacław Witman (do początku września, kiedy awansował do Sądu Głównego)²⁸. Obsługę biurową zapewniali sekretarze.

W sprawach cywilnych Trybunał orzekał w składzie 3 sędziów zawodowych, w sprawach karnych w składzie sędziowsko-ławniczym – 2 sędziów i 3 ławników zawodowych, ale wydanie wyroku skazującego wymagało kwalifikowanej większości za skazaniem – tj. 4 na 5 głosów²⁹. Przy Trybunale istniały także wydziały hipoteczne: miejski i ziemski. Zostały one umieszczone w gmachu przy ul. Kapucyńskiej na początku września 1915 r.³⁰ Trybunał jako sąd pierwszej instancji rozpoznawał sprawy, które nie należały do właściwości sądów pokoju i Trybunału Handlowego³¹, oraz jako druga instancja rozpoznająca apelacje od wyroków sądów pokoju (a więc zajął tym samym pozycję zjazdu sędziów pokoju w ustroju sądów rosyjskich z ograniczeniem jego właściwości funkcjonalnej)³². Śledztwa prowadzili sędziowie śledczy (było ich 16). W celu sprawowania nadzoru nad ich czynnościami oraz wnioskowania i oskarżania przed Trybunałem i Sądem Głównym utworzono przy Trybunale Urząd

Prokuratorski, składający się z prokuratora (był nim Stanisław Nowodworski) i podprokuratorów. Początkowo było 3 podprokuratorów, lecz z czasem liczba ich wzrosła do 8³³.

Sąd Główny składał się z: prezesa, wiceprezesa, sędziów i referentów (do spraw cywilnych i karnych)³⁴. Prezesem Sądu Głównego wybrano Juliana Tyszkę, a wiceprezesem – Wincentego Biskupskiego. W gronie sędziów znajdowali się: Stanisław Bukowiecki, Jakub Glass, Marek Kuratów, Marian Kurman, Feliks Ochimowski, Oskar Szeller, Zygmunt Tykociner, a od września Bronisław Sobolewski i Wacław Wittman³⁵. Wsparcie merytoryczne zapewniali dwaj referenci, obsługa biurowa zaś należała do sekretarzy. Sąd Główny rozpatrywał apelacje od wyroków wydanych w pierwszej instancji przez Trybunał i Trybunał Handlowy. W takim przypadku Sąd Główny miał orzekać w takim samym składzie jak Trybunał, zaś jego wyroki były ostateczne³⁶. Do właściwości Sądu Głównego należało także wyjaśnianie wątpliwości co do treści i wykładni przepisów prawa, ich mocy obowiązującej oraz kompetencji sądów. Komplet „wyjaśniający” liczył 5 sędziów i właściwego referenta³⁷.

O ile sądy pokoju od początku sierpnia działały już w sposób w pełni zorganizowany, o tyle sądy ogólne – Trybunał i Sąd Główny w tym czasie dopiero się konstituowały, wybierały prezydium i załatwiała bieżące czynności administracyjne. Działały wtedy w lokalu tymczasowym Sekcji Prawnej Straży Obywatelskiej. Jednak już 10.08.1915 r. Trybunał i Urząd Prokuratorski przeniosły się do Pałacu Paca (dawnej siedziby rosyjskiego Sądu Okręgowego) przy ul. Miodowej. Pierwsza rozprawa w sprawie cywilnej odbyła się 18.08.1915 r., w sprawie karnej zaś 24.08.1915 r.³⁸ Sąd Główny został natomiast umiejscowiony w Pałacu Krasieńskich, dawnej siedzibie Warszawskiej Izby Sądowej³⁹.

Oznaką sędziów Trybunału była zielona szarfa z białą kokardą z syreną. Podobną oznakę mieli sędziowie Sądu Głównego, z tą różnicą, że na szarfie przypinano kokardę koloru amarantowego⁴⁰. Wszystkie czynności sądowe odbywały się w języku polskim, a jeśli osoba biorąca udział w sprawie nie znała języka polskiego, można było dopuścić tłumacza. Wyroki wszystkich sądów były stanowione

28 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 60; E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 7.

29 § 36, 39 i 48 Regulaminu.

30 *Gmach Hypoteki*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 4.09.1915 r., nr 114, s. 2.

31 Przepisy § 35a–35c Regulaminu, dotyczące Trybunału Handlowego, zostały wprowadzone na skutek zmian z 22.08.1915 r. Zgodnie z opracowanym przez Sąd Główny projektem Trybunał Handlowy miał się składać z 3 sędziów mianowanych przez Komitet Obywatelski miasta Warszawy spośród miejscowych prawników i przedstawicieli kupiectwa, na podstawie dotychczasowo obowiązujących przepisów. Pierwszy komplet sędziów z wyboru stanowili ostatnio urzędujący sędziowie – kupcy sądzący za rządów rosyjskich. Pierwsze zebranie organizacyjne Trybunału Handlowego, w celu dokonania wyboru Prezesa, odbyło się 6.09.1915 r. Na Prezesa wybrano zastępcę prezesa Trybunału Leona Błaszковского. Tak: E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 25, 33–34; „Kurier Warszawski” 1915/241, s. 2, 1915/242, s. 3, 1915/243, s. 1 i 1915/247, s. 2.

32 § 35 pkt 1 i 2 Regulaminu; E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 7.

33 § 51–53 Regulaminu; E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 35–36, 61.

34 W świetle uchwały Sądu Głównego z zakresu działalności organizacyjnej z 12.08.1915 r. zdecydowano Trybunał i Sąd Główny oznaczyć mianem Sądów Obywatelskich. E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 25.

35 *W sprawie organizacji sądów*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 10.08.1915 r., nr 91, s. 4. E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 59–60; „Kurier Warszawski” 1915/242, s. 3.

36 § 61–62 i § 66–67 Regulaminu.

37 § 63 Regulaminu. Przykłady tych uchwał: E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 23–26.

38 *W sprawie organizacji sądów*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 10.08.1915 r., nr 91, s. 4; E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 16 i 19; Z.M., *Sądy obywatelskie w Warszawie...*, s. 136.

39 *Gmach Sądu Głównego*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 13.08.1915 r., nr 94, s. 4; A. de Rosset, *Warszawa w dniach przełomu...*, s. 100.

40 *Oznaki sędziowskie*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 13.08.1915 r., nr 94, s. 4; Z.M., *Sądy obywatelskie w Warszawie...*, s. 136.

„w imieniu prawa”⁴¹. Wszystko to, a także udział czynnika społecznego w sądach, sprawiło, że budziły one duże zaufanie, a liczba spraw, pomimo krótkiego okresu ich funkcjonowania, systematycznie rosła.

Z danych statystycznych przytoczonych przez E.S. Rappaporta wynikało, że do sądów pokoju (będących kontynuacją rosyjskich sędziów pokoju) wpłynęło ogółem 18.059 spraw, a w tym 13.913 cywilnych i 4.146 karnych, z których osądzono (od 5.08.1915 r. do 10.09.1915 r.) ogółem 8.255 spraw (6.168 cywilnych i 2.087 karnych)⁴².

Trybunał w oczach lokalnego społeczeństwa był całkiem nowym sądem. Wpływ spraw rósł stopniowo wraz z upływem czasu. Trybunał sądził 15 razy; w wydziale cywilnym odbyło się 9 sesji sądowych, w karnym zaś – 6 sesji. Do Trybunału w wydziale cywilnym wpłynęło 196 spraw, z których na wokandę wniesiono 105. Do Trybunału jako sądu cywilnego drugiej instancji wpłynęło 21 skarg apelacyjnych i incydentalnych, z których na wokandę wniesiono 5. Do Trybunału w wydziale karnym wpłynęły ogółem 34 sprawy, z których na wokandę wniesiono 16 spraw, tj. 15 apelacji i jedną sprawę do rozpoznania w pierwszej instancji. Była to sprawa rabunku z użyciem broni, którą rozpoznał Trybunał w ostatnim dniu swojego funkcjonowania⁴³.

Pełnię rozwoju sądownictwo obywatelskie osiągnęło na początku września 1915 r. Sądy wszystkich szczebli działały samodzielnie, zaś ich obsada personalna obejmowała prawie połowę miejscowej adwokatury przysięgłej. Miał również rozpocząć działalność Trybunał Handlowy, lecz na przeszkodzie stanęła decyzja władz niemieckich o rozwiązaniu sądów obywatelskich⁴⁴.

Działalność Sądu Głównego, jako sądu drugiej instancji od wyroków Trybunału, w zasadzie się nie rozpoczęła. Dopiero w pierwszych dniach września Sąd Główny rozbudował swoją strukturę wewnętrzną poprzez ukonstytuowanie się Izby Oskarżeń⁴⁵. Sąd Główny wykazywał natomiast dużą aktywność w sferze organizacyjnej i wykładni prawa jako najwyższa instancja sądowa. W sierpniu odbył 14 plenarnych posiedzeń administracyjnych, z czego 6 łącznie z Trybunałem. Wydawano na nich orzeczenia w celu wyjaśnienia wątpliwości i znaczenia Regulaminu oraz obowiązujących przepisów prawnych, a także podejmowano uchwały dotyczące dalszego rozwoju organizacji sądownictwa obywatelskiego⁴⁶. Z inicjatywy Sądu Głównego przyjęto projekt utworzenia Trybunału Handlowego w Warszawie oraz powołano Wydział Sądowy Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy, który miał

być instytucją pośredniczącą pomiędzy Komitetem Obywatelskim a instytucjami sądowymi oraz pomiędzy Komitetem Obywatelskim a władzami okupacyjnymi⁴⁷.

Naczelne władze okupacyjne zlikwidowały sądy obywatelskie w Warszawie rozporządzeniem z 8.09.1915 r.⁴⁸, rozciągając na całe nowo utworzone General-Gubernatorstwo Warszawskie przepisy wydane 21.03.1915 r. przez niemieckiego Wodza Naczelnego na Wschodzie, generała – marszałka polnego Paula von Hindenburga, ze zmianami zawartymi w czterech rozporządzeniach General-Gubernatora Warszawskiego Hansa von Beselera ogłoszonych 11.09.1915 r.⁴⁹ Były to zmiany i uzupełnienia dotyczące ustroju sądownictwa, procesów karnych, cywilnych i postępowania w sprawach sądownictwa niespornego oraz prawa karnego. W nowych sądach okupacyjnych miały już obowiązywać języki niemiecki i polski, z tym że rozprawa miała się odbywać w takim języku, jakim władały wszystkie osoby biorące udział w postępowaniu⁵⁰. Stwarzało to spore trudności, nawet w obliczu zapewnienia ze strony prezesów sądów okupacyjnych, że w warszawskich sądach pokoju/gminnych rozprawy będą prowadzone wyłącznie po polsku, natomiast jeżeli chodzi o sądy wyższe, to sprawa będzie prowadzona w języku polskim na wniosek zgłoszony przez którąś ze stron postępowania⁵¹.

Nowe sądy okupacyjne szybko objęły we władanie warszawskie gmachy sądowe. Już 11.09.1915 r. zajęto siedzibę Trybunału, do 13.09.1915 r. zaś wyznaczono termin opuszczenia Pałacu Krasieńskich. Nowe sądy okupacyjne miały zakończyć sprawy prowadzone przez sądy obywatelskie⁵². Na pamiątkę działalności sądów obywatelskich nad schodami wejściowymi, obok sali zebrań plenarnych w Pałacu Krasieńskich, wmurowano tablicę o treści:

47 § 35a–35c Regulaminu; *Trybunał Handlowy*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 23.08.1915 r., nr 103, s. 4; *Z Sądów*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 2.09.1915 r., nr 112, s. 3–4; *Sprostowanie*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 3.09.1915 r., nr 113, s. 2; *Wydział Sądowy*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 16.08.1915 r., nr 97, s. 1; E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 42–43.

48 K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: *Od uwłaszczenia...*, s. 654; J. Zawadzki, *Warszawa w czasie okupacji...*, s. 17.

49 Rozporządzenie Naczelnego wodza na wschodzie Paula von Hindenburga z 21.03.1915 r. dotyczące ustroju sądownictwa dla obszarów Polski rosyjskiej, podlegających niemieckiej administracji („Dziennik rozporządzeń władz cesarsko-niemieckich w Polsce” z 1.04.1915 r.) zmienione rozporządzeniami General-Gubernatora Hansa von Beselera z 8.09.1915 r. („Dziennik rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego” z 11.09.1915 r., nr 1); „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/36, s. 423–426, 1915/37, s. 435–437; „Kurier Warszawski” 1915/238, s. 7; S. Goldsztein, *Sądownictwo w okupowanej...*, s. 567; D. Sowińska, *Warszawa i Lublin...*, s. 319; „Kurier Warszawski” 1915/250, s. 2.

50 *Nowa organizacja sądowa*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1915/38, s. 463–464; *Organizacja sądownictwa*, „Kurier Warszawski” 1915/251, s. 2.

51 *Z sądownictwa*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 25.10.1915 r., nr 139, s. 3; *Sądy Pokoju w Warszawie*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 24.11.1915 r., nr 181, s. 3; *Sądy Pokoju*, „Dziennik Komitetu Obywatelskiego Miasta Warszawy” z 25.11.1915 r., nr 182, s. 1–2.

52 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 43–46; S. Dzierżbicki, *Pamiętnik z lat wojny...*, s. 74; „Kurier Warszawski” 1915/250, s. 2 i 1915/251, s. 2.

41 § 69 Regulaminu.

42 E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 10–11.

43 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 16–20, 30–32; E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 11–12; „Kurier Warszawski” 1915/241, s. 3 i 1915/250, s. 2.

44 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 28, 34–35; „Kurier Warszawski” 1915/247, s. 2.

45 E.S. Rappaport, *Sądy obywatelskie...*, s. 39.

46 § 68 Regulaminu: „Sąd Główny wyjaśnia wszelkie wątpliwości co do treści i znaczenia praw, ich mocy obowiązującej, kompetencji sądów – na wniosek Prokuratora lub przedstawienie Trybunału i Trybunału Handlowego albo referentów lub z własnej inicjatywy”. E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 22–23.

„Polskie Sądy Obywatelskie urzędowały od 5 sierpnia do 11 września 1915”⁵³.

Jednocześnie 12.09.1915 r. Hans von Beseler wydał rozporządzenie o rozwiązaniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego, cieszącego się uznaniem społecznym. Niemcy dopatrywali się w jego decyzjach działalności politycznej, tym bardziej, że został utworzony jeszcze przez władze rosyjskie. Jako oficjalną przyczynę podano nieuprawnione wkraczanie w zakres działalności władz okupacyjnych poprzez mianowanie sędziów, wydawanie rozporządzeń dotyczących straży obywatelskiej itp.⁵⁴ Znacznie dłużej działał za zgodą władz okupacyjnych Komitet Obywatelski miasta Warszawy, bo aż do 10.05.1916 r., zajmując się przede wszystkim działalnością charytatywną⁵⁵. Zaniepokojenie władz okupacyjnych aktywnością lokalnego środowiska było jednak tak duże, że niektórych warszawskich prawników aresztowano za ich działalność przy tworzeniu struktur sądownictwa obywatelskiego, a następnie internowano w obozach jenieckich (np. przewodniczącego Wydziału Sądowego Henryka Konica)⁵⁶.

3. Sądy obywatelskie w Lublinie

Komitet Obywatelski miasta Lublina, jeszcze przed ewakuacją wojsk rosyjskich w dniach 29–30.07.1915 r., zorganizował sprawnie działającą Milicję Obywatelską, zapewniając tym samym spokój, porządek i bezpieczeństwo w mieście. Od 30.07.1915 r. funkcjonowały także sądy przy Milicji Obywatelskiej, uznane przez wkraczające wojska oraz nowe austriackie władze okupacyjne⁵⁷. Pod względem organizacyjnym główną instancją Milicji była Rada Naczelna, która składała się z 10 członków. Niezwykle istotną rolę w jej funkcjonowaniu oraz w okresie organizacji sądów obywatelskich odgrywali miejscowi adwokaci, a wśród nich Bolesław Sekutowicz i Ignacy Steliński.

Miasto z przedmieściami zostało podzielone na 8 okręgów sądowo-milicyjnych, na czele z Zarządami Okręgowymi. Orzekały one w sprawach wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, jeżeli zagrożenie karą nie przekraczało 48 godzin aresztu lub 50 rubli kary pieniężnej. Orzeczenia te mogły być zaskarżone do Rady Naczelnej, której wyroki były już ostateczne. Rada Naczelna była właściwa także w pierwszej instancji w sprawach wykroczeń, jeżeli nie mieściły się one w ramach właściwości Zarządów

Okręgowych. W tym celu utworzono Wydział Sądzący przy Radzie Naczelnej w składzie trzech prawników – adwokatów: Wacława Bajkowskiego, Aleksandra Hilsberga i Jana Puchniarskiego⁵⁸.

Ze względu na liczbę wpływających spraw konieczna stała się rozbudowa struktur sądownictwa obywatelskiego. Na podstawie uchwały Rady Naczelnej z 30.07.1915 r. utworzono Wydział Śledczy, w składzie 12 (później 15 – po uchwale z 5.08.1915 r.) inkwizentów⁵⁹. Byli oni organem pomocniczym Wydziału Sądzącego. Zastępowali Zarządy Okręgowe w czynnościach należących do ich właściwości oraz prowadzili śledztwa w sprawach poważniejszych. Członkowie Wydziału Śledczego mogli być powoływani na zastępstwo do składu orzekającego Wydziału Sądzącego. Siedzibą sądów obywatelskich był początkowo Magistrat miasta Lublina, ale już od 20.09.1915 r. rozpoczęły one urzędowanie w gmachu byłego Trybunału na Rynku (dawny Trybunał Koronny, a przed ewakuacją władz rosyjskich siedziba Zjazdu Sędziów Pokoju I okręgu pokojowego guberni lubelskiej)⁶⁰.

W celu zbudowania struktur sądownictwa obywatelskiego – wzorowanych na rozwiązaniach warszawskich – 25.08.1915 r. na Zgromadzeniu Ogólnym Prawników Lubelskich powołano specjalną komisję do opracowania projektu. Miał on ujednolicić organizację sądownictwa obywatelskiego i rozszerzyć jego funkcjonowanie na cały obszar działania byłego lubelskiego Sądu Okręgowego⁶¹. Pod koniec sierpnia 1915 r. projekt *Organizacji Sądów Obywatelskich* został zatwierdzony na Zgromadzeniu Ogólnym Prawników Lubelskich, a następnie przedstawiony do akceptacji Komitetowi Obywatelskiemu Ziemi Lubelskiej i Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie⁶².

Organizacja sądów obywatelskich, chociaż wzorowana na rozwiązaniach warszawskich, uwzględniała odrębności lokalne. Nie zmieniano prawa materialnego i zasad postępowania sądowego⁶³. Czynności sądowe

58 Biblioteka Wojewódzka im. H. Łopacińskiego, Rękopis 1845, *Memoriał o utrzymaniu miejscowego sądownictwa*, k. 34–36; B. Sekutowicz, *Sądy obywatelskie w Lublinie...*, s. 330; J. Mazurkiewicz, L. Policha, *Dzieje sądownictwa w Lublinie w latach 1915–1944*, maszynopis, s. 5–7; „Głos Sądownictwa” 1938/10, s. 799 i 1939/7–8, s. 437.

59 Maciej Czerwiński, Bronisław Golembowski, Marian Jarosławski, Stanisław Orłowski, Wacław Salkowski, Ignacy Steliński, Józef Szymański, Wiktor Zienkiewicz, Antoni Zychliński, Bolesław Warman, Antoni Księżopolski, Bolesław Zawadzki, a po wydaniu uchwały z 5.08.1915 r. także Dominik Kochański, Aleksander Wyszyński i Julian Korsak.

60 Przez kilka wrześniowych dni 1915 r. Trybunał urzędował za zgodą władz okupacyjnych w gmachu dawnego Sądu Okręgowego przy ul. Krakowskie Przedmieście 76, ale wkrótce umieszczono go tam c. i k. Komenda Obwodowa, zmuszając Trybunał do kolejnej przeprowadzki. A. Bereza, *Lublin jako ośrodek sądownictwa*, Lublin 2006, s. 60.

61 W skład komisji wchodził adwokat: Władysław Modrzewski, Stanisław Przewuski, Wacław Salkowski, Aleksander Wyszyński, Aleksander Hilsberg, Dominik Kochański i Antoni Przeglasiński; § 1 Organizacji Sądów Obywatelskich uchwalonej przez Lubelski Okręgowy Komitet Obywatelski.

62 A. Bereza, *Lublin jako ośrodek sądownictwa...*, s. 58.

63 Referat wygłoszony w dniu 4 grudnia 1927 r. przez Dziekana Rady Adwokackiej W. Salkowskiego..., s. 17–18.

53 S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny...*, s. 74; A. de Rosset, *Warszawa w dniach przełomu...*, s. 101; E.S. Rappaport, *Sądy w Warszawie...*, s. 14.

54 S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny...*, s. 75–77; A. de Rosset, *Warszawa w dniach przełomu...*, s. 99.

55 J. Zawadzki, *Warszawa w czasie okupacji...*, s. 23; „Tygodnik Ilustrowany” 1915/41, s. 595 i 1915/42, s. 612.

56 J. Waydel Dmochowska, *Dawna Warszawa...*, s. 468; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny...*, s. 94.

57 B. Sekutowicz, *Sądy obywatelskie w Lublinie...*, s. 329. Referat wygłoszony w dniu 4 grudnia 1927 r. przez Dziekana Rady Adwokackiej W. Salkowskiego podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia sądownictwa, „Rocznik Towarzystwa Prawniczego w Lublinie na 1928 rok”, Lublin 1929, s. 18.



Adwokaci, komornicy oraz pracownicy kancelaryjni Trybunału Obywatelskiego w Lublinie w 1915 r. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Lubelskiego w Lublinie.

miały się odbywać w języku polskim, a jeśli osoba uczestnicząca w postępowaniu nie знаła języka polskiego, mogła skorzystać z pomocy tłumacza. Z właściwości sądów obywatelskich wyłączono sprawy cywilne i karne dotyczące armii państw centralnych oraz wszystkie sprawy, w których pozwanymi lub oskarżonymi mogli się okazać poddani państw centralnych⁶⁴.

Sądy obywatelskie miały rozpoznawać jedynie sprawy, które wpłynęły do nich po ich ukonstytuowaniu. Wyroki lubelskich sądów obywatelskich były wydawane, tak jak w Warszawie, „w imieniu prawa”⁶⁵. Przy pełnieniu obowiązków sędziowie i ławnicy nosili oznakę, na pieczęciach znajdowała się nazwa sądu (od miejscowości, w której miał siedzibę) i herb guberni lub miasta⁶⁶.

Struktura lubelskich sądów obywatelskich obejmowała sądy pokoju i sądy gminne, Trybunał Lubelski oraz prowizoryczny Sąd Apelacyjny (który miał działać w tej formie do momentu zorganizowania Sądu Apelacyjnego jako instancji ogólnej dla wszystkich trybunałów, a w tym także dla Trybunału Lubelskiego)⁶⁷.

Od połowy września 1915 r. orzekały w mieście 3 sądy pokoju oraz dodatkowy sędzia pokoju dla spraw nieletnich i opiekuńczych. W terenie działało 41 sądów gminnych i 7 sądów pokoju⁶⁸. Sądy pokoju działały w rewirach obejmujących miasto lub część miasta, sądy gminne zaś w okręgach wiejskich składających się z 2 do 4 gmin. Nawiązywało to do organizacji sądownictwa pokojowego w guberni lubelskiej przed ewakuacją władz rosyjskich. Sędziowie pokoju mieli być mianowani przez Komitet Obywatelski, po przedstawieniu kandydatur przez Trybunał Lubelski. Sędziowie gminni i ławnicy byli wybierani przez miejscową ludność. Jednak do czasu przeprowadzenia wyborów mieli być mianowani przez Komitet Obywatelski. Sędziowie pokoju,

sędziowie gminni oraz ławnicy otrzymywali za pełnioną funkcję wynagrodzenie. Sąd pokoju składał się z sędziego pokoju i 3 ławników. Orzekał w składzie sędziego pokoju i 2 ławników, a w razie nieobecności sędziego zastępował go jeden z ławników. Stanowiło to nowość, gdyż dotychczas sędzia pokoju w rewirach miejskich orzekał jednoosobowo. Przy sądach pokoju funkcjonowały także wydziały hipoteczne, sekretarze hipoteczni i rejenci, mianowani przez Trybunał Lubelski⁶⁹. Trybunał mianował także sędziów śledczych, którzy prowadzili śledztwa w sprawach należących do właściwości Trybunału. Rezydowali oni w Lublinie i miastach powiatowych. Tymczasowo, do czasu mianowania właściwych sędziów śledczych na prowincji, za prowadzenie śledztw pierwiastkowych odpowiadali sędziowie pokoju zamieszkujący w miastach powiatowych⁷⁰. Pierwszych sędziów pokoju i sędziów śledczych mianował Komitet Obywatelski, lecz następne wybory miał już przeprowadzać Trybunał i poddawać wybranych zatwierdzeniu przez Komitet Obywatelski. W sytuacji, gdyby Komitet Obywatelski nie mógł wykonywać przysługujących mu uprawnień w zakresie mianowania i zatwierdzania sędziów oraz wyboru ławników, przechodziły one na Trybunał Lubelski⁷¹.

Trybunał Lubelski składał się z: prezesa, dwóch wiceprezesów i 7 sędziów, mianowanych przez Komitet Obywatelski. Wszyscy sędziowie Trybunału pełnili swoje obowiązki honorowo. Wewnętrznie Trybunał był podzielony na wydziały: cywilny, karne i hipoteczny⁷². Orzekał on w pierwszej instancji w sprawach cywilnych i karnych, które nie należały do właściwości sądów pokoju i sądów gminnych. Nadzór judykacyjny realizował przez rozpoznawanie apelacji od wyroków sądów pokoju i sądów gminnych. W tym celu mógł także otwierać stałe wydziały apelacyjne w innych miastach lub też w określonych składach sądzących wyjeżdżać z Lublina. Wyroki Trybunału wydane w drugiej instancji były ostateczne i nie przewidziano możliwości złożenia kasacji⁷³. W świetle *Organizacji Sądów Obywatelskich* przewidziano również szczególne uprawnienie Ogólnego Zgromadzenia Trybunału do rozstrzygania wątpliwości co do stosowania, treści i wykładni prawa. W okresie funkcjonowania Trybunału Lubelskiego zgromadzenie ogólne zostało zwołane siedmiokrotnie⁷⁴.

W sprawach cywilnych komplet sądzący składał się z prezesa lub wiceprezesa oraz dwóch sędziów albo trzech sędziów zawodowych, z których jeden pełnił funkcję przewodniczącego kompletu. W sprawach karnych przewidziano składy ławnicze – 2 sędziów (prezes, wiceprezes lub sędzia) i 3 ławników. Ławników Trybunału w liczbie 30 wybierał Komitet Obywatelski

64 § 2 lit. a–c Organizacji Sądów Obywatelskich.

65 § 3 i 36 Organizacji Sądów Obywatelskich.

66 § 10 i 35 Organizacji Sądów Obywatelskich.

67 B. Sekutowicz, *Sądy obywatelskie w Lublinie...*, s. 332.

68 A. Bereza, *Lublin jako ośrodek sądownictwa...*, s. 58.

69 § 11 Organizacji Sądów Obywatelskich.

70 § 4–7 Organizacji Sądów Obywatelskich.

71 § 37 i 38 Organizacji Sądów Obywatelskich.

72 W.S. (Wacław Salkowski), *Historia Polskich Sądów Obywatelskich w Lublinie*, „Biuletyn Towarzystwa Prawniczego w Lublinie” Lublin 1916/1, s. 19; A. Bereza, *Lublin jako ośrodek sądownictwa...*, s. 58.

73 § 14–15 Organizacji Sądów Obywatelskich.

74 § 39 Organizacji Sądów Obywatelskich; W. Salkowski, *Historia...*, s. 19.



Trybunał Obywatelski w Lublinie w dniu jego zamknięcia 21.11.1915 r. (z tablicą pamiątkową). Od lewej siedzą sędziowie Trybunału: M. Zieliński, A. Hilsberg, A. Księżopolski, W. Modrzewski, W. Salkowski (wiceprezes), S. Przewuski (prezes), I. Steliński (wiceprezes), T. Kostecki, W. Bajkowski oraz prokurator A. Żychliński. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Lubelskiego w Lublinie.

na okres 6 miesięcy. Wyroki skazujące w sprawach karnych zapadały większością 4 na 5 głosów⁷⁵.

Przy Trybunale istniał Urząd Publiczny złożony z prokuratora i 2 podprokuratorów. Zatwierdzał ich Komitet Obywatelski, po przedstawieniu kandydatów przez Trybunał⁷⁶. Prokurator uczestniczył we wszystkich sprawach apelacyjnych, w sprawach karnych, popierając oskarżenie, a w sprawach cywilnych „dając wnioski celem tłumaczenia i właściwego stosowania przepisów prawa oraz ustalenia jursprudencji”⁷⁷.

Do czasu zorganizowania sądu apelacyjnego, jako instytucji stałej, funkcję instancji apelacyjnej dla spraw, w których jako pierwsza instancja orzekał Trybunał Lubelski, sprawował ten sam Trybunał w składzie powiększonym złożonym z sędziów, którzy nie sądzili tej sprawy w pierwszej instancji. Dla spraw cywilnych był to skład 5 sędziów, a w sprawach karnych – skład 3 sędziów i 2 ławników. Rozpoznając w takim przypadku sprawy jako sąd drugiej instancji, Trybunał miał nazywać się Lubelskim Sądem Apelacyjnym. Jego wyroki miały być ostateczne i nie przysługiwała od nich skarga kasacyjna. Niestety organizacja Sądu Apelacyjnego pozostała w sferze planów⁷⁸.

Pierwszy skład Trybunału Lubelskiego został ustalony w drodze wyborów przeprowadzonych przez Zgromadzenie Ogólne Prawników Lubelskich i zatwierdzanych przez Lubelski Miejski Komitet Obywatelski, a następnie Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie⁷⁹. Prezesem został Stanisław Przewuski, wiceprezesami: Ignacy Steliński i Wacław Salkowski, sędziami zaś: Antoni Księżopolski, Wacław Bajkowski, Maciej Czerwiński, Aleksander Hilsberg, Tadeusz Kostecki, Władysław Modrzewski i Mieczysław Zieliński⁸⁰. Pierwsze posiedzenia sądowe w dniach 24 i 25.09.1915 r. zastąpiły oficjalne otwarcie Trybunału Lubelskiego⁸¹.

Z danych przekazanych przez Wacława Salkowskiego wynika, że członkowie Wydziału Śledczego załatwili 527 spraw, a Wydział Sądzący rozpoznał: w pierwszej instancji – 56, a w drugiej instancji – z powodu odwołania się stron od wyroków inkwientów – 70 spraw. Przez cały okres działalności Trybunału Lubelskiego do jego wydziału cywilnego wpłynęły 62 sprawy, w tym 24 apelacje. Trybunał jako sąd pierwszej instancji odbył 15 posiedzeń (pierwsze 25.09.1915 r. i ostatnie 20.11.1915 r.), natomiast w drugiej instancji odbył 4 posiedzenia (pierwsze

75 § 16–17 i § 21 Organizacji Sądów Obywatelskich.

76 § 24–25 Organizacji Sądów Obywatelskich.

77 § 25 lit. d i § 34 Organizacji Sądów Obywatelskich.

78 § 34 Organizacji Sądów Obywatelskich. A. Bereza, *Historia Sądu Apelacyjnego w Lublinie (1917–1950), (1990–2010)*, Lublin 2010, s. 10.

79 „Głos Lubelski” 1915/267–268. A. Bereza, *Lublin jako ośrodek sądownictwa...*, s. 58.

80 B. Sekutowicz, *Sądy obywatelskie w Lublinie...*, s. 332–333; W. Salkowski, *Historja...*, s. 10.

81 W. Salkowski, *Historja...*, s. 13–14.

16.10.1915 r. i ostatnie 18.11.1915 r.). W czasie tych posiedzeń rozstrzygnął merytorycznie w pierwszej instancji 15, a w drugiej instancji – 7 spraw. Do wydziału karnego wpłynęło 9 spraw, w których Trybunał działał jako sąd pierwszej instancji, oraz 94 apelacje. Odbyło się 15 posiedzeń sądowych Trybunału jako sądu drugiej instancji (pierwsze 24.09.1915 r. i ostatnie 19.11.1915 r.), w czasie których rozstrzygnięto 70 spraw⁸².

O likwidacji obywatelskiej organizacji sądowej Prezes Trybunału Lubelskiego został zawiadomiony 21.11.1915 r. Poinformowano go, że na podstawie polecenia c. i k. wojskowego Generalnego Gubernatorstwa z 18.11.1915 r. rozwiązuje się Trybunał Lubelski, a sprawy znajdujące się w toku mają przejąć austro-węgierskie wojskowe władze sądowe. Były to Sądy Obwodowe (Powiatowe) oraz – występujący w charakterze instancji wyższej – Wydział Sprawiedliwości Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie⁸³. Likwidacja Trybunału zakończyła się 27.11.1915 r.⁸⁴ Argumenty przemawiające za utrzymaniem Trybunału, jako sądu obywatelskiego zastępującego dawne rosyjskie sądy państwowe zgodnie z postanowieniami Konwencji haskiej, nie znalazły – co oczywiste – uznania w oczach władz austriackich⁸⁵.

Na pamiątkę działalności Trybunału Lubelskiego wmurowano w jego gmachu marmurową tablicę pamiątkową z następującym napisem:

„Wyłoniony z Polskich Sądów Obywatelskich, w dniu 30 lipca 1915 r. powstałych, Trybunał Lubelski urzędował do dnia 21 listopada 1915 r., i w dniu tym przez władze okupacyjne rozwiązany został”.

Po likwidacji Trybunału Lubelskiego urzędowały jedynie lubelskie sądy pokoju, jeżeli sędziowie złożyli odpowiednie przyrzeczenia⁸⁶.

4. Zakończenie

Chociaż istnienie sądów obywatelskich w Warszawie i Lublinie okazało się jedynie krótkim epizodem w dziejach sądownictwa w Polsce, to jednak dało wyraz wielkiej determinacji elit w pielegnowaniu przejawów polskości na różnych płaszczyznach życia społecznego, w tym także organizacji wymiaru sprawiedliwości. Struktura sądów obywatelskich w Warszawie i Lublinie różniła się między sobą jedynie w szczegółach ze względu na odrębności okupacyjne

i specyfikę lokalną. Podczas kształtowania się sądów obywatelskich w Lublinie wyraźnie podkreślano, że wzorowano się na rozwiązaniach już implementowanych w Regulaminie Organizacji Sądów Obywatelskich z 27.07.1915 r. Działalność sądów obywatelskich to szkoła służby publicznej na rzecz miejscowego społeczeństwa oraz zdany egzamin z patriotyzmu i poświęcenia ze strony przedstawicieli polskich prawników. Nie jest więc przypadkiem, że ci, którzy zaangażowali się w funkcjonowanie sądownictwa obywatelskiego, w 1917 r. ponownie stanęli w pierwszym szeregu, gotowi do pracy w sądach królewsko-polskich, które stały się fundamentem sądownictwa Odrodzonego Państwa Polskiego.

Summary

dr hab. Arkadiusz Bereza, Associate Professor
of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin,
Marzena Świstak

Civic courts in the Kingdom of Poland in 1915

In 1915 armies of the central powers occupied the whole Kingdom of Poland. As Russian troops withdrew, civil authorities were evacuated. In cities, civic committees took over power, maintaining order and security with the help of the civic guards they formed. At the same time in Warsaw and Lublin, civic courts were set up on the basis of local Polish lawyers and occupants' authorities initially recognized their jurisdiction. This was the situation after 30 July 1915 in Lublin and after 5 August 1915 in Warsaw. The organization of civic courts in these cities differed only in details due to differences in the occupation and the local particularities. Courts of the Peace, Tribunals and temporary Court of Appeal in Lublin and High Court in Warsaw were created. The judges were the previous sworn defence attorneys elected by local civic committees. Soon their operation started to arouse considerable concern of the occupation authorities, which were not used to local communities being so active. In Warsaw civic courts were dissolved on 10 September 1915, while in Lublin on 21 November 1915. Their activity was a good school of public service for the local communities and a test of patriotism and devotion of the Polish lawyers. Later on they became the stem of the reborn Polish court system.

dr hab. Arkadiusz Bereza, prof. UMCS

Autor jest kierownikiem Katedry Teorii Organizacji i Kierownictwa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersyteu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i wiceprezesem Krajowej Rady Radców Prawnych.

Marzena Świstak

Autorka jest radcą prawnym, asystentem w Katedrze Teorii Organizacji i Kierownictwa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersyteu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

82 W. Salkowski, *Historja...*, s. 17–18.

83 A. Bereza, *Polskie sądownictwo powszechne w latach 1917–1988*, w: *System Prawa Karnego*, t. 5: *Sądy i inne organy postępowania karnego*, P. Hofmański (red. nac.), Z. Kwiatkowski (red. nauk.), Warszawa 2015, s. 51; W. Salkowski, *Historja...*, s. 16.

84 B. Sekutowicz, *Sądy obywatelskie w Lublinie...*, s. 333; W. Salkowski, *Historja...*, s. 15.

85 J. Lewandowski, *Sądownictwo w Królestwie Polskim w czasie I wojny światowej. Okupacja austro-węgierska*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej”, Vol. XXIX, 21, Sectio F, Lublin 1974, s. 229; *Memorial Lubelskiego Obywatelskiego Komitetu Gubernialnego i Trybunału Lubelskiego do c. i k. General-Gubernatora okupowanego kraju o utrzymanie miejscowego sądownictwa z dnia 9 października 1915 r.*, „Głos Lubelski” z 1.09.1922 r., nr 239, s. 4; *Referat wygłoszony w dniu 4 grudnia 1927 r. przez Dziekana Rady Adwokackiej W. Salkowskiego...*, s. 22–23.

86 W. Salkowski, *Historja...*, s. 16 i 20.



WYWIAD

„OBAWIAM SIĘ, ŻE DLA SĄDOWNICTWA MOGĄ PRZYJŚĆ TRUDNE CZASY”

Rozmowa z Wojciechem Hermelińskim, Przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej

Alicja Seliga



Wojciech Hermeliński, Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej

Mam pewien problem, bo nie wiem, jak powinienem się do Pana zwracać: Panie Sędzio, Panie Mecenasie czy Panie Przewodniczący?

Sam nie wiem. Aktualnie jestem Przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej, ale ciągle we mnie tkwi adwokat. Nawet przez pierwsze miesiące pracy w Trybunale Konstytucyjnym, gdy mówiono do mnie „panie

sędzio”, to myślałem, że to do kogoś innego. 23 lata byłem adwokatem i to był bardzo ważny czas w moim życiu.

A jakie były początki? Czy jako maturzysta był Pan pewien, że chce być prawnikiem?

Przekonał mnie ojciec, który był adwokatem. Mama była ekonomistką.

Czyli tradycja rodzinna?

Tak, ale ojciec użył jeszcze argumentu – a był to przełom lat 60. i 70. – że jako radca prawny czy adwokat będę miał większą swobodę, nie będę ulegał nachalnej ideologizacji, będę miał pewną sferę niezależności. Pod koniec liceum nie miałem jeszcze wyraźnie skryształizowanych planów. Interesowałem się historią. Na studiach rozważałem nawet studiowanie dodatkowo historii, ale nie zdecydowałem się na to. Ukończyłem prawo na Uniwersytecie Warszawskim i rozpocząłem aplikację prokuratorską. Nie uśmiechała mi się praca radcy prawnego, bo w tamtych czasach byli to bardziej urzędnicy niż przedstawiciele wolnego zawodu.

Dlaczego zdecydował się Pan na aplikację prokuratorską?

Chciałem odbyć aplikację sędziowską, ale nie udało się. Chyba nie przypadłem do gustu egzaminatorowi, bo nie zadawał mi pytań merytorycznych, tylko zapytał o miejsce zamieszkania i stwierdził, że raczej powinienem zająć się rodzicami, bo pewnie są w starszym wieku. Natomiast bardzo dobrze zdałem egzamin na aplikację prokuratorską. Aplikacja prokuratorska skierowała mnie w stronę prawa karnego, potem tę specjalizację poszerzyłem o prawo dotyczące ochrony praw człowieka. Po zdaniu egzaminu prokuratorskiego pracowałem w Prokuraturze dla Pragi-Północ.

Tam pewnie trzeba było się skupić na przestępczości i sprawach kryminalnych. W Śródmieściu mógłby Pan być bardziej narażony na śledztwa upolitycznione.

Tak, to prawda. Na Pradze były sprawy typowo kryminalne i prawdziwa praca prokuratorska, ciężkie przestępstwa: zabójstwa, rozboje, zgwałcenia. Pracowałem w pionie, który zajmował się śledztwami tylko w najpoważniejszych sprawach kryminalnych. Na szczęście od początku nie czułem nacisku politycznego czy partyjnego. Oczywiście starano się namówić mnie do wstąpienia do partii, ale odmówiłem i nie była to z mojej strony jakaś wielka odwaga. I – podobnie jak jeden z posłów obecnej kadencji, który poprzednio był prokuratorem, mówił, że „czynił samo dobro” – także i ja czyniłem to dobro. Ściagałem i aresztowałem przestępców, bo wtedy prokurator stosował tymczasowe aresztowanie. Znano też moje poglądy, nie wysyłano mnie do żadnych politycznych spraw, być może obawiano się, że w tych sprawach nie spełniłbym oczekiwań. Byłem młody i razem z koleżankami i kolegami tworzyliśmy prężną grupę chętną do pracy. Nie pamiętam też, by kiedykolwiek zabrano mi sprawę czy nakazano prowadzenie sprawy w konkretnym kierunku. Natomiast kiedy szedłem do sądu oskarżać, musiałem uzgodnić z szefem wysokość żądanej kary, ale to miało pewne uzasadnienie, bo byłem młodym człowiekiem bez doświadczenia. Natomiast po roku, kiedy przestałem być asesorem, zwolniono mnie z obowiązku tzw. aprobaty i mogłem sam decydować o żądaniu

co do kary, z wyjątkiem spraw przed sądem wojewódzkim. Natomiast przed sądem wojewódzkim mogłem występować w sprawach, które sam prowadziłem. Z tamtego czasu pamiętam, że już w latach 70. spotykałem świetnych sędziów w sądzie dla Warszawy-Pragi w III i IV Wydziale. Nie czułem, żeby mieli jakąkolwiek chęć podporządkowania się w wyrokach istniejącemu systemowi ideologicznemu.

Czyli sędziowie, mimo przeciwności, bronili niezawisłości sędziowskiej?

To prawda. Inaczej było wtedy w Sądzie Najwyższym, był bardziej upolityczniony.

To piękne, co Pan mówi, bo pojawiają się głosy, że środowisko sędziowskie nie oczyściło się, nie przeprowadziło lustracji i także dlatego źle pracuje.

Nie można stosować takiego automatyzmu. O mnie też można powiedzieć, że byłem wtedy prokuratorem i nie oczyściłem się, co jest przecież absurdem. Jednak nigdy nie czułem się przesiąknięty tamtą atmosferą. Miałem też szczęście do miejsca pracy.

A potem przerzucił się Pan na drugą stronę sali sądowej: z oskarżyciela na obrońcę. Czy taki był pierwotny plan?

Było to zrzącenie losu, bo kiedy byłem prokuratorem, moja żona podjęła aplikację adwokacką, a w tym samym okręgu nie mogły wykonywać zawodu. Były trzy rozwiązania: albo ja odejdę z prokuratury, albo żona z adwokatury albo... rozwód, co żona czasami mi jeszcze ciągle przypomina i mówi, że może trzeba było z tego trzeciego rozwiązania skorzystać (śmiech). Zdecydowałem, że odejdę. Zresztą od jakiegoś czasu o tym myślałem. Miałem już dosyć przestępstw, zabójstw i rozbojów. Chciałem też rozszerzyć zakres wiedzy, np. o sprawy cywilne. Odszedłem w 1977 r. i zostałem radcą prawnym w przedsiębiorstwie „Polmozbyt”. Tam nauczyłem się przepisów o gwarancji i rękojmi. Jako radca prawny „Polmozbytu” chodziłem na rozprawy i świeciłem oczami przed sądem za firmę, która produkowała niesprawne i psujące się samochody.

Dużo było takich spraw?

Bardzo dużo, a i tak tylko ułamek właścicieli zwracał się do sądu, bo gdyby to byli wszyscy, a sądy bardzo rygorystycznie nakazywały naprawy lub zwrot pieniędzy, to „Polmozbyt” byłby w wielkich kłopotach. Musielibyśmy w sądzie spędzać dnie i noce. Te samochody psuły się na potęgę. To była dobra szkoła nauki prawa cywilnego. Byłem jeszcze radcą prawnym w PTTK i teraz się śmieję, że doszedłem do stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego, zaczynając od procesów o zwrot stolika turystycznego i namiotu. W 1983 r. zacząłem wykonywać zawód adwokata. Na listę adwokatów byłem wpisany już wcześniej, bo mogły się

na nią wpisać osoby, które przepracowały co najmniej trzy lata na stanowisku podprokuratora, które wtedy istniało. Jednak nie mogłem od razu praktykować, bo był limit miejsc w zespołach adwokackich i musiałem czekać. Podjąłem pracę w zespole przy ul. Brackiej w Warszawie. W zespole adwokackim poczułem, że jestem na właściwym miejscu. Dzięki pracy w prokuraturze miałem doświadczenie i wiedzę praktyczną, której adwokaci nie mieli, np. wiedziałem, co to oględziny miejsca zdarzenia, zwłok, udział w sekcji czy w wizjach lokalnych. To bardzo pomagało mi w prowadzeniu spraw karnych.

Czyli zaczął Pan od spraw karnych?

Od razu wpadłem na głęboką wodę, bo w zespole przy ul. Brackiej pracował Piotr Andrzejewski, późniejszy senator i członek Trybunału Stanu. Z przyczyn politycznych został zawieszony w wykonywaniu zawodu przez ministra sprawiedliwości i przejąłem wszystkie jego sprawy. Jedną z nich była trudna i stresująca dla mnie sprawa osób internowanych w stanie wojennym i pobitych przez strażników więziennych w Kwidzynie. To było ogromne przeżycie. Potem zaczęły dominować sprawy związane z Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Natomiast zawsze unikałem spraw związanych z przestępczością zorganizowaną.

Czy pamięta Pan jakąś sprawę, która przyniosła Panu największą satysfakcję?

Pamiętam tę, która zwróciła moją uwagę na sprawy dotyczące praw człowieka. To była głośna sprawa chińskiego małżeństwa Mandugeqich. Chiny domagały się

ich ekstradycji, gdzie groziła im kara śmierci. Profesor Irena Rzeplińska, która była założycielką i opiekunem programu pomocy prawnej dla uchodźców i imigrantów prowadzonego przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, poprosiła mnie o pomoc. I ostatecznie udało mi się wygrać w drodze wniesionej kasacji. Drugi ważny sukces przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, który odniosłem razem z mecenasem Zbigniewem Cichoniem, to sprawa *Broniowski przeciwko Polsce* o mienie zabużańskie.

A jaki był początek Pana związków ze sprawami związanymi z ochroną praw człowieka?

Tymi sprawami zajmował się adwokat Marek Antoni Nowicki, wcześniej także prokurator. Był członkiem Komisji Praw Człowieka w Strasburgu i kiedyś zapytał, czy nie chciałbym włączyć się w działanie Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, która powstała na początku lat 90. i której szefował. Oczywiście zgodziłem się i dosyć aktywnie tam działałem. Wspólnie z Ośrodkiem Informacji Rady Europy, którym kierowała prof. Hanna Machińska, przeprowadzaliśmy szkolenia dla adwokatów, bo nie było żadnej wiedzy na temat praw człowieka, adwokaci nie zajmowali się tą problematyką.

Także władze źle takie sprawy widziały.

Tak, zarzucano mi, że przez zajmowanie się sprawami w Europejskim Trybunale Praw Człowieka kalam polskie gniazdo. Niektórzy także źle widzieli szkolenia dla adwokatów w tej dziedzinie, bo uważali, że będą oni występować przeciwko państwu polskiemu. Potem się

Dossier

Wojciech Hermeliński (ur. 29.03.1949 r. w Warszawie) – prawnik, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej.

W 1971 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1971–1972 odbył aplikację prokuratorską w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie. Od 1972 do 1977 r. był asesorem i podprokuratorem Prokuratury Rejonowej Warszawa – Praga Północ.

W latach 1984–2006 był adwokatem; od 1995 do 1998 r. – zastępcą Sekretarza w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie. W latach 1998–2001 był wicedziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie; od 2001 r. do 31.10.2006 r. – wiceprezesem Naczelnej Rady Adwokackiej. Został odznaczony przez Naczelną Radę Adwokacką odznaką „Zasłużony dla Adwokatury”. Był pełnomocnikiem skarżących w sprawach przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, m.in. o zwrot tzw. mienia zabużańskiego. W 1999 r. został wiceprezydentem Europejskiego Instytutu Praw Człowieka z siedzibą w Bordeaux. W latach 2004–2006 był także członkiem rady programowej Programu Spraw Precedensowych w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, a od maja do 31.10.2006 r. – członkiem Rady Nadzorczej Telewizji Polskiej SA.

W 2009 r. za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, działalność na rzecz przemian demokratycznych, osiągnięcia w służbie państwa i wymiaru sprawiedliwości został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jest autorem publikacji z zakresu ochrony własności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz ekstradycji.

W 2006 r. został wybrany przez Sejm na dziewięcioletnią kadencję sędziego Trybunału Konstytucyjnego, która upłynęła 6.11.2015 r. Dnia 4.12.2014 r. został przez Prezydenta RP powołany w skład Państwowej Komisji Wyborczej, zaś 9.12.2014 r. został wybrany przez komisję jej przewodniczącym.

pogodzone z faktem, że skoro w 1991 r. Polska przystąpiła do Rady Europy, to obywatele mają możliwość składania skarg do trybunału strasburskiego. Na początku tym sprawom towarzyszyła dosyć nieprzychylna atmosfera. Pamiętam, że kilka lat po wejściu w życie Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, kiedy jeszcze Sąd Najwyższy przedłużał tymczasowe aresztowanie, chciałem uczestniczyć w takim posiedzeniu, ale ówczesne przepisy procedury karnej pozwalały na uczestnictwo tylko prokuratorowi. Napisałem pismo, w którym powoływałem się na art. 5 i 6 Konwencji i poszedłem do sądu. Sędzia stwierdził, że wyjątkowo dopuszczono mnie do udziału, bo nie może być tak, iż każdy adwokat defiluje przed Sądem Najwyższym w sprawie aresztu (śmiech). Dzisiaj nie ma już takich problemów.

Był Pan także wiceprezesem Europejskiego Instytutu Praw Człowieka.

Tak. Prezes tego Instytutu, były dziekan Rady Adwokackiej w Bordeaux, stwierdził, że musi być dopływ nowych członków z krajów postkomunistycznych Europy Środkowej i Wschodniej, a ponieważ uczestniczyłem w paru konferencjach organizowanych przez Instytut, więc mnie znał i proponował, bym kandydował do zarządu Instytutu. Zostałem wybrany i to było wyróżnienie także dla polskiej adwokatury. Po mnie do zarządu wszedł mecenas Zbigniew Cichoń. Uczestniczyłem m.in. w posiedzeniach, które przyznawały nagrodę Ludovica Trarieux dla adwokatów wyróżniających się w ochronie praw człowieka. Często byli to prawnicy z krajów byłego Związku Radzieckiego, z Azji czy z Dalekiego Wschodu. To była bardzo ciekawa przygoda, przerwała ją nominacja do Trybunału Konstytucyjnego.

Był Pan prokuratorem, radcą prawnym, adwokatem, w końcu został sędzią.

Gdy dostałem tę propozycję, naprawdę musiałem ją przemyśleć – czy intelektualnie dam radę i czy będzie mnie to tak pasjonowało, jak praca w adwokaturze. Pracę w Trybunale Konstytucyjnym wyobrażałem sobie jako statyczną, przede wszystkim żmudną pracę za biurkiem. To nigdy mnie nie pociągało. Nie miałem szczególnego zapалу do pracy naukowej. Po studiach przez pół roku byłem na seminarium doktoranckim, ale zrezygnowałem. W końcu zdecydowałem się kandydować na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego i teraz mogę powiedzieć, że to był bardzo dobry wybór. Z Trybunału odchodził wtedy prof. Marek Safjan, mój kolega ze studiów, i wszedłem na jego miejsce. Przyszedłem w listopadzie 2006 r. z dużą bojaźnią. Wiedziałem, że większość sędziów to profesowie prawa, a praktycy to znani mi jeszcze z adwokatury: sędzia Janusz Niemcewicz oraz odchodzący wtedy sędzia Wiesław Johann. Jak się okazało, wszyscy byli mi bardzo życzliwi. W Trybunale wiele się nauczyłem, choć ważne i cenne było także moje doświadczenie

adwokackie, zwłaszcza w przypadku skarg konstytucyjnych czy pytań prawnych. Ujmowało mnie, że niektórzy sędziowie Trybunału Konstytucyjnego – naukowcy podkreślali, iż brakuje im doświadczenia sądowego. Uzupełnialiśmy się. Myślę, że dobre jest takie połączenie teorii i praktyki. Przynajmniej 2–3 osoby w składzie Trybunału Konstytucyjnego to powinni być praktycy. Jest to szczególnie potrzebne, gdy są rozpatrywane sprawy związane z procedurą karną, cywilną czy administracyjną. Na początku, gdy zajmowałem się skargami konstytucyjnymi dotyczącymi spraw karnych czy cywilnych, myślałem sobie, że gdy pracowałem jako adwokat, też mogłem korzystać z takiej możliwości. Wtedy adwokaci niespecjalnie wierzyli w ten sposób działania i nie zawsze o nim wiedzieli.

Może też myślano, że trudno się zwracać w jakiejś „prostej” sprawie do „tuzów” naukowych.

To też. Jako adwokat zajmowałem się sprawami praw człowieka, ale także sprawami uchodźców. Miałem tych spraw sporo i w Polsce trochę przecierałem szlaki w tej dziedzinie. Wtedy to byli uchodźcy głównie z państw byłego Związku Radzieckiego: Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu, a także z Wietnamu, Chin. Ta praktyka administracyjno-sądowa dużo mi dała w Trybunale Konstytucyjnym.

Nie bał się Pan też pisać zdań odrębnych. Często w sprawach, które dotyczyły niezawisłości sędziowskiej.

Dziś zarzuca się sędziom Trybunału, że są podzieleni partyjnie na tych z „Platformy” (PO) i tych z „Prawa i Sprawiedliwości” (PiS), ale ja tego nie doświadczyłem. Wtedy tego nie było. Widziałem inne podziały – sędziowie „propaństwowi”, czyli szczególnie dbający o budżet, głównie administratywiści, i „prokliency”, czyli proczłowieczy. Do tych ostatnich ja się zaliczałem. Nie uważałem, że ochrona budżetu to wartość decydująca, Konstytucja o takiej wartości milczy. Inny podział sędziów to „proszędziowscy” i „proministerialni”. Tak bym raczej podzielił. Wpływ partii, która rekomendowała sędziego, na pewno nie był decydujący. Nigdy też, gdy byłem sędzią Trybunału Konstytucyjnego, żaden polityk, a znam kilku polityków PiS, nie pytał o konkretne sprawy ani o termin, ani o kierunek, w jakim będzie szło rozstrzygnięcie. Mieliśmy zupełną swobodę w orzekaniu.

To, co się teraz dzieje wokół Trybunału, może to zmienić.

Niestety utwierdza się teraz obywateli w przekonaniu, że skoro większość sędziów została powołana z poręki konkretnej partii, to wyroki wydawane przez Trybunał Konstytucyjny będą sprzyjały tej właśnie partii. W jednej z audycji telewizyjnych poseł partii Kukiz'15 powiedział: musimy mieć w Trybunale swoich ludzi, muszą dbać o nasze interesy. To jest traktowanie Trybunału jak spółki prawa handlowego

– jedni udziałowcy mają więcej i mają większy wpływ, drudzy mniej i mają mniejszy wpływ. Sączy się tego rodzaju opinie i one często padają na podatny grunt. Ale Trybunał Konstytucyjny tak nie działa! Jako przykład mogę podać, że sędzia Adam Jamróz, wybrany z poręki SLD, był sprawozdawcą w rozpoznawanej w pełnym składzie Trybunału Konstytucyjnego sprawie z wniosku SLD, dotyczącego możliwości wliczania do średniej na świadectwie stopnia z religii, i wbrew intencjom tej partii uznał, iż jest to zgodne z Konstytucją. Sędzia Andrzej Wróbel, także w składzie Trybunału z poręki m.in. SLD, sądził sprawę Doroty Rabczewskiej „Dody”, która kwestionowała penalizację znieważenia uczuć religijnych, i uznał, że ten przepis jest zgodny z Konstytucją. Sędzia Małgorzata Pyziak-Szafnicka z poręki PO orzekała w sprawie klauzuli sumienia lekarzy. W tej sprawie w pełnym składzie uznaliśmy, że Naczelna Rada Lekarska ma rację, twierdząc, iż przepisy, które zobowiązują lekarza, który odmawia aborcji, do wskazania innego lekarza, są sprzeczne z sumieniem lekarskim. Podam własny przykład sprawy dotyczącej Lasów Państwowych z wniosku PiS, w której po raz ostatni byłem sprawozdawcą. Chodziło o przepis wprowadzony przez PO, że Lasy Państwowe muszą co roku odprowadzać do Skarbu Państwa ze swojego zysku 800 mln złotych. Umorzaliśmy to postępowanie, ponieważ wniosek PiS był źle sformułowany, nie było żadnego uzasadnienia, to była zbitka pobożnych życzeń i ogólników. Trudno jest znaleźć przykłady, które potwierdzałyby, że sędziowie Trybunału Konstytucyjnego wskazani przez jakąś partię popierają jej wnioski. Może Otwarte Fundusze Emerytalne? Ale w przypadku Funduszy i PO, i PiS były ucieszone z rozstrzygnięcia TK, gdyż nie musiały zwracać z budżetu państwa miliardowych kwot. Tych kilka przykładów świadczy o tym, że sędziowie Trybunału Konstytucyjnego wybrani z poręki konkretnej partii wcale nie reprezentują jej interesów.

Czy kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego, który jest w tej chwili, może zmienić styl pracy sędziów Trybunału i wpłynąć na ich wewnętrzną niezawisłość?

Myślę, że sędziowie jeszcze bardziej umocnią się w tej niezawisłości. Gdyby stało się inaczej, oznaczałoby to, że taka osoba nie nadaje się do bycia sędzią. Bo czego może się obawiać? Że nie zostanie wybrana na następną kadencję? Kadencje w Trybunale Konstytucyjnym są niepowtarzalne. Że policja wkroczy i wyprowadzi sędziego? Wydaje mi się, że jest to nierealne. Spieraliśmy się bardzo, mieliśmy odmienne poglądy, wypowiadaliśmy stanowcze opinie, dlatego też były zdania odrębne, ale to nie przenosiło się na osobiste antypatie. Zostawialiśmy to wszystko na sali narad. Zdania odrębne są konieczne, to też jest wyraz niezawisłości sędziowskiej. Byłoby źle, gdyby sędzia miał diametralnie inne zdanie i – bojąc się konsekwencji – nie wyrażał go. Nie spotkałem się z takimi sytuacjami.

Kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego pokazuje, po raz pierwszy w historii demokratycznej Polski, że gdy jedna partia ma taką przewagę w parlamencie, iż tworzy samodzielnie rząd, to istnieje duże ryzyko zawłaszczenia praw trzeciej władzy – sądowniczej. Czy Pana zdaniem potrzebne są jeszcze jakieś gwarancje w celu ochrony niezależności sądownictwa?

Można zadać sobie pytanie, czy minister sprawiedliwości jest właściwym organem do sprawowania nadzoru administracyjnego nad sądami. Trybunał Konstytucyjny w sprawie K 45/07 powiedział, że ten nadzór jest zgodny z Konstytucją. Myślę teraz, że powinienem się separować od tego wyroku. Gdyby inny organ niż minister sprawiedliwości, który teraz, po połączeniu z prokuraturą, jest szczególnie silny, sprawował nadzór administracyjny nad sądami, to te gwarancje byłyby mocniejsze. Tym bardziej że cały czas widać chęć wkraczania organu nadzorującego w niezawisłość sędziowską. Nie z wszystkimi rozstrzygnięciami Trybunału się zgadzałem. Uważałem, że można zająć bardziej rygorystyczne stanowisko, by powstrzymać ministra. Minister robił dwa kroki do przodu i jeden w tył, a potem trzy do przodu. Tak, krojąc stopniowo plasterki po plasterku, „zawłaszczał” coraz więcej uprawnień. Trybunał słusznie powstrzymał dopuszczone w ustawie żądanie przedstawienia akt konkretnej sprawy sądowej, bo według mnie to niedopuszczalne, by minister dysponował aktami, w których często znajdują się dokumenty dotyczące sfery życia prywatnego. Ale już dyrektorzy w sądach, którzy podlegają ministrowi, stali się narzędziem nacisku. Może zamysł, by odciążyć prezesów, był słuszny, ale się zwyrodniał. Na szczęście Trybunał wykazał czujność w sprawie kontroli akt sądowych przez inspektorów finansowych Głównego Inspektora Audytu Wewnętrznego, włącznie ze sprawdzaniem wynagrodzenia pełnomocników procesowych z urzędu i zwolnień z opłat sądowych. To było już wkraczanie w sferę orzeczniczą i Trybunał słusznie to utracił. A sprawa „reformy” Jarosława Gowina, czyli likwidacji sądów? To było dla mnie niedopuszczalne, żeby na podstawie przepisu, który powinien być wykorzystywany do punktowej ingerencji w strukturę sądownictwa, zmieniać strukturę sądów. Oczywiście dużo trudniej było wprowadzić takie zmiany w regulacji ustawowej. Niestety obecnie nie będzie to już takie trudne. Także sprawa ingerowania w wysokość sędziowskich wynagrodzeń i zamrożenie ich. Oczywiście można teraz mówić, że to była epizodyczna ustawa. Jednak pieniądze to nie wszystko, bo jeśli ustrojodawca w Konstytucji mówi o godnym wynagrodzeniu sędziów, to trzeba to uszanować. W tym przypadku w ogóle nie chodziło o pieniądze, ale o zasady, tym bardziej że to był promil środków budżetowych. Trybunał to zaakceptował w trosce o budżet, ale ja się z tym nie zgadzałem. Trybunał nie mógł wtedy przewidywać, co może się zdarzyć w przyszłości, ale gdyby rozstrzygnięcia były inne, to sędziowie czuliby się teraz pewniej.

Atmosfera nie jest dobra.

Jest zła. To wszystko, co się dzieje z Trybunałem i jeszcze uchwalenie ustawy inwigilacyjnej, o której mówi się, że wykonuje wyrok Trybunału K 23/11... Nie wykonuje! To, z czym walczyliśmy, wraca z jeszcze większą siłą. Pojawiają się informacje, że jest plan upaństwowienia komorników. Wprawdzie dwóch komorników przekroczyło swoje uprawnienia i nadużyło władzy, ale czy to powód, żeby wszystko zmieniać? Oczywiście może należałoby się zastanowić nad wzmocnieniem nadzoru ministra nad komornikami, ale dlaczego wracać do starego? Mam nadzieję, że nie będzie powrotu do państwowych biur notarialnych. Taki pomysł też już padł. Podwyższono stawki adwokatom i radcom prawnym i już są głosy posłów PiS, że są za wysokie i trzeba je obniżyć.

Jak Pan się z tym czuje, bo jednak jest Pan kojarzony z „Prawem i Sprawiedliwością”?

Jestem. Byłem przychylny dla różnych tez PiS. Cieszyłem się z wyboru Andrzeja Dudy na prezydenta, ale bardzo przeżyłem uderzenie w Trybunał. To spowodowało, że naprawdę się zdystansowałem. Bardzo przykro jest mi to mówić. Przepracowałem w Trybunale 9 lat i jeśli na mównicę sejmową wychodzi poseł i mówi, że sędziowie Trybunału Konstytucyjnego są leniwi, bo załatwiają 6 spraw rocznie i podróżują do Chin, to uderza to także we mnie. Staram się to prostować, ale docieram do niewielkiej grupy ludzi. Każdy z 5 sędziów Trybunału, którzy odchodzili między listopadem a grudniem 2015 r., podczas pożegnania otrzymał od Prezesa Trybunału księgi zawierające orzeczenia i statystykę załatwionych spraw. Wynika z niej, że każdy z nas w ciągu 9-letniej kadencji załatwił około 1000 spraw. Część z nich to wstępne rozpoznania, a część to rozpoznania merytoryczne – wyroki stwierdzające konstytucyjność albo niekonstytucyjność poddanego kontroli przepisu oraz postanowienia o umorzeniu postępowania. Postanowienia o umorzeniu mogą być nawet bardziej absorbujące niż orzeczenia wydane po skontrolowaniu konstytucyjności przepisu.

Jednak w świat poszła opina, że sędziowie Trybunału Konstytucyjnego nie w mają dużo pracy...

... i biorą ogromne pieniądze. Ja wprawdzie nie jeździłem do Chin, co publicznie wytykał sędziom Minister Sprawiedliwości, ale np. cztery razy byłem w Azerbejdżanie. Tam jest bardzo silny sąd konstytucyjny. Więc jak Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny chce wszczynać z tego powodu postępowanie przeciwko sędziom Trybunału, to bardzo proszę wobec mnie także. O mnie też można powiedzieć, że podróżowałem. Jak mówi pewna pani profesor, jest to „rozpasanie”. Nieprzyjęcie przez Prezydenta ślubowania od trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego, lekceważenie przez rząd wyroku, nie mówiąc o tym, co się mówi o opinii Komisji Weneckiej, to wszystko

bardzo źle odbieram, a najgorsze, że ludzie w to wierzą, że to pada na podatny grunt. Zastanawiam się, co będzie dalej z Trybunałem i myślę, że taki pat będzie trwał do czasu odejścia prezesa Andrzeja Rzeplińskiego.

Niestety ta sytuacja nie umacnia autorytetu prawa i sądów w naszym kraju.

Gdy słyszę opinie, że nie może być tak, iż w składzie Trybunału przeważają sędziowie z opcji politycznej poprzednio sprawującej rządu, to wiem, że automatycznie podważa się wiarygodność i niezawisłość sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Bo to oznacza, że obecni sędziowie są podatni na wpływy i kolejni, nowo wybrani, także będą podatni. Społeczeństwo, które coraz słabiej orientuje się w tym sporze o Trybunał, może dojść do wniosku, że władzom chodzi o to, aby sędziowie słuchali poleceń swoich ośrodków partyjnych. To jest fatalne. Przez to ludzie upewniają się, że każdego można kupić i na każdego wpłynąć, na każdy sąd, sędziego, adwokata. Boję się, że taka zła atmosfera będzie się pogłębiać.

Jest Pan teraz Przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej (PKW). Czy propozycja pracy w Komisji zaskoczyła Pana?

Trochę się jej spodziewałem. Kiedyś rozmawiałem o tym z Prezesem Trybunału Konstytucyjnego. Uznał, że chętnie mnie zgłosi prezydentowi jako kandydata na członka PKW i tak 4.12.2014 r. zostałem powołany w skład Państwowej Komisji Wyborczej, a już 9 grudnia zostałem jej Przewodniczącym. To zostało przyspieszone przez zamieszanie wokół wyników wyborów samorządowych. Wcale nie chciałem być Przewodniczącym, ale jest tradycja, że zostaje nim sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Myślałem, że będzie nim sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku – Janusz Niemcewicz, który pracował w poprzednim składzie PKW, ale Prezes Trybunału zaproponował Prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu moją kandydaturę. Wcale się z tego nie cieszyłem. Na początku byłem niemal przerażony, bo była to sfera raczej mało mi znana. Mieliśmy w Trybunale sprawy dotyczące kodeksu wyborczego, ale co innego orzekać nawet w kilku sprawach, a co innego zająć się sprawami związanymi z prawem wyborczym, zwłaszcza po gorącym listopadzie 2014 r. Członkowie PKW – 9 sędziów praktycznie tylko czuwa nad przebiegiem wyborów od strony formalnoprawnej i przestrzegania prawa, natomiast ciężar pracy spoczywa na Krajowym Biurze Wyborczym, którym świetnie kieruje pani minister Beata Tokaj. Uważam, że krytyka, jaka spadła na poprzedni skład PKW, a która częściowo przeszła też i na nas, była krzywdząca. Po wyborach samorządowych zaczęły powstawać różne struktury obywatelskie, które miały na celu kontrolę wyborów, bo uważały, że jako PKW będziemy zajmowali się ich fałszowaniem. Ten nastrój trochę się zmienił po wyborach prezydenckich, a po wyborach parlamentarnych

przestano się nami interesować. Możemy wreszcie normalnie pracować. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że pracujemy bez przerwy, cały rok. Gdy byliśmy u poprzedniego marszałka Sejmu z prośbą o przyczynienie się do wsparcia finansowego Krajowego Biura Wyborczego, bo nie było pieniędzy na przygotowanie systemu informatycznego z prawdziwego zdarzenia, marszałek stwierdził, że biuro nie ma za dużo pracy, bo wybory są co cztery lata. Tymczasem każdego roku jest kilkaset wyborów lokalnych. Ta informacja go zaskoczyła.

Tutaj pojawia się problem często niedoceniany przez sędziów – roli dobrych kontaktów z mediami, umiejętności reagowania w sytuacjach kryzysowych, siły przekazu medialnego. To się odbija na ocenie pracy sędziów i sądownictwa, a także Państwowej Komisji Wyborczej.

To sędzia Ewa Łętowska trafnie powiedziała, że trzecia władza – sądownicza – jest słaba. Nie bardzo może się bronić. Nie może się wdawać w dyskurs polityczny, nie ma możliwości głośnego protestu przeciwko temu, co się wypisuje w gazetach i opowiada o niej w mediach. Równowaga wynikająca z art. 10 Konstytucji jest zakłócona przez czwartą władzę – media. Teraz, co przykro mówić, idzie ona często ręką w rękę z władzą wykonawczą i ustawodawczą. Obawiam się, że dla sądownictwa mogą przyjść trudne czasy. Jednak myślę, że wewnętrzne poczucie niezawisłości sędziów, mówię tutaj nie tylko o sędziach Trybunału Konstytucyjnego, ale wszystkich sędziach, będzie miało duże znaczenie w bieżącej sytuacji. Mam nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny się obroni. Bardzo chciałbym, żeby tak było. To też będzie miało wpływ na sądownictwo powszechne. Kiedyś Prezes Rzepliński powiedział, że w razie paraliżu Trybunału Konstytucyjnego będzie 10.000 sądów konstytucyjnych i miał oczywiście na myśli sądy powszechne oraz ich sędziów.

Istnieje taki pogląd, że sędziowie mogą orzekać bezpośrednio na podstawie Konstytucji.

To jest dobra droga. Sąd Najwyższy w wielu wypadkach wskazywał, że gdy nie ma przepisu pozwalającego na wniesienie środka odwoławczego i możliwości zaskarżenia, np. decyzji dyscyplinarnych różnych instytucji, można bezpośrednio stosować art. 45 ust. 1 Konstytucji. Na tej podstawie można wnosić środek odwoławczy. Tę drogę można rozwijać. Art. 8 Konstytucji zachęca wręcz do tego.

Gdyby mógł Pan wrócić do czasów aplikacji, czy zmieniłby Pan swoją ścieżkę zawodową?

Nie, nie zmieniłbym. Miałem to szczęście, że przeszedłem przez wiele zawodów prawniczych. To było bardzo cenne, a praca w Trybunale Konstytucyjnym była wręcz fascynująca.

Dlaczego? Co było takiego fascynującego?

Mogłem spojrzeć na konkretne sprawy w powiązaniu z różnymi instytucjami prawnymi i różnymi dziedzinami prawa. To jest wyższy, taki horyzontalny poziom spojrzenia na problemy prawne i na samo prawo. Gdybym miał taką profesorską podbudowę teoretyczną, byłbym jeszcze bardziej szczęśliwy. Może dlatego teraz zacząłem przygotowywać doktorat! Słabo mi to idzie, więc nie wiem, czy się tym chwalić, bo mogę nie dotrwać do końca (śmiech). Jestem na początku pisania. Chciałem się zająć kwestią tymczasowego aresztowania z perspektywy orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego.

Czy ma Pan godnego następcę w zawodzie prawniczym?

Syn jest adwokatem, ale mieszka w Luksemburgu. Przez jakiś czas pracował w Fundacji Helsińskiej, tam poznał swoją żonę – Francuzkę. Chcieli zostać w Polsce, ale nie było dla niej pracy. W Luksemburgu oboje pracują w kancelariach adwokackich. Córka natomiast jest socjologiem.

Dziękuję za rozmowę. ■



Wolters Kluwer

Biuro Reklamy
tel. 22 535 83 23

OBRONA PAŃSTWA PRAWA I TRÓJPODZIAŁU WŁADZY W DOKUMENTACH

Wybór stanowisk: *Łukasz Bojarski*

Żyjemy w czasach stanowisk, apeli, oświadczeń, wezwań itp. Odkąd Trybunał Konstytucyjny stał się w listopadzie 2015 r. obiektem ataku politycznego, różne gremia zawodowe, instytucje czy organizacje obywatelskie opublikowały dziesiątki różnego rodzaju wystąpień. Po raz pierwszy zdarzyło się, że tyle instytucji, organów, organizacji zabrało głos w tej samej sprawie – Krajowa Rada Sądownictwa i sądy (zgromadzenia sędziów), stowarzyszenia sędziowskie, inne samorządy zawodów prawnych, jak adwokaci czy radcy prawni, Polska Akademia Nauki, liczne wydziały prawa, ale także środowiska psychologów, socjologów i inne. Redakcja Kwartalnika „Krajowa Rada Sądownictwa” postanowiła przytoczyć kilka z nich, które – pomimo że odnoszą się do zdarzeń bieżących – mają także charakter ponadczasowy, odwołują się do świata wartości, przypominają, na czym polega rola sędziego.

Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z 7.04.2016 r. w przedmiocie niepublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego

Krajowa Rada Sądownictwa stwierdza, że zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Ustawowym obowiązkiem Prezesa Rady Ministrów jest opublikowanie każdego ogłoszonego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, którego opublikowanie zarządził Prezes Trybunału Konstytucyjnego (art. 105 ust. 1 i 2 ustawy z 25.06.2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym, tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 1064 ze zm., art. 9 ust. 1 pkt 6 oraz art. 21 ust. 1 pkt 1 ustawy z 20.07.2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych, tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 1484 ze zm.).

Brak publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego nie pozbawia go mocy powszechnie obowiązującej i nie zwalnia nikogo z jego stosowania.

Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z 7.04.2016 r. w sprawie wystąpienia Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego z 5.04.2016 r.

Krajowa Rada Sądownictwa wyraża stanowczy sprzeciw wobec bezprecedensowych prób ingerowania

i wpływania na sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego.

Sformułowania, że „Jakikolwiek próby działania Trybunału Konstytucyjnego poza konstytucyjnym i ustawowym reżimem nie zyskają legitymizacji w postaci jakiegokolwiek uczestnictwa w nich Prokuratora Generalnego. Mogą jedynie stać się przedmiotem podjętej przez niego kontroli przestrzegania prawa”, zawarte w wystąpieniu Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego z 5.04.2016 r., są próbą wywierania wpływu i zastraszania sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny nie ma żadnych uprawnień do kontroli orzeczeń wydawanych przez Trybunał Konstytucyjny.

Rada nie ma wątpliwości, że tego typu wypowiedzi godzą w trójpodział władzy zagwarantowany w Konstytucji jako jeden z fundamentów demokratycznego państwa prawnego. Takie wystąpienia mają bezpośredni wpływ na stosowanie prawa przez sądy i godzą w niezawisłość sędziów.

Uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z 26.04.2016 r.

Na podstawie art. 16 ust. 1 pkt 6 ustawy z 23.11.2002 r. o Sądzie Najwyższym (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r. poz. 499) Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego, kierując się koniecznością zapewnienia jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych i sądów wojskowych, stwierdza że:

Zgodnie z art. 190 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego podlegają niezwłocznemu opublikowaniu. Nieopublikowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego, stwierdzający niezgodność z Konstytucją określonego przepisu, uchyla domniemanie jego zgodności z Konstytucją z chwilą ogłoszenia wyroku przez Trybunał Konstytucyjny w toku postępowania.

Przemówienie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego prof. dr hab. Małgorzaty Gersdorf z okazji Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego 20.04.2016 r.

Spotykamy się w trudnych dla prawników czasach. Dlatego też proszę wybaczyć, że – rezygnując

z wieloletniego obyczaju właściwego tego rodzaju zgromadzeniom – nie będę wygłaszała typowego przemówienia na temat judykatury Trybunału Konstytucyjnego oraz wzajemnych stosunków pomiędzy Trybunałem a reprezentowanym przeze mnie Sądem Najwyższym. Te kwestie schodzą dzisiaj na bok. W chwili bowiem, kiedy przychodzi nam mierzyć się z trudnymi wyzwaniami, trzeba przypominać o rzeczach podstawowych i sięgać do nagromadzonych doświadczeń, i na tej podstawie poszukiwać rozsądnych rozwiązań. I o tym powinniśmy w tym gronie dyskutować.

Pozwolę sobie rozpocząć od refleksji na temat konstytucji i rządów prawa. W Rzeczypospolitej Polskiej ciągle obowiązuje Konstytucja z 1997 r. Jest to akt normatywny wysokiej jakości i nowoczesny, mimo że z pewnością niepozbawiony wad. Dotychczas my jako środowisko prawnicze czuliśmy się pod jej rządami w miarę pewnie, pielęgnując kelsenowską ideę konstytucjonalizmu i sądownictwa konstytucyjnego. Uważaliśmy za niezbitą gwarancję mocy i trwałości Rzeczypospolitej istnienie Trybunału Konstytucyjnego. Zabrakło nam jednak chwili namysłu i coś przeoczyliśmy. Nie zadaliśmy sobie pytania, czy Konstytucja RP (rozumiana i formalnie – jako akt normatywny, i materialnie – jako zbiór norm podstawowych) przystaje do „konstytucji” polskiego społeczeństwa? Innymi słowy, czy społeczeństwo potrafi układać swoje stosunki według litery tej Konstytucji, jaka obowiązuje na skutek jej uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe i przyjęcia przez Naród w referendum?

Dla prawnika jest to pytanie bardzo niewygodne, ponieważ na gruncie normatywnym nie da się na nie udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi. Wartość konstytucji mierzy się zawsze postawą kompromisu. Z konstytucji nikt w państwie nie powinien być do końca zadowolony, a jednocześnie powinno jej towarzyszyć przekonanie, że tylko ona zagwarantuje wszystkim pokój i bezpieczeństwo. Społeczeństwo, które nie wierzy w siłę i godność państwa oraz lekceważy kompromis, nie wykazuje „gotowości konstytucyjnej”, znajduje się jeszcze w hobbesowskim „stanie natury”, to znaczy walki wszystkich przeciw wszystkim. Towarzyszy jej kosztowna dla ludzkiego życia niepewność własnego losu. Realność zatem obowiązywania „konstytucji” jako kelsenowskiej normy podstawowej jest zawsze funkcją stabilności „konstytucji” społecznej. I właśnie z tym w Polsce jest problem.

Druga wojna światowa i następujący po niej okres rządów komunistycznych brutalnie zaburzyły ewolucję społeczeństwa od modelu tradycyjnego do nowoczesnego, która w naturalny sposób być może doprowadziłaby nasz kraj do podobnego stanu jak w niektórych krajach Europy. Ten proces przeobrażeń bynajmniej się nie zakończył. W Polsce nie ma spójnego społeczeństwa: istnieją w nim wyspy modernizmu, a nawet postmodernizmu, otoczone morzem tradycjonalizmu. Różny jest towarzyszący poszczególnym grupom katalog wartości, a przez to istnieje niewielkie poczucie wspólnoty

interesów oraz gotowości do kompromisu w imię dobra wspólnego. Dynamiczny rozwój gospodarczy ostatniego ćwierćwiecza wymusił wprowadzić przyspieszone procesy dostosowawcze, lecz jednocześnie wywołał dolegliwe skutki uboczne. Wiele spraw przy tym zaniedbano.

Społeczeństwo znajduje się dzisiaj w stanie anomii, to znaczy znacznej dezorientacji w kwestii obowiązywania norm i wartości. Gdyby było inaczej, to głoszone przez niektórych polityków hasła „wygaszenia Trybunału” zostałyby otwarcie wyśmiane. Głoszenie takich idei – jawnie sprzecznych z Konstytucją – jest smutnym dowodem, że nihilizm prawny na najwyższych szczeblach władzy jest dzisiaj uważany za postawę tak samo uprawnioną jak legalizm.

Co więc będzie dalej z Trybunałem Konstytucyjnym i z Konstytucją?

Przypomnijmy sobie kasus Austrii z 1933 r.: ówczesny rząd Dollfussa podważył „nieprawidłowy wybór” trzech sędziów austriackiego Trybunału Konstytucyjnego, a następnie doprowadził do ustąpienia dalszych czterech. To wywołało całkowity paraliż tego organu na okres aż do 1946 r. Funkcje kontroli konstytucyjności formalnie przekazano na mocy konstytucji z 1934 r. Trybunałowi Związkowemu (czyli ówczesnemu austriackiemu SN), tworząc w nim osobny Senat Konstytucyjny, tyle że w praktyce był to i tak gest pozbawiony znaczenia.

Nie twierdzę, że opisana analogia jest pełna. W Polsce nadal jeszcze istnieją instytucje demokratycznego państwa. Jednak ten przykład dowodzi, że stan sądownictwa konstytucyjnego służy za papierek lakmusowy realnego demokratyzmu. Zwłaszcza bowiem wtedy, gdy następuje swoista fuzja funkcji władzy ustawodawczej i wykonawczej (a tak działa tzw. system parlamentarno-gabinetowy), musi istnieć silna przeciwwaga dla niemal onnipotentnej legislatury. Jeżeli jej brakuje, to bez względu na to, czy wybory są jeszcze wolne, państwo przestaje być praworządne. O tym, jak potrzebna jest kontrola konstytucyjności, wiemy co najmniej od wykładu Hansa Kelsena z 1929 r. o istocie i rozwoju sądownictwa konstytucyjnego. Od tamtej pory historia nauczyła część z nas (choć być może nie wszystkich), jak ważne jest przestrzeganie zwłaszcza praw podstawowych.

Spór o sądownictwo konstytucyjne na przestrzeni dziejów jest jednak czymś normalnym. Już pod koniec XVIII w. dyskutowali o tym ojcowie założyciele USA: Alexander Hamilton i Thomas Jefferson. Podczas gdy pierwszy z nich uważał orzekanie o konstytucyjności prawa przez sądy za naturalny element sędziowskiego imperium, drugi ostrzegał, że wejście w domenę zarezerwowaną dla ustawodawcy czyniłaby z władzy sądowniczej „despotę”. Wybór pomiędzy tymi racjami przypomina klasyczne ważenie wartości, ale wiemy, że próbę czasu wytrzymała opinia Hamiltona, a nie Jeffersona. Sądownictwo konstytucyjne w USA, poczynwszy od słynnego orzeczenia z 1803 r. w sprawie *Marbury przeciwko Madisonowi*, pięknie zapisało się na kartach historii.

Przywołanie kazusu amerykańskiego skłania do poczynienia jeszcze jednej, ważkiej refleksji. W dzisiejszym dyskursie prawników polskich powraca pytanie, czy spór wokół Trybunału Konstytucyjnego dałoby się „obejść” przez bezpośrednie stosowanie Konstytucji RP przez sądy powszechne, wojskowe i administracyjne oraz Sąd Najwyższy, z powołaniem się na art. 8 ust. 2 ustawy zasadniczej.

Skorzystania z takiej opcji nie należy z góry wyłączać, gdyby Trybunał Konstytucyjny został *de facto* pozbawiony możliwości orzekania. Musimy jednak pamiętać, że polski porządek konstytucyjny nigdy nie uznawał rozproszonej kontroli konstytucyjności. Powszechna skuteczność wyroków na kształt anglosaskiej doktryny *stare decisis* jest prawnikom kontynentalnym (przynajmniej formalnie) obca. Jeżeli każdy sąd na własną rękę miałby decydować o obowiązywaniu ustawy, co byłoby prawem? Działalność Trybunału Konstytucyjnego należy więc uważać – przynajmniej jak długo będzie to realnie możliwe – za warunek *sine qua non* eliminowania wadliwych norm prawnych z systemu prawnego.

Obecnie zasadnicze nie jest pytanie o to, czy sędziowie Sądu Najwyższego (i innych sądów) sami mogą być również „sędziami konstytucyjnymi” – na razie bowiem nie powinni, lecz czy opublikowanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego we właściwym dzienniku urzędowym jest warunkiem powszechnego ich obowiązywania?

Publikacja takim warunkiem nie jest i aby być tego pewnym, nie trzeba uciekać się do szczytów prawniczych umiejętności przy wykładni art. 190 ust. 1–3 Konstytucji. Wystarczy zrozumieć dwie rzeczy. Po pierwsze, sądy są pierwszym i najważniejszym strażnikiem praw i wolności podstawowych i jeżeli sprawa tego wymaga, muszą uczynić wszystko, aby je stronie poszukującej ochrony prawnej zagwarantować. Po drugie, nawet formalnie nieuchylony – ze względu na brak opublikowania wyroku – przepis ustawy może nie być stosowany, jeżeli zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego został pozbawiony domniemania konstytucyjności, które dzisiaj nabiera zupełnie nowej treści. Publikacja, czyli publiczne ogłoszenie wyroku w przedmiocie konstytucyjności, jest dokonywana przez skład orzekający i nadaje orzeczeniu trybunalskiemu atrybut „powszechnego obowiązywania” m.in. w stosunku do sądów. Promulgacja, czyli ogłoszenie (i to niezwłoczne) w organie urzędowym, jest jedynie aktem sanacji porządku normatywnego, pożądanym, ale z punktu widzenia sądu niekoniecznym, jeżeli dobro publiczne wymaga sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Prawidłowe rozstrzygnięcie tej kwestii wyznaczył Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 9.03.2015 r. (K 47/15).

Moje wystąpienie zakończę apelem. Chciałabym prosić wszystkich polskich sędziów, aby mieli odwagę. Dzisiaj nie są oni jedynie „ustami ustawy”, lecz – po wiem to bez cienia patosu i przesady – depozytariuszami

wartości polskiej demokracji, a przy tym piastunami władzy publicznej. Tylko od nich zależy, czy polscy obywatele docenią wagę podziału władz oraz obowiązywania i przestrzegania prawa. Sędziowie muszą cierpliwie tłumaczyć zawiloci prawa i przez coraz lepsze uzasadnianie orzeczeń przybliżać Konstytucję obywatelom. Niech zatem sądy występują z pytaniami prawnymi, kiedy widzą złe prawo i niech nie stosują tego prawa, jeśli otrzymają wyrok sądu konstytucyjnego, stwierdzający jego niezgodność z Konstytucją, choćby wyrok ten nie został promulgowany w Dzienniku Ustaw!

Warto przypomnieć myśli świętego Tomasza z Akwinu, który przyznał, iż mogą być takie prawa, które „nie obowiązują w sumieniu”, a są w istocie bezprawiem. Nie może bowiem być nic ważniejszego niż obecność po właściwej stronie: po stronie własnego, prawnego sumienia.

Dziękuję Państwu za uwagę!

List do sędziów od Zarządu Stowarzyszenia Sędziów THEMIS

Szanowni Państwo, Sędziowie Rzeczypospolitej Polskiej,

Na naszych oczach odbywa się demontaż instytucji i zasad chroniących demokratyczne państwo prawa, tym samym zagrożone są wolności i prawa obywateli.

Każdy z nas, składając rotę sędziowskiej przysięgi, zobowiązał się służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według swego sumienia, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości.

Zobowiązanie to nie obejmuje lojalności wobec jakiegokolwiek władzy, zwłaszcza takiej, która łamie demokratyczne standardy. Jest to zobowiązanie wobec obywateli, którzy zgodnie z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP mają prawo do właściwego i niezawisłego sądu.

Jest nas ponad 10.000, mamy ciągle jeszcze obowiązującą Konstytucję, która jest kanonem praw dla każdego sędziego. To ona powinna być podstawą interpretacyjną dla każdej normy ustawowej uchwalanej przez parlament.

Od nas w dużej mierze zależy, czy podstawowe zasady przyzwoitości i uczciwości w życiu publicznym zostaną ocalone.

Apelujemy do wszystkich sędziów Rzeczypospolitej o solidarność w przestrzeganiu zasad zawartych w rocie przysięgi. Musimy się wzajemnie wspierać i nie ulegać naciskom polityków. Musimy móc liczyć na wzajemne wsparcie w razie bezzasadnych ataków popartych nagonką części mediów. Mówmy jednym głosem w obronie praw i wolności każdego obywatela tego kraju i wartości chronionych normami konstytucyjnymi.

Pamiętajmy, że tyle pozostanie nam wolności, ile sami jej obronimy.

Uchwała Zarządu Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” z 12.03.2016 r.

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” zwraca się do wszystkich organów władzy o przestrzeganie zasad demokratycznego państwa prawnego, a zwłaszcza o respektowanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego: z 9.03.2016 r. w sprawie K 47/15, z 7.01.2016 r. w sprawie U 8/15, z 3.12.2015 r. w sprawie K 34/15 i z 9.12.2015 r. w sprawie K 35/15.

W szczególności wnosimy o wykonanie obowiązku wynikającego z art. 190 ust. 2 Konstytucji RP i niezwłoczne opublikowanie w Dzienniku Ustaw wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 9.03.2016 r. w sprawie K 47/15.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji wyroki Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne i mają moc powszechnie obowiązującą. Żaden organ władzy wykonawczej nie jest uprawniony do skutecznego zgłaszania zastrzeżeń do orzeczeń Trybunału, także pod względem proceduralnym, w tym do oceny ważności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego.

Stanowisko Komitetu Helsińskiego w Polsce z 22.04.2016 r.

Trudno jest dzisiaj zabierać głos w sprawach publicznych, gdy chaos i zgłębki zagłuszają perswazję. Przekonywanie, chęć zjednywania, poszukiwanie sojuszy i pól

wspólnych ustępują przed siłą i słowami pełnymi nienawiści. Jeżeli jednak nie można przekonywać i dyskutować, to przynajmniej należy jasno nazwać rzeczy po imieniu.

Polska Konstytucja z 1997 r. była pomyślana jako akt, który ma włączać, a nie dzielić, który ma wspierać dialog i perswazję. Aby chronić przed arbitralnością władzy, przewidziano zrównoważony podział kompetencji i środków działania między władzą sądowniczą, ustawodawczą i wykonawczą. Określono mechanizmy uniemożliwiające supremację którejkolwiek z nich.

Odmowa zaprzysiężenia sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych zgodnie z prawem, powtórny wybór sędziów na miejsca już zajęte, odmowa publikacji i uznania wyroków wydanych w imieniu Rzeczypospolitej oznaczają odstępianie od obowiązującego porządku konstytucyjnego bez zmiany Konstytucji. Co gorsze jednak, oznacza zakwestionowanie prymatu prawa nad siłą i zerwanie z koncepcją Konstytucji jako aktu wspólnego o szerokich granicach, uruchomianego rzetelnym współdziałaniem władz.

Komitet Helsiński w Polsce tym razem nie apeluje: zaznacza swoje stanowisko.

Członkowie Komitetu Helsińskiego w Polsce: Teresa Bogucka, Halina Bortnowska-Dąbrowska, Jerzy Ciemniewski, Janusz Grzelak, Jacek Kurczewski, Ewa Łętowska, Wojciech Maziarski, Michał Nawrocki, Danuta Przywara.

REKLAMA



www.profinfo.pl

Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy

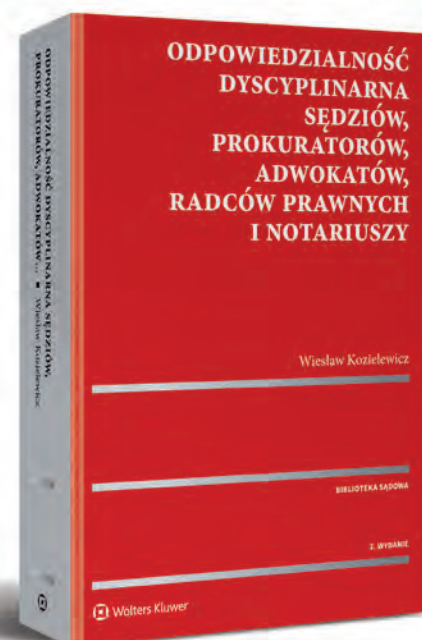
Wiesław Koziulewicz

W publikacji omówiono odpowiedzialność dyscyplinarną zawodów zaufania publicznego: sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych oraz notariuszy w świetle standardów wyznaczanych przez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Przedstawiono w niej podstawowe z punktu widzenia praktyki instytucje dyscyplinarnego prawa materialnego:

- przebieg poszczególnych etapów postępowania,
- zawieszenie w czynnościach służbowych,
- nadzwyczajne środki zaskarżenia w sprawach dyscyplinarnych (wzniesienie postępowania dyscyplinarnego i kasacji).

W drugim wydaniu opracowania wiele uwagi poświęcono w szczególności najnowszym zmianom w ustawie – Prawo o adwokaturze w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Książka jest przeznaczona dla przedstawicieli praktyki: sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy oraz innych osób interesujących się problematyką odpowiedzialności dyscyplinarnej w zawodach prawniczych.



KSIĄŻKA DOSTĘPNA W KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

profinfo.pl
księgarnia internetowa

ROZMOWA

„OBAWIAMY SIĘ NIEPRZEMYŚLANYCH ZMIAN W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI

– rozmowa z dr. hab. Krystianem Markiewiczem, prezesem Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Krzysztof Sobczak



Fot. PROFIL fotografia biznesu

dr hab. Krystian Markiewicz,
Prezes Stowarzyszenia Sędziów
Polskich „Iustitia”

Gratulacje z powodu wyboru na szefa Stowarzyszenia. I od razu pytanie, czy zgodzi się pan z opinią, że podejmuje się pan tego zadania w wyjątkowo trudnym czasie.

Za gratulacje dziękuję. Sytuacja rzeczywiście jest trudna, choćby w związku z tym, co dzieje się wokół Trybunału Konstytucyjnego. Sędziowie są też zaniepokojeni innymi informacjami, które do nich docierają.

Za chwilę przejdziemy do listy tych niepokojów, ale wcześniej proszę wyjaśnić, czym jest „Iustitia”. Korporacją prawniczą w takim sensie jak adwokatura czy notariat, związkiem zawodowym sędziów, czy zwykłym stowarzyszeniem grupującym ludzi wykonujących ten zawód?

Najbliższe prawdy jest to ostatnie. Sama nasza nazwa mówi, że jesteśmy stowarzyszeniem i taki też jest status prawny tej organizacji. Jesteśmy jednym z kilku stowarzyszeń, ale też najpełniejszym i najbardziej reprezentatywnym reprezentantem sędziów. Świadczy o tym to, że do „Iustitii” należy obecnie około 3,5 tysiąca sędziów. Spełniamy *de facto* funkcje samorządu sędziowskiego. I tak też jesteśmy traktowani, czego potwierdzeniem jest wypowiedź przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa. W opublikowanym niedawno w kwartalniku „Iustitia” wywiadzie zwrócił uwagę na to, że Krajowa Rada Sądownictwa nie jest samorządem sędziowskim, ponieważ w jej skład wchodzi przedstawiciele wszystkich władz i spełnia inną funkcję.

Ale „Iustitia” też samorządem nie jest.

Nie jest i nie może być. Samorządy zawodowe adwokatów czy notariuszy, które pan przywołał, podobnie jak kilkanaście innych, mają swoje podstawy ustawowe. Prawo o ustroju sądów powszechnych przewiduje pewne formy samorządu sędziowskiego, ale nie jest to pełna reprezentatywność. Są zgromadzenia ogólne sędziów apelacji, zgromadzenia ogólne sędziów okręgu, zebrania sędziów danego sądu, ale ogólnokrajowej, wybieranej według równych zasad spośród wszystkich sędziów, reprezentacji już nie ma.

Ale czy w ogóle można mówić, że jest samorząd sędziowski?

Pewne jego elementy występują, bo funkcjonują wspomniane zgromadzenia, są zasady ich zwoływania, są określone sprawy, w których mogą one zajmować stanowisko. Zgromadzenie danej apelacji czy okręgu może zająć stanowisko w jakiejś sprawie, nawet dotyczącej całego wymiaru sprawiedliwości, czy wręcz państwa, ale nie ma ogólnokrajowej reprezentacji, która mogłaby coś takiego ogłosić w imieniu wszystkich sędziów. Świadomie tu pomijam Zebranie Przedstawicieli Zgromadzeń Ogólnych Sędziów Okręgów i Zebranie Przedstawicieli Zgromadzeń Ogólnych Sędziów Apelacji, gdyż nie jest to jeden organ reprezentujący wszystkich sędziów, a do tego oba te Zebrania nie funkcjonują w sposób stały i obradują bardzo rzadko. W tej sytuacji dość często w roli reprezentanta sędziów występuje Stowarzyszenie „Iustitia”. Robimy, co w naszej mocy, i będziemy to czynić w przyszłości, by reprezentować nie tylko naszych członków, ale w jak największym stopniu całe środowisko sędziowskie.

Czy uważa pan, albo czy Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że jest potrzebna ogólnokrajowa reprezentacja samorządowa sędziów, włącznie z jakąś centralną reprezentacją?

W moim przekonaniu powinno się do tego dążyć. Żeby była taka struktura, poprzez którą środowisko mogłoby wypowiadać się w imieniu wszystkich sędziów. Uchwały podejmowane przez niektóre zgromadzenia apelacji czy okręgów odbijają się nawet dość szerokim echem, ale to są opinie lokalne. Zawsze ktoś może powiedzieć, że to być może tylko sędziowie z Katowic czy Gdańska tak myślą. Często brakuje możliwości wypowiedzenia opinii w imieniu wszystkich sędziów. Wydaje się więc naturalne, że „Iustitia” spełnia także tę rolę.

Krajowa Rada Sądownictwa dość często przedstawia takie „centralne” opinie, ale siłą rzeczy one nie mają takiego waloru reprezentatywności, o jakim pan mówi.

Rada cieszy się z tego powodu szacunkiem w środowisku sędziowskim, ale to nie jest organ samorządowy reprezentujący sędziów. Organ ten stoi na straży

niezależności sądów i niezawisłości sędziów. W jego skład wchodzi jednak także politycy.

W jakim zakresie, w odniesieniu do jakich problemów Stowarzyszenie stara się być tym quasi-samorządem i wypełniać część funkcji z tego zakresu? W jakim zakresie jest rzecznikiem spraw socjalnych, czyli czymś w rodzaju związku zawodowego? Bo przecież takiej reprezentacji sędziowie też nie mają. I jakie jeszcze funkcje są do spełnienia?

Jeśli chodzi o funkcję samorządową, to mam nadzieję, że „Iustitia” spełnia ją w dość dużym stopniu. A to dlatego, że skupia w swoich szeregach przedstawicieli wszystkich rodzajów sądów – rejonowych, okręgowych, apelacyjnych, sądów administracyjnych, wojskowych, także Sądu Najwyższego. Pod względem geograficznym także reprezentujemy całą Polskę. Można więc powiedzieć, że mamy legitymację do tego, by wypowiadać się w imieniu tych sędziów. Jesteśmy stowarzyszeniem, więc każdy sędzia ma prawo wypowiedzieć swój pogląd, a organy Stowarzyszenia, zebranie delegatów, zarząd, mają obowiązek zadbać o to, by te problemy i te stanowiska były słyszalne. Czyli rozmawiać o tym z różnymi instytucjami, jak choćby z Krajową Radą Sądownictwa. Przywołuję tu Krajową Radę Sądownictwa, ponieważ jest to organ mający umocowanie w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, posiadający pewne uprawnienia w procesie legislacyjnym. Stowarzyszenie takich uprawnień nie ma, ale może korzystać z pośrednictwa innych instytucji.

Współpraca z Krajową Radą Sądownictwa może dotyczyć raczej spraw o charakterze ustrojowym. A tymczasem „Iustitia” często wypowiada się też w odniesieniu do problemów należących raczej do domeny związków zawodowych.

Tak, nasze stowarzyszenie także w ten sposób jest postrzegane, co nie raz było też z różnych stron komentowane.

Powiedzmy wprost. Była również krytyka, że Stowarzyszenie za bardzo przechyliło się w tę związkową i socjalną stronę.

Mamy tego świadomość, że było to też oceniane pejoratywnie. Ale czy słusznie? No bo jeśli sędziowie nie mogą tworzyć związków zawodowych, to kto ma wypowiadać się w ich imieniu, gdy pojawiają się jakieś problemy związane ze statusem materialnym albo z uprawnieniami i obowiązkami pracowniczymi? Wydaje się naturalne, że „Iustitia” wchodzi także w tę rolę. Występowaliśmy na przykład z ideą wprowadzenia pensum sędziowskiego.

Żeby była określona liczba spraw, jaką może zajmować się sędzia?

Tak, bo to obecnie nie jest uregulowane. Występują w tym zakresie duże dysproporcje. Zerknijmy

na inny aspekt pracowniczy: jeśli sędzia jest chory lub z innego powodu nieobecny, to na jego półkę trafiają kolejne sprawy. Po niedawnej zmianie przepisów sędzia na zwolnieniu lekarskim dostaje 80 procent wynagrodzenia, a po powrocie i tak musi obsłużyć to wszystko, co podczas jego nieobecności się nagromadziło. My mówimy o „zaszczytnej służbie sędziowskiej”, ale to też jest praca, która wywołuje określone obciążenia, często prowadzi również do stresu.

Były niedawno badania w sądach na ten temat.

No właśnie. I pokazały one, że jest to bardzo poważny problem. Osoby prowadzące te badania stwierdziły wręcz, że nie spotkały tak złych wyników w żadnej innej z badanych grup zawodowych. Wyszło, że prawie 100 procent sędziów pracuje w warunkach silnego stresu. To są ważne sprawy, bo to wszystko może wpływać na jakość orzekania. A przecież wszyscy chcemy, by poziom orzecznictwa był jak najwyższy.

Jedna z uchwał niedawnego zebrania delegatów Stowarzyszenia mówi o obowiązku dbałości o wizerunek zawodu sędziego. Czy także o wizerunek całego wymiaru sprawiedliwości? Jest taka potrzeba?

To są rzeczy nierozdzielne. A potrzeba jest wielka, o czym wiemy choćby z wykonanych dla kwartalnika „Iustitia” badań opinii publicznej, z których wynika nie najlepsza ocena sądów. Zachęcam do zapoznania się z tymi wynikami w numerze 4 z 2015 r., bo mówią one wiele o naszym społeczeństwie. Oczywiście nie marzymy nawet o zbliżeniu się do poziomu akceptacji dla strażaków, ale z policją to już moglibyśmy się porównywać.

Strażacy to robią same dobre rzeczy. Gaszą pożary, ratują ludzi. Ale policjanci muszą często występować w mniej sympatycznych rolach – wystawić komuś mandat, przywoływać do porządku. A mimo to mają znacznie lepszy odbiór niż sądy. Chyba „piar” mają lepszy.

Rzeczywiście rzecznicy prasowi policji bardzo rozwinęli swój kunszt i wyprzedzili pod tym względem rzeczników prasowych sądów.

To prawda. Ale policja robi kolejny krok do przodu i do informowania o zdarzeniach coraz częściej wystawia także innych oficerów, a nawet sierżantów i posterunkowych, którzy niezłą polszczyzną i coraz bardziej „ludzkim” językiem komentują różne sprawy. A w sądach wciąż obowiązuje odsyłanie do rzecznika.

To fakt, że u nas wciąż obowiązuje dogmat, iż sędzia wypowiada się tylko poprzez orzeczenie. Myślę, że warto to zmieniać. Bo media mają dziś ogromny wpływ na opinię publiczną. Ze wspomnianych badań wynika, że tylko 24 procent respondentów wystawia ocenę na podstawie własnych doświadczeń z wymiarem sprawiedliwości, a aż 28 procent na podstawie

tego, co zobaczyli w telewizji i 17 procent na podstawie tego, co przeczytali w internecie.

Swoje dokładają też politycy. Jedni i drudzy chętnie posilkują się „bulwersującymi” wyrokami. To świetnie się sprzedaje.

Wiem, że nudną rzeczą jest mówienie, iż w sądzie zapadł sprawiedliwy wyrok.

A jak sędzia zabierze „biednym, ale porządnym ludziom” dziecko wyłącznie z powodu biedy, to parę tygodni można na tym jeździć.

Albo z powodu otyłości. To oczywiste, że takie historie wywołują emocje i że będą je wywoływać w przyszłości. Nawet jeśli to nie jest zgodne z prawdą.

I raczej nie da się tego zjawiska zatrzymać. Można próbować jakoś z nim walczyć. Tylko jak? „Dawać odpór”, tłumaczyć, wyjaśniać, pokazywać, że rzeczywistość jest bardziej złożona?

Wydaje się, że są co najmniej dwie takie drogi. Przede wszystkim to jest potrzeba edukowania pod względem prawnym społeczeństwa, co mamy w Polsce bardzo zaniedbane. My jako stowarzyszenie też staramy się w tym zakresie pewne działania inicjować. A drugą sprawą jest odpowiednia polityka medialna. Trzeba przekazywać informacje w sposób profesjonalny, ale też zrozumiały, reagować na wydarzenia, komentować.

Gdyby sędzia z Niska publicznie wyjaśniła, jaka naprawdę była sytuacja w tej rodzinie, której musiała zabrać dzieci, to być może nie powstałoby na ten temat tyle reportaży w mediach, a także politycy nie pożywiłoby się tą historią. Bo przecież grano tym w kampanii prezydenckiej i parlamentarnej, używając jej jako argumentu za potrzebą zmian w wymiarze sprawiedliwości.

Prawdopodobnie dałoby to jakiś efekt. A jeśli nie ta sędzia, to powinna być profesjonalnie przygotowana osoba, która by wspomogła sędziego w takiej sytuacji. W każdym razie mamy w wymiarze sprawiedliwości jeszcze wiele do zrobienia w tej dziedzinie.

Jaka w pana ocenie jest obecnie kondycja stanu sędziowskiego? Mam na myśli kwalifikacje i poziom wiedzy, ale też motywacje i morale. A to ostatnie w takim rozumieniu jak w wojsku, gdzie słabe morale oznacza, że wojsko nie chce walczyć.

Żeby nie musiał sam oceniać swojego środowiska, to odwołam się do mojego doświadczenia jako redaktora kwartalnika „Iustitia”, do którego przeprowadziłem wiele wywiadów, także z osobami spoza naszego zawodu. Było dla mnie budujące, że moi rozmówcy wskazywali na wysoki poziom kunsztu prawniczego wśród sędziów. Co więcej, podkreślali, że ten poziom jest coraz wyższy. Sądzę, że jest to opinia obiektywna, i uważam, iż jak najbardziej zasłużona. Potwierdza to też rynek prawniczy, bo sędziowie odchodzący

z zawodu nie mają żadnych problemów ze znalezieniem sobie miejsca na nim.

Ale też nie brakuje chętnych do sprawowania urzędu sędziego, co świadczy o wysokiej pozycji tego zawodu.

Nie brakuje. Co ważne, coraz częściej swoje kandydatury zgłaszają również adwokaci, radcowie czy notariusze, co kiedyś się nie zdarzało. Ranga zawodu sędziego w ostatnich latach niewątpliwie wzrosła. Ale też niewątpliwie nie jest to praca lekka i łatwa. A na pewno nie może tak powiedzieć sędzia mający w referacie 700 czy 800 spraw, który wyznacza rozprawy co kilka miesięcy i już tylko z tego powodu może mieć skargi na przewlekłość postępowania. A każda taka skarga może być podstawą do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego. Wprawdzie Sąd Najwyższy, który jest ostateczną instancją w takich sprawach, podkreśla zrozumienie sytuacji sędziów, ale w swoim orzecznictwie jest dość surowy. A nawet jeśli rzecz ogranicza się tylko do skargi na przewlekłość i odpowiedzialności Skarbu Państwa, to i tak nie jest to dla sędziów sytuacja komfortowa. Owszem, widzimy problem przewlekłości, ale może nas trochę irytować to, że najgłośniejszą krytykę politycy, którzy są odpowiedzialni za zapewnienie sądom warunków do pracy. Nie widzą związku między tymi sprawami?

Pytając pana o ocenę kondycji stanu sędziowskiego, przygotowywałem grunt pod pytanie, które zadam teraz. A mianowicie, jak sądy i sędziowie znajdują się, albo już znajdują się wobec tej sytuacji, którą najbardziej wyraziście ilustruje spór o Trybunał Konstytucyjny? Mówiąc wprost: jak sądy będą traktować wyroki Trybunału Konstytucyjnego, których rząd nie będzie publikował i nie będzie uznawał? A parlament będzie uchwaliał kolejne sprzeczne z Konstytucją ustawy. Łątwo będzie sędziom znaleźć się w takiej sytuacji?

Oczywiście, że nie będzie łatwo. Taką pierwszą praktyczną próbę mamy przed sobą, bo właśnie w dniu naszej rozmowy Trybunał Konstytucyjny uznał za sprzeczny z Konstytucją pewien przepis kodeksu wyborczego. To było pytanie prawne Naczelnego Sądu Administracyjnego, a więc bardzo istotne będzie, czy Naczelny Sąd Administracyjny uzna ten wyrok za obowiązujący, mimo że rząd zapewne go nie opublikuje. W tym momencie kończy się czas, w którym mogliśmy przyglądać się „walkom gigantów” gdzieś tam na szczycie, bo ten spór schodzi już na nasz poziom. W moim przekonaniu dobrze się stało, że tym pierwszym przypadkiem jest właśnie pytanie Naczelnego Sądu Administracyjnego, bo to ten sąd musi jako pierwszy zareagować. W trudnych czasach, a taki czas teraz mamy, bardzo potrzebujemy autorytetów. Dla sędziów tymi autorytetami instytucjonalnymi są Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny. Sędziowie będą więc w napięciu czekać na ich reakcję na orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Reakcja ze strony Sądu Najwyższego już była. Najpierw w jednym z wyroków stwierdził ten sąd, że sam musi uznać pewien przepis za sprzeczny z Konstytucją, bo w obecnej sytuacji nie wiadomo, czy będzie mógł to zrobić Trybunał Konstytucyjny. A kilka dni później inny skład postąpił odwrotnie, czyli odmówił oceny konstytucyjności przepisu, bo uznał, że Trybunał legalnie działa, a więc może zająć się tym problemem.

I nie było sprzeczności w tych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Pierwsza sprawa stanowiła wyjątek, kiedy Sąd Najwyższy uznał przepis za niezgodny z Konstytucją, bo już wcześniej w takim samym kształcie za taki uznał go Trybunał Konstytucyjny. Z kolei w drugiej sprawie Sąd Najwyższy wyraził się jasno, stwierdzając, że Trybunał działa, a jego wyrok – choć nieopublikowany – obowiązuje. Bardzo dobrze, że Sąd Najwyższy zajął klarowne stanowisko. Tym bardziej że jest instytucją, podobnie jak Naczelny Sąd Administracyjny, powołaną do dbania o jednolitość orzecznictwa. A więc są podstawy, by takie orzeczenia traktować jako wytyczne dla sądów niższych instancji, a na pewno jako punkty odniesienia. Liczę, że takim punktem odniesienia stanie się też orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego w tej sprawie wyborczej, która zostanie wznowiona po wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Mam też nadzieję, że nawet jeśli będą jakieś wahnięcia w orzecznictwie, to jednak sądy we właściwy sposób będą traktować wyroki Trybunału. Bo w przeciwnym razie może dojść do prawnego chaosu, którego efektem będzie niepewność i nieprzewidywalność prawa. Bardzo boję się takiej sytuacji, że będzie się tworzyć mapa Polski z podziałem na różne sposoby orzekania w takich samych sprawach, w zależności od tego, czy dany sąd uznaje wyroki Trybunału Konstytucyjnego za legalne i obowiązujące albo za „nic nieznaczące oświadczenia grupy sędziów, którzy spotkali się przy kawie i ciasteczkach”. Po to jest Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny, żeby dać jasny sygnał i powiedzieć, jak to prawo powinno być stosowane.

W niektórych sprawach, jak wtedy, gdy pytanie do Trybunału Konstytucyjnego pochodziło z Naczelnego Sądu Administracyjnego, można spodziewać się takiego właśnie sygnału ze strony tego sądu. Ale gdy pytanie zadał sąd rejonowy, to on sam będzie musiał zdecydować, jak potraktować orzeczenie Trybunału, które w dodatku nie ukaże się w Dzienniku Ustaw. Zarówno ten sąd pytający, jak i inne sądy mające podobne sprawy, będą musiały same sobie z tym poradzić, nie będą mogły liczyć na wytyczne z Sądu Najwyższego czy Naczelnego Sądu Administracyjnego.

To prawda, ale myślę, że jeżeli już będzie jakiekolwiek orzeczenie Sądu Najwyższego lub Naczelnego Sądu Administracyjnego, uznające za legalne i obowiązujące orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego wydane z pominięciem procedury wprowadzonej tą tak zwaną ustawą naprawczą z 22.12.2015 r., uznaną przecież

przez Trybunał za sprzeczną z Konstytucją, to sprawa będzie przesądzona. Jestem przekonany, że wszystkie sądy, a na pewno większość, też tak będą traktować wyroki Trybunału Konstytucyjnego. To będzie bardzo jasny przekaz dla wszystkich innych spraw prowadzonych przez sądy. Jeśli Sąd Najwyższy w drugim z tych przywołanych przez pana wyroków – uchwale z 23.03.2016 r. – stwierdził, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 9.03.2016 r. obowiązuje od momentu jego ogłoszenia na sali rozpraw, to tak powinny je traktować wszystkie sądy, niezależnie co na ten temat mówią przedstawiciele władzy wykonawczej czy ustawodawczej.

No to mamy dwa przekazy. Sądu Najwyższego, że wyroki Trybunału są ważne i obowiązujące, i ministra sprawiedliwości, żeby już nie wydłużać tej listy, według którego są to nieważne towarzyskie oświadczenia. Czy autorytet uznają, według pana wiedzy, sędziowie?

Nie mam wątpliwości, że ta linia wynikająca z uchwały Sądu Najwyższego znajdzie odbicie w poglądach sędziów. Oczywiście, każdy sędzia jest niezależny, ale jestem pewien, że praktyka potwierdzi moje przekonanie. Jeśli Sąd Najwyższy mówi, że Trybunał Konstytucyjny proceduje i może wydawać orzeczenia, to cały czas mamy do czynienia z funkcjonującym organem konstytucyjnym, który ma kompetencje do stwierdzania zgodności aktów prawnych niższego rzędu z Konstytucją. Orzeczenie stwierdzające, że coś jest niezgodne z Konstytucją z chwilą jego wydania, sprawia, iż domniemanie zgodności z Konstytucją niewątpliwie przestało istnieć.

Czy nie sądzi pan, że na decyzje sędziów, którzy staną przed takim dylematem – uznawać autorytet Trybunału czy ministra – nie mogą jakiegos wpływu mieć płynące z Ministerstwa Sprawiedliwości zapowiedzi zmian w procedurach dyscyplinarnych dla sędziów? Już w Prokuraturze Krajowej jest tworzony specjalny wydział do ścigania sędziów i prokuratorów. A prezes partii rządzącej powiedział w jednym z wywiadów, że gdyby sędziowie i urzędnicy nie chcieli stosować ustaw uznanych za sprzeczne z Konstytucją, to uchwalili się ustawę, która ich do tego zmusi. Nie będą sędziowie bać się tych nowych rozwiązań?

Propozycje zmian w zasadach postępowań dyscyplinarnych mają jeszcze mało konkretny charakter, więc trudno się do nich odnosić, ale ten wydział, który ma w Prokuraturze Krajowej zajmować się sprawami sędziów i prokuratorów, rzeczywiście został już powołany. No i ja całkowicie zgadzam się z Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, że taka sytuacja absolutnie nie powinna zaistnieć.

Ale obserwujemy ją.

Niestety tak. I to jest próba zanegowania roli wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Także roli sędziów

i prokuratorów, obniżenia ich rangi. I nie trzeba na to patrzeć tylko z punktu widzenia samopoczucia tych sędziów i prokuratorów, ale także z punktu widzenia interesu społecznego. W państwach, w których pozycja sędziego i zaufanie do sądów jest na dużo wyższym poziomie, gdzie politycy szanują sądy, to pozytywnie wpływa na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Tam wskaźnik zaskarżalności orzeczeń wynosi na przykład tylko 20 procent.

A w Polsce?

A w Polsce nikt tego nie wie, bo nie ma takich statystyk. Ministerstwo ciągle zbiera jakieś dane, my w sądach stale musimy przekazywać różne sprawozdania, a danych w odniesieniu do tego problemu akurat nie ma. Jeśli ciągle narzekamy na zjawisko przewlekłości w sądach, to trzeba to badać, analizować statystyki, próbować wyjaśniać, gdzie tkwią tego przyczyny. Także stawiać pytanie, czy podważanie wiarygodności sądów dobrze wpływa na sprawność ich działania.

Nie wiemy jeszcze, jak ten specjalny wydział w prokuraturze będzie zajmował się sędziowskimi występami, ale na pewno będzie coś robił. Ale ministerstwo zapowiada też zmiany w samych postępowaniach dyscyplinarnych.

Nie znamy jeszcze szczegółów, ale jest jasny przekaz, że takie prace się toczą. Mówił trochę o tym podczas naszego zebrania delegatów wiceminister sprawiedliwości Łukasz Piebiak. Przedstawił pewne założenia, ale zastrzegł, że na razie jest to wstępny etap tych prac. Jest więc problem, czy należy się odnosić do takich wstępnych projektów, które przecież mogą zakończyć swój żywot na tym etapie.

Być może, ale widzimy, że różne ogłaszane kiedyś „wstępne projekty” potem szybko stały się obowiązującymi przepisami. A poza tym takie zapowiedzi mogą mieć też wymiar prewencyjny. „Nie podskakujcie, bo przykręcimy wam śrubę za pomocą postępowań dyscyplinarnych”. Nieprawdziwe, wykluczone? Oficjalnie to będzie nazywało się usprawnianiem postępowań dyscyplinarnych, zwiększaniem ich transparentności.

Rzeczywiście tego typu zapowiedzi mogą nieść również taki przekaz. I te wszystkie wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości są niepokojące. I być może, że one mają właśnie taką funkcję do spełnienia. Żeby wprowadzić pewien niepokój i poczucie zagrożenia do środowiska sędziowskiego. I to jest bardzo źle. Ale jestem przekonany, że sędziowie nie boją się takich zapowiedzi. A nawet gdyby doszło w przyszłości do zwiększenia liczby postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów, i nawet gdyby pojawiły się w nich jakieś niebezpieczne trendy, to mam nadzieję, że profesjonalny sąd, do którego będą one ostatecznie trafiały, będzie nadawał temu właściwy wymiar.

Zakłada pan, że to zawodowi sędziowie będą rozstrzygać w sędziowskich dyscyplinarkach. Ale jest pomysł, by do tych składów wprowadzić czynnik ludowy, czyli ławników. A może zmiany pójdą w tym kierunku, że to minister będzie mógł zawieszać, a prezydent odwoływać sędziów, którzy według nich naruszają prawo lub „stracą zaufanie”?

Minister Piebiak mówił podczas naszego zebrania o pomysle wprowadzenia ławników do sądów dyscyplinarnych, ale nie określił, jakie to miałyby być proporcje i w jakich instancjach. Natomiast co do ewentualnych dalej idących rozwiązań, poszerzających uprawnienia władzy wykonawczej w tej dziedzinie, to nie chce mi się wierzyć, że to miałyby zmierzać w takim kierunku. Ale też nie mogę kategorycznie stwierdzić, że to absolutnie niemożliwe. Na pewno nie byłoby to zgodne z Konstytucją ani z normami międzynarodowymi, które Polska przyjęła.

Do Komisji Weneckiej moglibyśmy się odwołać? Tylko co z tego?

No właśnie, zarówno Konstytucja, jak i konwencje międzynarodowe mają na tyle znaczenie, na ile chcemy je uznawać za wiążące dla nas. A ten pomysł na ławników w sądach dyscyplinarnych nie podoba mi się. Dominuje pogląd, że to ma być sąd prawa, a więc zawodowy. Postępowanie dyscyplinarne ma spełniać wszelkie wymogi profesjonalnego osądzenia sprawy. Jak dotąd nikt nie przeprowadził analiz tych postępowań, czy zapadają w nich orzeczenia łagodne, czy może surowe. Tych postępowań nie ma też dużo, a więc czy skala zjawiska wywołuje potrzebę zmian? Przecież minister sprawiedliwości może inicjować takie postępowania. Nie ma solidnej oceny sytuacji, a projektuje się daleko idące zmiany.

Może jak ten specjalny wydział w prokuraturze zacznie działać, to przybędzie dyscyplinarek?

Może przybędzie, ale ja nie widzę do tego powodów. Nie sądzę, żeby dochodziło w sądach do jakichś masowych patologii, które trzeba zwalczać nadzwyczajnymi środkami.

Ale w niedawnej kampanii wyborczej pojawiały się dość często opinie, że w wymiarze sprawiedliwości źle się dzieje. I w tym kontekście znamienne słowo „korporacje”. „Nie będą nam korporacje prawnicze mówiły, co jest dobre!”

Rzeczywiście były takie wypowiedzi polityków czy zapisy w programach partii. Były one także powtarzane po wyborach. I one są niepokojące. Wypada mieć nadzieję, że to jest tylko publicystyka polityków, która nie przełoży się na praktyczne działania. Na razie nie ma jeszcze opublikowanych żadnych założeń.

Ale w ministerstwie zespoły pracują, o czym sygnały dostajemy w kolejnych publicznych wypowiedziach szefów tego resortu. Rządząca obecnie partia zapowiadała też w kampanii wyborczej utworzenie przy Sądzie

Najwyższym specjalnego trybunału do weryfikacji niesprawiedliwych lub błędnych wyroków. Niektórzy mówili, że miałby to być „trybunał ludowy”. Mówi się coś o tym projekcie?

Szczęśliwie jeszcze o niczym takim nie słyszałem. I oczywiście po raz kolejny zgadzam się z opinią Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Małgorzata Gersdorf stwierdziła, że utworzenie czegoś takiego byłoby rzeczą bardzo złą. Mam nadzieję, że ten pomysł nie będzie rozwijany. W każdym razie minister Łukasz Piebiak, który podczas naszego zebrania delegatów mówił o wielu projektach rozważanych w Ministerstwie Sprawiedliwości, o tym nic nie wspominał.

Może to już nieaktualny pomysł. Ale pojawiają się za to inne. Jak choćby ten dotyczący zmiany struktury sądownictwa. Mają zniknąć sądy rejonowe. To dobry pomysł?

Wszystko zależy od szczegółów, a tych wciąż jeszcze nie znamy. Mówi się, że w miejsce dotychczasowych trzech rodzajów sądów zostaną powołane dwa nowe rodzaje. A to by oznaczało, że trzeba będzie powołać sędziów do tych nowych sądów.

Wszystkie te 10 tysięcy nominacji zostałyby wygaszone, jak to miało być w Trybunale Konstytucyjnym, i wszyscy ci sędziowie byłiby powoływani od nowa?

Nie można tego wykluczyć. I widzę w tym duże zagrożenie. Nie bardzo sobie wyobrażam, jak miałby być zorganizowany cały ten proces nominacyjny. Nie dostajemy też żadnej informacji, na jakich zasadach miałyby to się odbywać.

Myśli pan, że jedni wtedy by awansowali, inni zostaliby zdegradowani, byłaby też dobra okazja, żeby się z kimś „policzyć”?

Mam nadzieję, że żadnych rozliczeń nie byłoby przy tej okazji, ale awanse i degradacje byłyby czymś naturalnym przy takiej operacji. Bo gdyby powstały tylko dwa rodzaje sądów, czyli mielibyśmy tzw. jednolity sąd pierwszej instancji, który zostałby usytuowany na poziomie obecnych sądów okręgowych, to rozumiem, że wtedy sędziowie sądów rejonowych mieliby tam awansować. Ale nie wiemy, gdzie wtedy orzekaliby obecni sędziowie sądów okręgowych.

No w tych sądach okręgowych.

No chyba nie. Bo to by oznaczało, że sądy apelacyjne nie rozpoznawałyby tylko odwołań od tych orzeczeń, które dziś wydają sądy okręgowe, tylko od orzeczeń wszystkich sądów. W obecnym kształcie na pewno nie dałyby sobie z tym rady. Mogłoby dojść do paraliżu tych sądów.

To może sądów apelacyjnych ma być więcej?

Być może, a wtedy musiałaby w nich orzekać większa liczba sędziów. A więc jakaś część sędziów obecnych sądów okręgowych – albo wszyscy – trafiłaby do sądów apelacyjnych, które wtedy byłyby

sądami drugiej instancji. Ale na jakiej zasadzie byłoby to przeprowadzone?

A może przy okazji wróci stary pomysł, by znieść sędziowskie awanse? Sędzia byłby raz powoływany na urząd i potem tylko wyznaczany do pracy w danym sądzie.

Ja nie wiem, czy to jest elementem tych projektów, ale to akurat nie jest zły pomysł. Mnie podoba się koncepcja, że jest się sędzią sądu powszechnego, który orzeka tam, gdzie we właściwy sposób wskazano mu miejsce. To mogłoby wpłynąć na konsolidację środowiska sędziowskiego, bo te obecne dookreślenia – sędzia rejonowy, okręgowy itd. – siłą rzeczy rodzą pewne podziały. Jednak wtedy problemem byłoby zapewnienie pełnej gwarancji poszanowania miejsca służbowego, w którym sędzia orzeka. Bo to jest delikatna sprawa, na którą środowisko sędziowskie jest bardzo wyczulone. Wypowiadał się w tej sprawie także Sąd Najwyższy, który stwierdził w uchwale pełnego składu, że to jest bardzo ważna wartość konstytucyjna nieodłącznie związana z niezawisłością sędziowską i niezależnością sądów. To byłaby niebezpieczna sytuacja, gdyby stworzono pewną liczbę dużych sądów okręgowych z licznymi oddziałami zamiejscowymi i sędziów przerzucano by pomiędzy tymi oddziałami. Takie decyzje mogą być odbierane jako próby ingerowania w pracę sędziów, a nawet mogą stać się formą represji. To mogą być dyscyplinarki bez postępowania dyscyplinarnego.

Ale gdyby nawet przyjęto taką zasadę, że jest się po prostu sędzią, to i tak miejsca orzekania będą w pierwszej lub w drugiej instancji. Jeden sędzia będzie wydawał wyrok, a inny będzie rozpatrywał odwołanie od niego i oceniał pracę tego pierwszego. A więc przydział do tych zadań będzie jednak formą awansu lub degradacji. I też potrzebne będą do tego jakieś reguły. Kto o tym będzie decydował – prezes sądu, minister, prezydent? Nie ma tu jakiegoś ryzyka?

Oczywiście, że jest. Z wypowiedzi ministra Piebiaka zrozumiałem, że zasadniczą rolę miałby tu prezydent, który zgodnie z Konstytucją powołuje sędziów.

Przy pierwszym powołaniu sprawa jest prosta. Ale potem to prezydent przenosiłby sędziego do orzekania w innym sądzie?

Nie bardzo to sobie wyobrażam. Szczególnie, że mamy 10 tysięcy sędziów. Można więc mieć wiele obaw co do tego, jak to będzie działać. Jak będzie przebiegać proces nominacyjny, czy to będzie tryb konkursowy, według jakich zasad będzie się to odbywało. Czy to będzie decyzja uznaniowa tylko i wyłącznie prezydenta, który wskaże, gdzie kto ma orzekać i raz na zawsze. Czy to ma się zmieniać w miarę potrzeb, czy może cyklicznie. Wracamy jeszcze raz do tego, że wielką wartością wymiaru sprawiedliwości jest jego przewidywalność. Można szukać zalet i wad takiej reformy, ale nigdzie tak szerokich i tak daleko idących zmian nie wprowadza się bez dokładnej analizy, bez poważnych badań i konsultacji, a także z odpowiednim *vacatio legis*.

Może te analizy były. Słyszał pan o nich? Może pytano o to sędziów i innych zainteresowanych pracą wymiaru sprawiedliwości, może rozesłano wstępne założeń, żeby zebrać o nich opinie?

Ja nie słyszałem o żadnych takich analizach. Był w grudniu ubiegłego roku list ministra Piebiaka do różnych instytucji, w tym do „Iustitii”, żeby wypowiadać się o ewentualnych potrzebach zmian w wymiarze sprawiedliwości, ale wtedy nie było mowy o konkretnych projektach. Mamy zapowiedzi jakichś poważnych zmian, wręcz ustrojowych, ale bez konkretów. A to kreuje taki stan niepewności, który nie jest niczym dobrym. Takie wywoływanie napięcia, bez jednoznacznych deklaracji, czy i kiedy to ma być wprowadzone.

Wspomniany już wiceminister Łukasz Piebiak ujawnił taki plan, że w nowej strukturze podstawową jednostką mają być średnie sądy, liczące po 60–80 sędziów. Bo one, według resortu sprawiedliwości, pracują najbardziej efektywnie. Czy rzeczywiście tak jest, czy to było jakoś sprawdzane?

Ja orzekałem najpierw w Sądzie Rejonowym w Katowicach, a potem Katowice-Wschód, po podziale tego wielkiego sądu na dwa. Ale po tych doświadczeniach nie mogę jednoznacznie powiedzieć, że jakaś wielkość sądu jest optymalna. Słyszałem też o różnych koncepcjach – małe jednostki, duże jednostki, teraz najlepsze mają być średnie jednostki.

Małe jednostki są blisko ludzi.

To prawda, ale jak w małym sądzie zachoruje dwóch sędziów, to jest katastrofa. W dużym sądzie taki ubytek daje się jakoś zalatać. Ale jeśli teraz najlepszym rozwiązaniem ma być sąd, w którym orzeka 60–80 sędziów, to możemy o tym mówić w odniesieniu do sądu okręgowego. Bo tak liczne sądy rejonowe to już zaliczają się do dużych i występują one tylko w dużych miastach typu Katowice, Warszawa czy Wrocław. To nie jest model dla średnich miast powiatowych, nie mówiąc już o małych. To jakie sądy będą w takich przeciętnych powiatach? I znowu nie słyszę nic o jakichś badaniach, na podstawie których przewiduje się określone rozwiązania.

Ja też nie słyszałem o takich analizach.

No właśnie, a ja mogę teraz powiedzieć, że według naszej koncepcji najbardziej efektywne są takie sądy, które liczą od 25 do 35 sędziów. I możemy tak dyskutować. Jak słyszę, że w innych krajach wprowadza się nawet mniejsze zmiany, to przez parę lat robi się badania, żeby wszystkie uwarunkowania przeanalizować. A u nas przyjmuje się jakieś założenie i do niego dobudowuje się całą teorię, a potem uchwała się prawo, które ma to wprowadzić.

W kręgach zbliżonych do Ministerstwa Sprawiedliwości mówi się też o zmianach dotyczących statusu sędziego i jego pozycji w sądzie.

Tak, docierają do nas jakieś strzępy informacji na ten temat. Została nam przedstawiona koncepcja biur sędziego, co ma według jej autorów usprawnić

proces orzekania. W tych biurach mają być asystenci, referendarze, no i personel administracyjny.

Ale w sądach nie ma dziś tylu asystentów i referendarzy, żeby stworzyć takie kompletne zespoły.

To prawda, tak właśnie jest. Trzeba też pamiętać, że od wielu lat był zwiększany zakres kompetencyjny referendarzy. I bardzo dobrze, bo wyposażeni w tak szerokie uprawnienia referendarze mogą w istotny sposób wspierać i wyręczać sędziów. Tylko co z tego, jeżeli w moim sądzie okręgowym jest jeden referendarz? Możemy jeszcze dziesięciokrotnie zwiększyć ten zakres kompetencyjny, ale jak nie zatrudnimy odpowiedniej liczby referendarzy, to żadnych korzyści z tego nie będzie. Jeśli Ministerstwo Sprawiedliwości rzeczywiście chce usprawnić pracę sądów, to musi znaleźć pieniądze na zatrudnienie większej liczby referendarzy i asystentów sędziów. Jeśli ci fachowcy będą wykonywać przewidziane dla nich zadania, to sędziowie będą mogli się skoncentrować na tych obowiązkach, które tylko oni mogą wypełniać, czyli należące do istoty wymiaru sprawiedliwości. A czy to będzie zorganizowane w formie biur sędziów, czy jakoś inaczej, jest sprawą wtórną. A na razie to dobrze by było, gdyby każdy sędzia miał swojego asystenta oraz żeby referendarze wykonywali te zadania, które prawo przewiduje dla nich. To w istotny sposób usprawniłoby pracę sądów. Do tego nie trzeba wielkich reform. Z samego stworzenia biur sędziów nic nowego nie wyniknie.

Zdaje się, że ta koncepcja zakłada również likwidację wydziałów i ich przewodniczących? Da się zarządzać takim sądem liczącym 60–80 sędziów bez wydziałów i kierujących nimi przewodniczących?

Na podstawie moich obecnych doświadczeń z pracy w sądzie drugiej instancji ja sobie tego w ogóle nie wyobrażam. Nie wiem, jak można sprawnie zarządzać wydziałem bez przewodniczącego, szczególnie gdy są składy wieloosobowe. Dla mnie jest to koncepcja całkowicie nieprzemyślana.

A jak pan sądzi, czy po tych zmianach, których cel obserwuje pan na podstawie mniej lub bardziej kompletnych informacji, to sędziowie będą bardziej czy mniej niezawisli? Wzmocni się pozycja sędziego czy osłabi?

Jeśli obserwuje się uwarunkowania polityczne, i to nie tylko w Polsce, to władza wykonawcza zawsze próbuje ingerować w działalność władzy sądowniczej. Po prostu tak jest. Jak piszą historycy prawa, to już było od czasów starożytnego Egiptu. A w naszych realiach takim podstawowym papierkiem lakmusowym, który pokaże, jakie są intencje tej całej zapowiadanej reformy, jeżeli to ma rzeczywiście służyć wzmocnieniu pozycji sędziego, byłoby przekazanie na wzór sądów administracyjnych nadzoru nad sądami powszechnymi Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego. To jest dla mnie kwestia podstawowa. I tu chcę podkreślić,

że takie stanowisko kiedyś bardzo zdecydowanie prezentował obecny wiceminister sprawiedliwości sędzia Łukasz Piebiak.

Rozumiem, że lansował taką ideę jako działacz Stowarzyszenia „Iustitia”. A teraz nie wraca do tego?

Nie słyszę, żeby wracał, ale będziemy mu to przypominać. Jest na to dowód w postaci artykułu opublikowanego przez pana sędziego w naszym kwartalniku.

Nie spodziewa się pan, że obecne kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości mogłoby podzielać ten kierunek myślenia?

Jakoś nie. A publiczne wypowiedzi wiceministra sugerują, że nastąpiła już weryfikacja tego poglądu.

My tu mówimy o projektach i pewnych planach na przyszłość, ale obecna władza polityczna już wiele istotnych zmian wprowadziła. Jak choćby podporządkowanie prokuratury ministrowi, czy cofnięcie wprowadzonej w połowie ubiegłego roku wielkiej reformy procedury karnej. Przez kilka lat Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego przygotowywała tę reformę, były szerokie konsultacje, były różne analizy, no i zanim zdążyło to porządnie wejść w życie, nowa władza cofnęła te zmiany. Dobrze to?

Zdecydowanie nie. Ja wprawdzie nie jestem karnistą, bo zajmuję się procedurą cywilną...

No to doskonale pan wie, że w postępowaniu cywilnym od lat funkcjonuje już procedura kontradyktoryjna, a twórcy tej cofniętej właśnie reformy odwoływali się do dobrych doświadczeń sądów cywilnych.

Rzeczywiście, w postępowaniu cywilnym ten model procesu się sprawdził. I dla mnie pewnym marnotrawstwem jest to, że gdy po tylu latach pracy zespołu doskonałych ekspertów, po wielu konsultacjach i analizach przygotowuje się reformę, to teraz nowa władza wyrzuca ją do kosza. Gdyby to jeszcze było po jakiejś dłuższej obserwacji, przemyślane, przedyskutowane. Ale nic takiego nie było. W trzy tygodnie wywraca się coś, co było przygotowywane przez parę lat. Tyle pieniędzy wydano na szkolenia sędziów, prokuratorów, adwokatów, ukazało się wiele książek na ten temat, i likwiduje się coś, czego nie sprawdzono w praktyce. To jest najgorsze, co może się zdarzyć w działaniu prawa. Takie pochopne zmiany, ale także częste zmiany. Takich działań nie można dobrze oceniać.

Tę wielką reformę procedury karnej, która weszła w życie 1.07.2015 r., a teraz została anulowana, poprzedziło *vacatio legis* trwające ponad półtora roku. A i tak prokuratorzy narzekali, że to za mało, że nie są w stanie przygotować się do pracy w nowych warunkach. A odwrócenie tego wchodzi w życie zaraz po uchwaleniu.

No cóż, nie jest to poważne działanie legislacyjne.

Stowarzyszenie „Iustitia” jest największym reprezentantem środowiska sędziowskiego i z tego tytułu zawsze dostawało do konsultacji projekty dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Teraz tyle mówi się o bardzo daleko idących pomysłach zmian – czy dostajecie te projekty, czy tylko znacie je z mediów albo z informacji przekazywanych przez pracującego w ministerstwie kolegę, byłego członka zarządu Stowarzyszenia?

Jeśli pyta pan o te projekty ustrojowe, o których wcześniej mówiliśmy, to nie dostaliśmy ich. Założenia i kierunki tych zmian znamy tylko z fragmentarycznych wypowiedzi przedstawicieli resortu składanych podczas spotkań z sędziami lub z wypowiedzi medialnych. Jako stowarzyszenie nie mamy żadnego wpływu na przygotowywane projekty.

A jeśli prace nad tymi projektami będą postępować, to Stowarzyszenie będzie cierpliwie czekać na ich przekazanie w ramach konsultacji, czy będzie zabierać głos niezależnie do tego?

Liczę na to, że będziemy w oficjalny sposób informowani o takich projektach, że będziemy dostawać je do zapoznania się, no i że będziemy mieli czas na przedstawienie swoich uwag. Ale gdyby taka dobra praktyka nie była przestrzegana, to i tak będziemy zabierać głos we wszystkich sprawach ważnych dla wymiaru sprawiedliwości i dla państwa. Nawet jeśli nie będziemy o to proszeni. Będziemy to robić, bo uważamy to za swój obowiązek.

Zebranie delegatów, na którym został pan wybrany na prezesa Stowarzyszenia, przyjęło też uchwały odnoszące się do ważnych dla środowiska i dla państwa spraw. Może je pan przypomnieć?

To są trzy podstawowe kwestie podjęte w uchwale programowej. Po pierwsze – żeby stale dbać o zachowanie trójpodziału władzy w naszym państwie, po drugie – żeby niezawisłość sędziów i niezależność sądów były szanowane, a po trzecie – by zabiegać o tworzenie dobrego wizerunku sądów. W moim przekonaniu te wszystkie trzy postulaty bardzo się ze sobą wiążą. No i konieczne jest zrozumienie tego, że gdy my mówimy o niezawisłości sędziowskiej, to nie walczymy o coś dla siebie, tylko działamy w interesie społecznym. Żeby każdy z obywateli Polski, idąc do sądu, wiedział, że idzie tam po sprawiedliwy wyrok w rzetelnym postępowaniu. Bardzo nam zależy na tym, by do opinii publicznej dotarł przekaz, że my, walcząc o niezawisłość sędziowską i niezależność sądów, upominamy się o prawa każdego z nas. Wierzę w to, że także inne organy państwa będą nas w tym wspierać.

Dziękuję za rozmowę.

Z dr. hab. Krystianem Markiewiczem,
prezesem Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”,
rozmawiał Krzysztof Sobczak.

REKLAMA



www.profinfo.pl

Skarga kasacyjna Zażalenie do Sądu Najwyższego na podstawie art. 394¹ § 1¹ k.p.c.

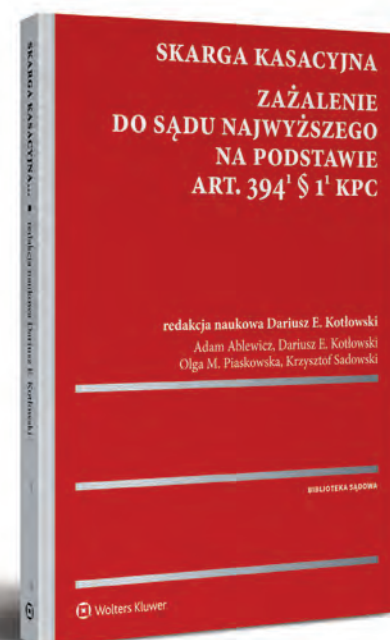
redakcja naukowa **Dariusz Kotłowski**

Adam Ablewicz, Dariusz Kotłowski, Olga Maria Piaskowska, Krzysztof Sadowski

W publikacji przedstawiono praktyczne rozwiązania dotyczące problematyki regulacji i procedur odnoszących się do skargi kasacyjnej i zażalenia na orzeczenie uchylające sprawę do ponownego rozpoznania. Wykorzystano w niej bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, jak również zaprezentowano stanowisko doktryny.

Wartość merytoryczną książki wyznacza nie tylko wnikliwa analiza konkretnych przepisów, lecz także kompleksowe przedstawienie zagadnień dotyczących skargi kasacyjnej i zażalenia poprzez ich charakterystykę, dopuszczalność, wymagania konstrukcyjne i formalne, postępowanie przed sądem drugiej instancji oraz przed Sądem Najwyższym.

Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla praktyków, zarówno sędziów, jak i profesjonalnych pełnomocników – adwokatów, radców prawnych. Może również stanowić cenne źródło wiedzy dla aplikantów, a także asystentów sędziów.



KSIĄŻKA DOSTĘPNA W KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

profinfo.pl
księgarnia internetowa

FELIETON

SEN BYŁ MOCNY I TROCHĘ PRZERAŻAJĄCY

Waldemar Żurek

Młody Minister Sprawiedliwości pohukiwał w nim na Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, wzywając go do dymisji, jego zastępcę, chyba jeszcze młodszy, który raczej nie skończył prawa, o rozprawie Trybunału mówił, że spotkali się sędziowie przy ciasteczkach i kawie. W tym samym czasie dwóch nowych sędziów Trybunału ubrało się w togi, wyszło na rozprawę, złożyło zdania odrębne, a potem konsekwentnie nie chciało uznać, że byli na rozprawie. Minister stworzył fajną ustawę, w której powołał sobie wydział do spraw ścigania sędziów i prokuratorów. Sam jednak mianował się superprokuratorem, przyznając sobie wszystkie możliwe uprawnienia. Pojawił się kolejny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który miał nie być wyrokiem, i co do którego Premier wypowiedziała się, że go nie opublikuje, bo nie może, ponieważ to było tylko spotkanie, i raczej prawo by złamała... Wcześniej opublikowała poprzedni, bo prokurator wszczął postępowanie. Za to prezes rządzącego ugrupowania zaczął rozważać, czy aby nie uchwalić nowej ustawy, która zdyscyplinuje niepokornych sędziów, którzy by chcieli stosować Konstytucję i nie słuchać Rządu czy Ministra. Pojawiła się niestety kolejna rozprawa przed Trybunałem.

Sen się wydłużał i stawał się już coraz bardziej absurdalny. Tym razem Trybunał wyszedł znowu w prawie pełnym składzie, a rzeczony sędzia, który gorąco protestował wcześniej, tym razem był osamotniony, bo jego koleżanka chyba zaniemogła. Ale twardo wbił się w toę i dalej uznawał, że sądzi i nie sądzi jednocześnie. Sejm tym razem odmówił współpracy. Nie było już mowy o kawie i ciastkach, a ława świeciła pustkami. Prokuratorowi Generalnemu też coś się chyba poplątało, bo nie stawiał się na sali, chociaż ma być rzecznikiem interesu publicznego. Ale zdążył napisać pismo z poleceniem Prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, by doręczył sędziom. I tak luźno rzucił sobie, że jak dalej sędziowie będą się tak spotykać, a nie sądzić, jak należy w składzie, który im sugeruje, to on sobie wobec nich uruchomi pewną procedurę. Ale jaką??? Chyba zapomniał. Zapomniał, że on tu jest stroną, a nie zwierzchnikiem. Potem jeszcze wydał oświadczenie, znowu szczypiące Prezesa TK.

Przewróciłem się na drugi bok. Chyba nawet lekko zachrapałem. Ale sen nie odchodził. Jak przez mgłę widziałem Ministra, który wyjaśniał, że ta cała Komisja Wenecka to jakaś ściema, że kto nam tu będzie mówił,

co my w Polsce robić mamy. A zaproszono ich do nas tak dla żartu, bo w Wenecji wilgotno i drogo. Ale kto by tam ich słuchał. A Suchocka ma wracać do domu, bo niedługo to zasiedzi to krzesło w Wenecji. I po co, skoro nie leżała z rozdartymi szatami, gdy ci wstrętnei prawnicy mówili nam, co mamy robić. Dowcipem wykazał się też Główny Prezes. Zaprosił opozycję, bo dostał cynk zza oceanu, żeby nie był taki zasadniczy. I robotę wykonał, spotkali się, pogadali. I co? I nic...

Przez chwilę chyba zacząłem się budzić: jakiś naiwny prokurator, nie bacząc, że jego wojskowi koledzy zostali rozesłani po kraju (tak co by być bliżej wojska, no bo wiadomo, wojskowi od katastrofy na pasku chodzący), miał zamiar uruchomić postępowanie, by sprawdzić, czy aby Pani Premier nie łamie Konstytucji, odmawiając druku wyroku TK. Ale nagle zmiotło Prokuratora. Dostał awans w bok, by wesprzeć swoich zapracowanych kolegów. A jego szef, który – jak się okazało – był szefem tymczasowym, przestał być czymś, czym nie był. Ale chyba tak bez powodu. A w ogóle to on ponoć nie lubił dziennikarzy. Niech się cieszy, bo mógł iść jeszcze niżej, jak koledzy tego wcześniejszego Generalnego. Eee, chyba niżej nie, bo on z rejonowej. A to nic, to by wrócił na asesurę. Oj ciężko, a miała mi się śnić zielona łąka z motylkami...

W mediach publicznych znowu to samo, donosiciele skarżą się oczywiście bezpodstawnie, że niby u nas coś dziwnego z tą demokracją się dzieje. A diaboliczny Prezes Trybunału Konstytucyjnego idzie w zaparte, a tak naprawdę w głowie mu tylko walka z przedstawicielami jedynie słusznej siły wybranej przez Naród, któremu to Narodowi znów jacyś zdrajcy nie pozwolą wyjść z ruin i chcą przeskodzić w uczynieniu z naszego kraju krainy miodem i mlekiem płynącej.

Obudziłem się wreszcie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się, przetrarłem oczy... O Matko Przenajświętsza, to nie był zły sen? Tylko jak mam to wytłumaczyć dzieciom? Eee, może lepiej się napiję i pójdę spać. To nie może być prawda, chyba jednak nadal mi się śni...

Gdzieś to kiedyś przeczytałem: „osiągnęliśmy dno, nareszcie twardy grunt pod nogami”.

A Trybunału Konstytucyjnego będziemy bronić nadal, czy to się komuś podoba, czy nie...



KALENDARZ WYDARZEŃ

Spotkanie Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa z przedstawicielami stowarzyszeń sędziowskich

Z inicjatywy Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) 7.01.2016 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli stowarzyszeń sędziowskich – Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, Stowarzyszenia Sędziów „Themis”, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce i Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych „Pro Familia” z SSN Dariuszem Zawistowskim – Przewodniczącym KRS, Krzysztofem Wojtaszkiem – Wiceprzewodniczącym KRS i Waldemarem Żurkiem – rzecznikiem prasowym KRS. W spotkaniu udział wzięli reprezentanci Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce: Dorota Hildenbrand-Mrowiec – Prezes, Magdalena Arczewska – Wiceprezes, Iwona Podsiadła – członek; Anna Rutkowska-Przasnek reprezentowała Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych „Pro Familia”, natomiast Stowarzyszenie Sędziów Polskich

„Iustitia” reprezentowali: Maciej Strączyński – Prezes, Jolanta Korwin-Piotrowska – Wiceprezes i Barbara Zawisza – Wiceprezes; ze strony Stowarzyszenia Sędziów „Themis” w spotkaniu uczestniczyli: Irena Kamińska – Prezes, Anna Korwin-Piotrowska – Wiceprezes, Aleksandra Kiersnowska-Tylewicz oraz Piotr Czerkawski i Maciej Czajka – członkowie zarządu.

Omówiono bieżące problemy wymiaru sprawiedliwości, przede wszystkim sytuację związaną z niezawisłością sędziów, w tym sędziów Trybunału Konstytucyjnego, oraz możliwość i zakres wspólnego działania całego środowiska sędziowskiego. Uczestnicy spotkania ustalili zasady wzajemnego komunikowania się i podkreślili konieczność organizowania regularnych spotkań poświęconych bieżącym problemom sądownictwa. ■

Sędzia Jan Piotr Grzęda członkiem Krajowej Rady Sądownictwa

Zgromadzenie Ogólne Sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z udziałem przedstawicieli Zgromadzeń Ogólnych Sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych 11.01.2016 r. wybrało sędziego Jana Piotra Grzędę na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Sędzia Jan Grzęda jest Prezesem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim. Jego kadencja w Krajowej Radzie Sądownictwa rozpoczęła się 12.02.2016 r. ■

Konferencja „Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?”



Konferencja „Granice niezależności sądów i niezawisłości sędziów?” Od lewej: SWSO plk Piotr Raczkowski – wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, prof. Małgorzata Gersdorf – Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, SSO Krzysztof Wojtaszek – wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, SSN Dariusz Zawistowski – Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa

Krajowa Rada Sądownictwa zorganizowała dwudniową (18–19.01.2016 r.) konferencję: „Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?” poświęconą próbom ograniczania niezależności sądów, w tym sądu konstytucyjnego, co grozi podważeniem zasady podziału władz oraz istoty niezawisłego sądownictwa.

W konferencji udział wzięli polscy sędziowie i eksperci o uznanym dorobku zawodowym i niekwestionowanym autorytecie oraz goście z zagranicy na czele z: prof. dr Gerhartem Holzingerem – Prezesem Trybunału

Konstytucyjnego Austrii, lordem Geoffreyem Vosem – Przewodniczącym Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa (ENCJ) i Orlando Afonso, byłym Przewodniczącym Europejskiego Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów (MEDEL) i Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE).

Na stronie www.krs.pl można zapoznać się z programem konferencji. Zamieszczono tam także zapis filmowy pierwszego dnia obrad oraz wystąpienia i prezentacje uczestników. ■

Spotkanie członków Krajowej Rady Sądownictwa z przedstawicielami Komisji Weneckiej oraz Komisarzem Praw Człowieka Rady Europy

Gabriela Ott



Członkowie delegacji Komisji Weneckiej

W dniach 8–9.02.2016 r., na zaproszenie Ministra Spraw Zagranicznych, w Polsce przebywali członkowie Europejskiej Komisji na Rzecz Demokracji przez Prawo, szerzej znanej pod nazwą Komisji Weneckiej. Jest to organ doradczy Rady Europy, złożony z niezależnych ekspertów w dziedzinie prawa konstytucyjnego i międzynarodowego.

Działalność Komisji dotyczy trzech głównych obszarów: instytucji demokratycznych i praw podstawowych, sprawiedliwości konstytucyjnej i wymiaru sprawiedliwości oraz wyborów, referendów i partii politycznych.

Działalność Komisji ma na celu udzielanie państwom pomocy przez analizę przepisów prawa krajowego i diagnozowanie luk w tym prawie lub potencjalnych niezgodności ze standardami europejskimi. Podstawowym celem działania Komisji jest zapewnienie demokratycznego i sprawnego funkcjonowania instytucji demokratycznych oraz ochrony praw człowieka.

Komisja Wenecka została zaproszona do Polski przez przedstawiciela Rządu RP w celu zaopiniowania zmian w prawodawstwie polskim dotyczącym Trybunału Konstytucyjnego.

Członkowie delegacji poprosili o spotkanie z przedstawicielami Kancelarii Prezydenta RP, Ministerstwa Sprawiedliwości, sędziami Trybunału Konstytucyjnego, Sądem Najwyższym, Krajową Radą Sądownictwa, Rzecznikiem Praw Obywatelskich oraz Parlamentem, w tym z przedstawicielami partii politycznych w nim zasiadających.

8.02.2016 r. w siedzibie Krajowej Rady Sądownictwa odbyło się spotkanie członków Komisji Weneckiej z Prezydium, które jest organem Krajowej Rady Sądownictwa

i pomiędzy posiedzeniami plenarnymi wykonuje należące do niej czynności.

W skład delegacji Komisji wchodził: Przewodniczący Komisji Gianni Buquchio (Włochy), Christoph Grabenwater (Austria), Jean-Claude Scholcem (Belgia), Kaarlo Tuori (Finlandia), Michael Frendo (Malta) oraz sekretarz Schnutz Duur.

Gości przywitał Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Dariusz Zawistowski, sędzia Sądu Najwyższego, który przedstawił uregulowania dotyczące Rady, jej skład, sposób wyboru jej członków oraz kompetencje. Szczególny nacisk położył na konstytucyjny obowiązek Rady stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Przedstawił kontrowersje i spory prawne dotyczące legitymacji Krajowej Rady Sądownictwa do wypowiedziania się i opiniowania projektów aktów prawnych dotyczących spraw ustrojowych Trybunału Konstytucyjnego oraz możliwości składania wniosków o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją ustaw regulujących te zagadnienia. Wyjaśnił, że spory dotyczące legitymacji wynikają z tego, iż co prawda sądy i trybunały, stanowiące władzę sądowniczą, zostały zamieszczone w tym samym rozdziale Konstytucji RP (rozdział VIII „Sądy i Trybunały”), to jednak zachowują istotną odrębność i wykonują inne zadania. Wymiar sprawiedliwości jest sprawowany wyłącznie przez sądy i stanie na straży ich niezależności jest obowiązkiem Rady. Jednak z uwagi na to, że Trybunał Konstytucyjny spełnia bardzo istotną rolę, a jego orzeczenia mają bezpośredni wpływ także na sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, to Krajowa Rada Sądownictwa nie może zostać pozbawiona możliwości wypowiedziania się w sprawach ustrojowych dotyczących

Trybunału Konstytucyjnego oraz możliwości wnioskowania o kontrolę konstytucyjną regulacji naruszających jego niezależność lub niezawisłość sędziów Trybunału.

Przewodniczący Rady zwrócił uwagę na to, że zgodnie z art. 79 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej każdy obywatel może wnieść do Trybunału skargę konstytucyjną w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji. Na mocy natomiast art. 401¹ kodeksu postępowania cywilnego¹, art. 540 § 2 kodeksu postępowania karnego² można żądać wznowienia postępowania przed sądami powszechnymi w wypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub z ustawą, na podstawie którego zostało wydane orzeczenie. Na mocy art. 272 § 1 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi³ i art. 145a kodeksu postępowania administracyjnego⁴ z tej samej przyczyny mogą zostać wznowione także odpowiednio postępowania przed sądami administracyjnymi oraz postępowania administracyjne.

Niezależnie od tych uprawnień obywateli każdy sąd może przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem (art. 193 Konstytucji RP).

Spór prawny dotyczący tego zagadnienia został rozstrzygnięty przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 9.12.2015 r. (sygn. akt K 35/15), który przyznał, „że KRS posiada kompetencje do inicjowania kontroli konstytucyjności aktów normatywnych w takim zakresie, w jakim dotyczą one niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Skoro niezależność TK i niezawisłość jego sędziów mają przełożenie na niezależność sądów i niezawisłość sędziów, to KRS na mocy art. 186 ust. 2 Konstytucji może inicjować kontrolę konstytucyjności zarówno aktów normatywnych dotyczących tej pierwszej, jak i drugiej materii”.

W dalszej części spotkania członkowie Rady przedstawili najważniejsze zagadnienia zawarte w: stanowisku Krajowej Rady Sądownictwa z 24.11.2015 r. w przedmiocie trybu uchwalenia ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym⁵, opinii z 18.12.2015 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy

o Trybunale Konstytucyjnym⁶, opinii z 18.12.2015 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym⁷, stanowisku Prezydium Krajowej Rady Sądownictwa z 23.12.2015 r. w sprawie uchwalonej 22.12.2015 r. przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zmiany ustawy o Trybunale Konstytucyjnym⁸ oraz uchwale nr 99/2016 z 15.01.2016 r. w sprawie skierowania wniosku do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej ustawy z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym⁹ oraz ustawy z 25.06.2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym¹⁰ w brzmieniu nadanym przez ustawę z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym¹¹.

W pierwszej kolejności omówiono wadliwość procesu legislacyjnego przy uchwalaniu wspomnianej ustawy z 19.11.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, które pozbawiły Krajową Radę Sądownictwa możliwości przedstawienia wniosków i opinii dotyczących projektu tego aktu prawnego. Organy władzy ustawodawczej zwróciły się do Rady o wyrażenie stanowiska w sprawie projektu ustawy 17.11.2015 r., czyli w tym samym dniu, w którym skierowały projekt do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu, a już 19.11.2015 r. projekt został ostatecznie uchwalony przez Sejm, 20.11.2015 r. przyjęty przez Senat i podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Krajowa Rada Sądownictwa, która jest organem kolegialnym obradującym na plenarnych posiedzeniach wyznaczanych w pewnych odstępach czasu, nie miała nawet technicznych możliwości zaopiniowania projektu. Rzetelne i merytoryczne zaopiniowanie w tak krótkim czasie ustawy ustrojowej także nie było możliwe.

Ustawa ta została częściowo uznana za niekonstytucyjną wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 9.12.2015 r. (K 35/15).

Projekt kolejnej ustawy z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnego został przedstawiony Krajowej Radzie Sądownictwa do zaopiniowania 16.12.2015 r., a uchwałą z 18.12.2015 r. Rada negatywnie zaopiniowała nadesłany projekt.

We wniosku o stwierdzenie niezgodności tej ustawy z Konstytucją RP Rada zarzuciła naruszenie wynikającej art. 7 Konstytucji RP zasady praworządności przez naruszenie art. 119 Konstytucji RP wymagającego rozpatrywania ustaw w trzech czytaniach. Podczas prac Komisji Ustawodawczej 21.12.2015 r. zgłoszono bowiem poprawki do projektu, które w bardzo istotny sposób różniły się od treści projektu procedowanego przez

1 Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2014 r. poz. 101 ze zm.).

2 Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zm.).

3 Ustawa z 30.08.2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (tekst jedn.: Dz. U. z 2012 r. poz. 270 ze zm.).

4 Ustawa z 14.06.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 23).

5 Ustawa z 19.11.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 1928).

6 Druk sejmowy nr 122 Sejmu VIII kadencji.

7 Druk sejmowy nr 129 Sejmu VIII kadencji.

8 Ustawa z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2217).

9 Ustawa z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2217).

10 Ustawa z 25.06.2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 293 ze zm.).

11 Ustawa z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 2217).

Sejm podczas pierwszego czytania 17.12.2015 r. Dnia 22.12.2015 r. Sejm uchwalił ustawę w brzmieniu obejmującym zgłoszone poprawki. Zakres wprowadzonych poprawek doprowadził faktycznie do przyjęcia ustawy w dwóch czytaniach, a nie wymaganych trzech. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, tj. 28.12.2015 r.

Zdaniem Rady brak *vacatio legis* uniemożliwił Trybunałowi przygotowanie się od strony organizacyjnej do standardów i wymogów uchwalonej ustawy, a ponadto pozbawił Trybunał możliwości zbadania zgodności tej ustawy z Konstytucją RP przed dniem wejścia w życie.

Ponadto Rada wskazała między innymi, że wprowadzone tą ustawą rozwiązania uniemożliwiają Trybunałowi funkcjonowanie w sposób niezależny od władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz stanowią przeszkodę do dokonywania sprawnej i rzetelnej kontroli aktów normatywnych w zakresie ich zgodności z Konstytucją RP, doprowadzając do paraliżu Trybunału Konstytucyjnego. W szczególności wskazano na przyznanie Prezydentowi i Ministrowi Sprawiedliwości prawa złożenia wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego Trybunału, jak również wniosku o złożenie sędziego z urzędu, odebranie Zgromadzeniu Ogólnemu Sędziów Trybunału Konstytucyjnego uprawnienia do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu sędziego Trybunału oraz przekazanie Sejmowi uprawnienia złożenia sędziego Trybunału z urzędu. Dalej zarzucono, że wprowadzona zasada dotycząca rozpoznawania spraw według kolejności wpływu oraz nowe zasady dotyczące wyznaczania składów orzekających prowadzą do paraliżu prac Trybunału, natomiast sposób wydawania wyroków w wyniku głosowania, do którego jest wymagana większość 2/3 głosów przy obecności co najmniej 13 sędziów, może prowadzić do uniemożliwienia Trybunałowi realizacji konstytucyjnego obowiązku orzekania o zgodności z Konstytucją aktów prawnych.

Po prezentacji najważniejszych zagadnień zawartych w wymienionych stanowiskach, opiniach i uchwałach Krajowej Rady Sądownictwa oraz Prezydium Rady członkowie Komisji Weneckiej zadawali pytania, które świadczyły o bardzo dobrym przygotowaniu do wizyty i orientacji w bieżących sprawach naszego kraju dotyczących Trybunału Konstytucyjnego.

Członkowie Komisji byli zainteresowani, czy Rada podejmowała uchwały dotyczące bieżącej sytuacji oraz czy podejmowała działania zmierzające do rozwiązania konfliktu bądź uczestniczyła w jego rozwiązywaniu. Dalej: czy tzw. ustawa grudniowa (ustawa z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym) może rozwiązać spory dotyczące Trybunału oraz czy może poprawić funkcjonowanie Trybunału, czy trzech niezaprzyrzeczonych sędziów Trybunału Konstytucyjnego zostali wybrani prawidłowo, oraz czy rzeczywiście są jakiegokolwiek wątpliwości dotyczące niekonstytucyjności regulacji wprowadzającej wymóg bezwzględnej większości głosów przy wydawaniu przez Trybunał wyroków w pełnym składzie, wobec niebudzącego wątpliwości brzmienia art. 190 ust. 5 Konstytucji RP, z którym ta regulacja jest sprzeczna. Na końcu padło

pytanie o to, jaka jest prawdziwa przyczyna wprowadzenia zmian dotyczących Trybunału Konstytucyjnego, zmierzających do pozbawienia go władzy (w pytaniu użyto sformułowania „jaka jest przyczyna wyrwania zębów Trybunałowi”).

Odpowiadając na pytania, Przewodniczący oraz pozostali członkowie podkreślili, że Krajowa Rada Sądownictwa nigdy nie angażuje się politycznie, a jedynie w ramach posiadanych kompetencji wypowiada się o prawie. Wszystkie zaprezentowane uchwały, stanowiska i opinie dotyczące zmian w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym odnosiły się jedynie do proponowanych lub wprowadzonych zmian prawa w tym zakresie. Ustosunkowywała się także do wadliwości procesu legislacyjnego, który pozbawiał Radę możliwości opiniowania stanowionego prawa. Rada nie podejmowała prób rozwiązania konfliktu dotyczącego Trybunału, nie ma bowiem w tym zakresie żadnych kompetencji. O legalności wyboru trzech niezaprzyrzeczonych sędziów wypowiedział się sam Trybunał Konstytucyjny, natomiast Rada w tym zakresie nie ma kompetencji. Zdaniem Rady ustawa z 22.12.2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym nie rozwiąże powstałych problemów, lecz jedynie sparaliżuje pracę Trybunału.

Co do przyczyn próby osłabienia Trybunału Konstytucyjnego Przewodniczący Rady wyjaśnił, że Rada nie jest uczestnikiem życia politycznego, więc takiej wiedzy nie ma. Jedynie z medialnych wypowiedzi członków rządu oraz polityków partii rządzącej wynika, że obawiają się oni orzeczeń Trybunału, które mogą zakwestionować zgodność z Konstytucją RP planowanych lub już wprowadzanych zmian w prawie. Wyjaśnił, że Krajowa Rada Sądownictwa już opiniowała projekt ustawy – Prawo o prokuraturze oraz ustawy wprowadzającej przepisy Prawa o prokuraturze, jak również projekt zmiany ustawy o Policji i niektórych innych ustaw. Ustawy zostały uchwalone w bardzo szybkim tempie, Rada natomiast zaopiniowała je negatywnie.

Spotkanie było bardzo merytoryczne i odbyło się w atmosferze troski o poszanowanie zasad państwa prawnego.

12.02.2016 r., na prośbę Ministra Spraw Zagranicznych, wyznaczeni członkowie Krajowej Rady Sądownictwa wraz z przedstawicielami Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego spotkali się z Komisarzem Praw Człowieka Rady Europy Nilsem Muiżniekiem. Spotkanie odbyło się w siedzibie Sądu Najwyższego. Komisarz był zainteresowany następującymi zagadnieniami: prawami mniejszości, prawami kobiet i równością płci, przewlekłością postępowań sądowych, zagadnieniami związanymi ze skróceniem trwania aresztu tymczasowego, systemem sprawiedliwości w stosunku do nieletnich oraz aktualną sytuacją Trybunału Konstytucyjnego, Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, połączeniem instytucji Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego oraz regulacjami umożliwiającymi inwigilację obywateli.

Komisarz, zaniepokojony aktualną sytuacją w Polsce, zapowiedział kolejną wizytę na przełomie maja i czerwca 2016 r.

Gabriela Ott

Autorka jest sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach, członkiem Krajowej Rady Sądownictwa.

Wystąpienie SSN Dariusza Zawistowskiego, Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, podczas wysłuchania publicznego w Parlamencie Europejskim pt. „Poszanowanie demokracji, praw podstawowych i rządów prawa: Rola Sądownictwa”, Bruksela, 22.02.2016 r.

Jako przedstawiciel polskiej Rady Sądownictwa i sędzia krajowy chciałbym skupić się na wybranych zagadnieniach związanych z niezależnością sądownictwa.

Ta tematyka jest szczególnie istotna z punktu widzenia Rady Sądownictwa w Polsce, gdyż Konstytucja nakazuje Radzie stanie na straży niezależności sądów. Na wstępie chciałbym podkreślić, że niezależność sądów jest zagadnieniem ważnym także z perspektywy prawa Unii Europejskiej.

Artykuł 2 Traktatu o Unii Europejskiej za podstawowe wartości Unii Europejskiej uznaje prawa człowieka i państwo prawa. Do standardów państwa prawa należy niewątpliwie niezależność sądownictwa. Niezależność sądów jest istotna także z punktu widzenia prawa do sądu w rozumieniu art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych.

Praktyka stosowania prawa w Polsce wskazuje, że prawo do sądu, w tym niezależność sądownictwa, jest zasadniczym warunkiem efektywnej ochrony praw jednostki.

Chciałbym się odwołać do dwóch przykładów z praktyki polskich sądów cywilnych, które wskazują na zasadność takiego stwierdzenia.

Pierwszy przykład dotyczy ochrony prawa własności, która jest przedmiotem ochrony w Karcie Praw Podstawowych zgodnie z art. 17 Karty. Po drugiej wojnie światowej władze komunistyczne dokonały nacjonalizacji majątków obywateli, w tym dużych gospodarstw rolnych, zasadniczo o powierzchni ponad 50 hektarów. W praktyce były jednak odbierane także mniejsze gospodarstwa, co stanowiło naruszenie przepisów dekretu o nacjonalizacji i stwarzało formalnie podstawę do dochodzenia odszkodowania od władzy publicznej.

Takie roszczenia pojawiły się jednak po zmianie ustroju w 1989 r., gdyż wcześniej nie można ich było skutecznie dochodzić. Potwierdził to jednoznacznie Sąd Najwyższy, przyjmując, że dla dochodzenia takich roszczeń nastąpiło „zawieszenie wymiaru sprawiedliwości”, porównywalne z działaniem siły wyższej i z tego powodu roszczenia te nie były przedawnione.

Drugi przykład jest związany z wprowadzeniem do obowiązującej Konstytucji z 1997 r. zapisu o odpowiedzialności władzy publicznej za szkody wyrządzone jej działaniem. Odpowiednia regulacja ustawowa w tym zakresie pojawiła się dopiero w kodeksie cywilnym po siedmiu latach. Jednakże sądy, korzystając ze swojej niezależności, zasądzały odszkodowania już wcześniej, stosując bezpośrednio przepisy Konstytucji.

Mam nadzieję, że te przykłady pokazują wyraźnie, jak istotne jest znaczenie niezależnego sądownictwa dla zapewnienia gwarancji prawa do sądu.

Po przemianach ustrojowych w Polsce w 1989 r. uznano za konieczne wprowadzenie gwarancji niezależności władzy sądowniczej w Konstytucji. Przewidziano szereg

takich rozwiązań, między innymi powszechnie przyjmowaną w państwach demokratycznych zasadę podziału władz i równowagi między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą (...). Powołano także Krajową Radę Sądownictwa, której powierzono stanie na straży niezależności sądów. Mogłoby się wydawać, że takie rozwiązania ustrojowe stanowią dostateczną gwarancję niezależności sądów.

W praktyce widoczne są jednak działania władzy ustawodawczej i wykonawczej ingerujące w niezależność sądownictwa. Napięcia powstają głównie w związku z powierzeniem Ministrowi Sprawiedliwości nadzoru administracyjnego nad sądami. Przykładem jest historia ustawy z 2001 r. o ustroju sądów powszechnych, która od tego czasu była nowelizowana blisko 70 razy, co wyraźnie godzi w stabilność funkcjonowania sądów. Po przemianach ustrojowych w 1989 r. było już ponad 20 ministrów sprawiedliwości i prawie każdy z nich miał ambicje przeprowadzenia reformy sądownictwa. W 2012 r. Minister Sprawiedliwości zlikwidował np. 79 małych sądów pierwszej instancji, to jest ok. 25% ich ogólnej liczby, mimo sprzeciwu środowiska sędziowskiego i samorządów lokalnych. Po odejściu tego ministra zdecydowana większość tych sądów została przywrócona. Kolejnym przykładem są nowelizacje ustawy o polskim sądzie konstytucyjnym, które spowodowały kryzys w obsadzie stanowisk sędziowskich w Trybunale Konstytucyjnym. W okresie 6 miesięcy władza ustawodawcza trzykrotnie dokonała poważnych zmian w przepisach dotyczących funkcjonowania tego sądu. Dwie pierwsze z tych nowelizacji zostały w części uznane za niezgodne z Konstytucją. Rozstrzygnięcie dotyczące ostatniej z tych ustaw ma zapaść niedługo (Trybunał Konstytucyjny wyznaczył rozprawę w tej sprawie na 8 i 9.03.2016 r.). Krajowa Rada Sądownictwa złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie konstytucyjności dwóch z tych ustaw, wykonując swój obowiązek stania na straży niezależności sądów. Zdaniem Krajowej Rady Sądownictwa nowelizacja, o której ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny, może sparaliżować jego działanie. Przykłady, o których wspominałem, wskazują, że same gwarancje ustrojowe niezależności sądownictwa nie są wystarczające i celowe jest tworzenie mechanizmu kontroli niezależnego funkcjonowania sądownictwa. Możliwe są różne modele takiej kontroli. W porządku krajowym istotne znaczenie ma kontrola konstytucyjna aktów prawnych dotyczących funkcjonowania sądownictwa. Istotne jest także istnienie niezależnej Rady Sądownictwa i zakres jej kompetencji.

W społeczeństwie obywatelskim wzrasta poważnie znaczenie opinii publicznej. Ważne jest zatem, jak niezależność sądownictwa jest rozumiana przez społeczeństwo. Ma to podwójne znaczenie. Pozwala bowiem ocenić obywatelom, czy władze ustawodawcza i wykonawcza nie ingerują w niezależność władzy sądowniczej, a z drugiej strony – daje podstawę do oceny odpowiedzialności

władzy sądowniczej przed społeczeństwem, która nie może w sposób nieuzasadniony zasłaniać się swoją niezależnością przed odpowiedzialnością za wydanie wadliwych orzeczeń i przed uzasadnioną krytyką.

W praktyce zdarzają się wypowiedzi polityków i przedstawicieli mediów przedstawiające niezależność władzy sądowniczej jako przywilej sędziów, co wprowadza w błąd opinię publiczną i obniża autorytet sądów, a przez to godzi w ich niezależność. Konieczne jest zatem uświadamianie społeczeństwu roli niezależnego sądownictwa jako instrumentu zapewniającego realną ochronę praw jednostki i podstawy uczciwego procesu sądowego. Niezależność sądów jest bowiem ściśle powiązana z prawem do sądu w rozumieniu art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, a gwarancje ustrojowe niezależności sądów pełnią służebną funkcję wobec przysługującego każdej osobie prawa do sądu.

Starałem się podkreślić, że właściwe rozumienie niezależności sądów ma istotne znaczenie praktyczne. Mimo dość licznych wypowiedzi na ten temat sądów krajowych i międzynarodowych oraz stanowisk prezentowanych przez Komisję Wenecką i Europejską Sieć Rad Sądownictwa (ENCJ) pojęcie niezależności sądów dla przeciętnego obywatela może budzić wątpliwości. Jest to wynikiem różnych czynników: rozproszenia wypowiedzi prezentowanych w poszczególnych sprawach z uwzględnieniem konkretnych okoliczności faktycznych oraz różnych aspektów niezależności sądów, np. sposobu powoływania sędziów, sprawowania nadzoru nad sądami i sposobu finansowania działalności sądów. Z tego punktu widzenia istotne znaczenie może mieć także sam stopień zainteresowania opinii publicznej tematyką niezależności sądów.

Gdyby Parlament Europejski w związku z prowadzonymi obecnie pracami, uwzględniając orzecznictwo

Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz wypowiedzi Komisji Weneckiej i ENCJ, zechciał podzielić zasadność tych stanowisk i na ich podstawie określił minimalne standardy, które w ocenie Parlamentu Europejskiego mogłyby być brane pod uwagę – co obiektywnie może być zadaniem trudnym z uwagi na różne modele funkcjonowania sądownictwa – to miałyby to donośne znaczenie z kilku powodów:

- z uwagi na znaczenie autorytetu Parlamentu Europejskiego można zakładać, że stanowisko przedstawione przez Parlament Europejski miałyby szerszy zakres oddziaływania niż np. jednostkowe orzeczenie sądu;
- mógłby powstać w ten sposób obiektywny wzorzec ułatwiający monitorowanie przestrzegania praworządności w obszarze funkcjonowania władzy sądowniczej;
- wskazanie minimalnych standardów niezależności sądownictwa ułatwiłoby opinii publicznej kontrolę przestrzegania zasad państwa prawa przez władzę ustawodawczą i wykonawczą;
- określenie takich standardów powinno mieć pozytywne znaczenie dla etapu tworzenia przepisów dotyczących sądownictwa w państwach członkowskich Unii Europejskiej, praktyki ich stosowania i sposobu prezentowania ocen pod adresem sądów.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na możliwość współpracy z ENCJ przy tworzeniu modelu mechanizmu kontroli przestrzegania praworządności w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Istnieje np. możliwość wykorzystania corocznych raportów przygotowywanych przez członków ENCJ na temat stanu sądownictwa w państwach członkowskich. Ten mechanizm mógłby zostać potencjalnie rozbudowany i wzmocniony.

Zebrania przedstawicieli sądów apelacyjnych i przedstawicieli sądów okręgowych

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa zwołał 2.03.2016 r. zebrania przedstawicieli sądów apelacyjnych i przedstawicieli sądów okręgowych w celu przedstawienia sprawozdania za ostatnie dwa lata działalności Rady.

Zgromadzeni przedstawiciele obu zebrań przyjęli podobnie brzmiące uchwały wzywające do poszanowania konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy, niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Zaapelowali o konsultowanie ze środowiskiem sędziowskim wszystkich planowanych zmian w organizacji i ustroju sądów powszechnych, o zmianę modelu nadzoru administracyjnego nad sądami, o ograniczenie kognicji sądów, zapewnienie wpływu na tworzenie i wykonywanie budżetu wymiaru sprawiedliwości. Zwrócili także uwagę na zagrożenia związane z wprowadzeniem nowych rozwiązań dotyczących przydziału spraw oraz na potrzebę prowadzenia przez sądy aktywnej i skutecznej działalności informacyjnej.



Zebranie przedstawicieli sądów apelacyjnych. Od lewej: SWSO plk Piotr Raczkowski – wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, Łukasz Piebiak – podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, SSN Dariusz Zawistowski – Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, SSA Andrzej Palacz

Wybór wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa

Zebranie przedstawicieli sędziów okręgów zwołane przez Ministra Sprawiedliwości 2.03.2016 r. wybrało sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie Krzysztofa Wojtaszka do składu Krajowej Rady Sądownictwa na drugą kadencję.

Natomiast Krajowa Rada Sądownictwa na posiedzeniu plenarnym 22.03.2016 r. ponownie wybrała SSO Krzysztofa Wojtaszka na wiceprzewodniczącego Rady.

Uhonorowanie medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości – Bene Merentibus Iustitiae” SNSA Andrzeja Jagiełły

W związku z zakończeniem 11.02.2016 r. kadencji jako członka Rady Krajowa Rada Sądownictwa uhonorowała medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości – Bene Merentibus Iustitiae” SNSA Andrzeja Jagiełłę. Wyróżnienie to przyznano sędziemu Jagielle w uznaniu wysiłku i zaangażowania w działalność na rzecz umacniania konstytucyjnej roli Rady jako strażnika niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Medal wraz z podziękowaniami i serdecznymi gratulacjami wręczył na posiedzeniu plenarnym 9.03.2016 r. Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa SSN Dariusz Zawistowski.



Uhonorowanie SNSA Andrzeja Jagiełły medalem „Bene Merentibus Iustitiae”. Od lewej: SSN Dariusz Zawistowski – Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, SNSA Andrzej Jagiełło.

Lista osób powołanych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę do pełnienia urzędu sędziego 7.01 i 11.02.2016 r.

7.01.2016 r. do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego zostali powołani:

Sędziowie Sądu Najwyższego:

1. Monika KOBĄ
2. Władysław PAWLAK

Sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie

3. Grzegorz RZAŚA

Sędziowie Sądów Apelacyjnych:

4. Barbara BARAN, SA w Krakowie
5. Beata GÓRSKA, SA w Szczecinie

Sędziowie Sądów Okręgowych:

6. Szymon BŁOK, SO w Poznaniu
7. Izabela DEHMEL, SO w Poznaniu
8. Marta DUNAJSKA, SO w Płocku
9. Katarzyna GOZDAWA-GRAJEWSKA, SO w Gliwicach
10. Aneta JAGODZIŃSKA, SO w Kielcach
11. Anna JANAS, SO w Warszawie
12. Anna JÓŹWIĄK, SO w Łodzi
13. Anna KLIMAS, SO w Koninie
14. Magdalena KLIMOWICZ-SIEMBIDA, SO we Wrocławiu
15. Piotr KURCZEWSKI, SO w Poznaniu
16. Magdalena ŁAWRYNOWICZ, SO w Poznaniu
17. Adam MATUSZOWICZ, SO w Katowicach

18. Beata MATYSIK, SO w Łodzi
19. Adrianna MONGIAŁŁO, SO w Legnicy
20. Piotr PELC, SO w Rzeszowie
21. Małgorzata PETEJA-ŻAK, SO w Gliwicach
22. Anna PNIEWSKA, SO w Kielcach
23. Maria PRUSINOWSKA, SO w Poznaniu
24. Agnieszka REJMAN, SO w Krakowie
25. Andrzej ROMEK, SO w Łodzi
26. Urszula Sipińska-SęK, SO w Piotrkowie Trybunalskim
27. Aneta STOŻEK, SO w Krakowie
28. Grzegorz TYRKA, SO w Gliwicach
29. Grażyna URBAN, SO w Gliwicach
30. Janusz WASIECZKO, SO w Kielcach
31. Barbara WIŚNIEWSKA, SO w Toruniu
32. Paweł WIŚNIEWSKI, SO we Wrocławiu
33. Stefania ZDUNEK-WALICZEK, SO w Krakowie
34. Marta ZIOŁO-MRZYGLÓD, SO w Krakowie
35. Tomasz ŻAK, SO w Poznaniu

Sędziowie Sądów Rejonowych:

36. Tomasz BEBEJEWSKI, SR Poznań-Stare Miasto w Poznaniu
37. Marcin BIAŁECKI, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
38. Izabela BIENKO-MAJ, SR Katowice-Zachód w Katowicach

39. Marcin BIK, SR dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie
40. Katarzyna BROGOWSKA, SR w Radzynie Podlaskim
41. Adriana BUŁAWSKA, SR w Żaganiu
42. Paweł GEISLER, SR Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu
43. Alina GEREMEK, SR Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu
44. Izabela GRABOWSKA, SR w Kwidzynie
45. Zofia GROCHOWICZ, SR w Jastrzębiu-Zdroju
46. Agata JAKUBIEC, SR w Rybniku
47. Rafał JURCZYK, SR w Zawierciu
48. Iwona JUŚCIŃSKA-NAWROCKA, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
49. Justyna KASPER, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
50. Emilia KOŁODZIŃSKA, SR dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie
51. Karolina KOSZYCZAREK, SR w Kępnie
52. Przemysław KUŁAJ, SR w Hrubieszowie
53. Magdalena KURPISZ-RYBAK, SR w Wałbrzychu
55. Katarzyna LIS, SR w Bytomiu
56. Karolina MALINOWSKA-KRUTUL, SR w Zambrowie
57. Wojciech MAŁEK, SR w Strzelcach Opolskich
58. Agata MIKOŁAJCZYK, SR w Rybniku
59. Karolina NOWACZYK, SR w Gostyniu
60. Zofia PAWELCZYK, SR dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie
61. Ewa POŚŁOWSKA, SR w Kielcach
62. Wojciech REWERS, SR w Rudzie Śląskiej
63. Robert ROLIŃSKI, SR w Kaliszu
64. Karolina ROKITA-KORNASIEWICZ, SR w Przemyśle
65. Anna RYNDAK, SR w Nysie
66. Ewelina SOŁTYSIK, SR dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie
67. Karolina SZYMALA, SR w Stargardzie Szczecińskim
68. Monika WIECZOREK, SR w Kielcach
69. Iwona ZAJĄC-BANGE, SR Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

11.02.2016 r. do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego zostali powołani:

Sędzia Sądu Najwyższego:

1. Piotr PRUSINOWSKI

Sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego:

2. Iwona BOGUCA
3. Lidia CIECHOMSKA-FLOREK
4. Grażyna NASIEROWSKA
5. Hieronim SĘK
6. Jerzy SIEGIŃ
7. Andrzej SKOCZYŁAS
8. Jolanta SOKOŁOWSKA
9. Mirosław TRZECKI

Sędziowie Wojewódzkich Sądów Administracyjnych:

10. Piotr GODLEWSKI, WSA w Rzeszowie
11. Grzegorz GRYMUZA, WSA w Lublinie
12. Marcin KAMIŃSKI, WSA w Rzeszowie

Sędziowie Sądów Apelacyjnych:

13. Beata BYSZEWSKA, SA w Warszawie
14. Grażyna JAKUBOWSKA, SA w Lublinie
15. Grażyna KRAMARSKA, SA w Warszawie
16. Magdalena KUCZYŃSKA, SA w Lublinie
17. Marcin ŁOCHOWSKI, SA w Warszawie
18. Mariusz ŁODKO, SA w Warszawie
19. Ewa MIERZEJEWSKA, SA w Lublinie
20. Dariusz PŁACZEK, SA w Krakowie
21. Izabela POSPIESKA, SA w Poznaniu
22. Jolanta PYŻŁAK, SA w Warszawie
23. Ewa SOLECKA, SA w Katowicach
24. Dorota TYRAŁA, SA w Warszawie

Sędziowie Sądów Okręgowych:

25. Sylwia BAŃKA-MROZEWSKA, SO w Jeleniej Górze

26. Andrzej BAUZA, SO w Bydgoszczy
27. Katarzyna BRZOZOWSKA, SO w Gdańsku
28. Joanna CYGANIEK, SO w Bydgoszczy
29. Katarzyna GAJEWSKA, SO w Krakowie
30. Rafał JERKA, SO w Olsztynie
31. Beata KRAWCZYK, SO w Radomiu
32. Rafał KUBICKI, SO w Olsztynie
33. Piotr MARCINIAK, SO w Poznaniu
34. Tomasz MUCHA, SO w Rzeszowie
35. Honorata PALUCH, SO w Krakowie
36. Ewa PIOTROWSKA, SO w Gdańsku
37. Monika ROSŁAN-KARASIŃSKA, SO Warszawa-Praga w Warszawie
38. Szymon ROŻEK, SO w Tarnobrzegu
39. Olga RYBUS, SO w Olsztynie
40. Małgorzata SEROCKA, SO we Włocławku
41. Tomasz SPROCH, SO w Jeleniej Górze
42. Monika STRZYŻEWSKA, SO w Ostrołęce
43. Ryszard SUŁTANOWSKI, SO w Jeleniej Górze
44. Aleksandra SZATKOWSKA, SO we Włocławku
45. Jarosław TURCZYN, SO w Słupsku
46. Hubert WICIK, SO w Kielcach
47. Jacek WOJDYN, SO w Sieradzu
48. Agnieszka WOJNAROWICZ-POŚLUSZNA, SO w Lublinie
49. Lidia ZIARKO, SO w Tarnobrzegu

Sędziowie Sądów Rejonowych:

50. Agnieszka ADAMCZEWSKA, SR w Zgierzu
51. Michał BANASZAK, SR dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie
52. Małgorzata BANASZEWSKA, SR w Szczytnie
53. Katarzyna BARTOSIEWICZ, SR w Grudziądzu

54. Radosław BARTOSZEWSKI, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
55. Łukasz BILIŃSKI, SR dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
56. Magdalena BOJARSKA, SR Poznań-Stare Miasto w Poznaniu
57. Natalia BONOWICZ, SR w Inowrocławiu
58. Magdalena CEKIERA-BANAŚ, SR dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie
59. Joanna CHUDEK, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
60. Dominika CZARNECKA, SR w Tczewie
61. Małgorzata CZEREDYS-WÓJTOWICZ, SR w Zgorzelcu
62. Anna GŁĄBIKOWSKA, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
63. Olga GOSZKA, SR w Ząbkowicach Śląskich
64. Anna GURTOWSKA, SR dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
65. Beata IŁOWSKA-NAPIÓRKOWSKA, SR dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
66. Mariusz JAKUBIAK, SR w Zgorzelcu
67. Mariusz JURKIEWICZ, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
68. Aneta KAFTAŃSKA, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
69. Bartosz KASIELSKI, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
70. Aleksander KASPROWICZ, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
71. Łukasz KLATKA, SR w Żyrardowie
72. Jędrzej KONDEK, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
73. Malwina KOSTYSZYN-KRUPIŃSKA, SR w Dąbrowie Górniczej
74. Justyna KOSZYKA, SR dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie
75. Karolina KOZIEŁ, SR w Kościerzynie
76. Beata KOZIOŁEK, SR w Ostrowi Mazowieckiej
77. Marzena KOZŁOWSKA, SR dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie
78. Ewa KRÓL-LASOTA, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
79. Małgorzata KURJATA, SR w Krotoszynie
80. Agnieszka LESZCZYŃSKA, SR w Łęczycy
81. Olga LEŚNIAK, SR dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie
82. Agata LIPIŃSKA, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
83. Paweł LONGIER, SR w Gnieźnie
84. Piotr ŁOSOŚ, SR w Gnieźnie
85. Paweł ŁUCZYŃSKI, SR w Gliwicach
86. Szymon ŁUKASIEWICZ, SR dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
87. Bartłomiej MARCHLEWSKI, SR w Zabrze
88. Agnieszka MARCISZEL, SR w Sokółce
89. Agnieszka MARCZEWSKA-BAŁDYGA, SR w Bydgoszczy
90. Witold MARWEG, SR w Olsztynie
91. Anna MIŚ, SR w Dzierżoniowie
92. Alicja MLECZKO, SR w Chrzanowie
93. Konrad MOSTOWIK, SR w Świebodzinie
94. Magdalena MROCZKOWSKA, SR dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie
95. Magdalena MYSŁOWSKA-MARCZAK, SR dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
96. Robert OSTATEK, SR w Wyszowie
97. Anna OSTROWSKA, SR w Oławie
98. Gabriela PERCZAK, SR w Gliwicach
99. Ilona PIŃKOWSKA, SR w Pułtusk
100. Magdalena PNIEWSKA, SR w Brodnicy
101. Dominika PODPORA, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
102. Adam PRUSZYŃSKI, SR dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
103. Anna RAPACZ, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
104. Rafał ROMATOWSKI, SR we Włocławku
105. Żaneta SELIGA-KACZMAREK, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
106. Joanna SOBIECHART, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
107. Barbara STACH-ŻYDOWSKA, SR w Oławie
108. Katarzyna STĘPIEŃ, SR w Gorzowie Wielkopolskim
109. Natalia STRYCZEK, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
110. Beata SZYMAŃSKA, SR w Starogardzie Gdańskim
111. Marlena WARZYBOK, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
112. Magdalena WIERZEJSKA, SR w Bartoszewicach
113. Monika WOJCIECHOWSKA, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
114. Maciej WÓJCICKI, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
115. Barbara WÓJCIK, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
116. Agnieszka WROŃSKA-MACHNICKA, SR dla Łodzi-Widzowa w Łodzi
117. Agnieszka WYROBEK, SR dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie
118. Monika ZAŃ, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
119. Jarosław ZAREBSKI, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie
120. Anna ZIMOWSKA-LEGUTKO, SR w Dąbrowie Tarnowskiej
121. Karina ZIÓŁKOWSKA, SR dla m.st. Warszawy w Warszawie

WYBRANE SYLWETKI NOWYCH SĘDZIÓW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ W PARZE



Piotr Prusinowski, SSN

Piotr Prusinowski ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego w 1994 r., a studia prawnicze wybrał dlatego, że interesował się historią.

Od września 1994 r. odbywał aplikację w SW w Olsztynie. W 1996 r.

po zdaniu egzaminu sędziowskiego pracował jako asesor. Przez pierwszy rok w SR w Kętrzynie, w drugim w SR w Olsztynie. W 1998 r. otrzymał nominację na sędziego SR w Olsztynie, w którym orzekał w Wydziale Karnym, a następnie – od 1999 r. – w Wydziale Pracy. W marcu 2005 r. awansował do SO w Olsztynie, w maju 2013 r. został na stałe oddelegowany do SA w Białymstoku, a we wrześniu 2013 r. otrzymał nominację na sędziego sądu apelacyjnego.

Według Piotra Prusinowskiego sędzia na każdym szczeblu musi się cechować pracowitością, uporządkowaniem i skrupulatnością zarówno w badaniu stanów faktycznych, jak i w poznawaniu prawa.

Twierdzi, że najtrudniejszy problem w pracy sędziego pojawia się już w chwili składania przysięgi sędziowskiej. – *Z jednej strony przyrzeka się w niej stosować prawo, a z drugiej – orzekać sprawiedliwie. Nie zawsze te dwie wartości idą w parze. Wtedy sędzia musi rozwiązać dylemat: czy orzekać, wybierając jedynie literę prawa, czy też próbować ją tak zinterpretować, by we własnym przekonaniu wyrok uważać za sprawiedliwy. Najlepsza byłaby sytuacja, gdyby prawo i sprawiedliwość szły w parze, ale nie zawsze tak się dzieje. Znaleźnienie najlepszego sposobu rozwiązania w takiej sytuacji to największy dylemat sędziego* – twierdzi sędzia Prusinowski.

Sędzia jest również adiunktem w Katedrze Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Łączenie teorii z praktyką uważa za najlepszy pomysł na doskonalenie się. – *Praktyka i doktryna to dwa światy, które się wzajemnie uzupełniają. Żeby zrozumieć prawo, trzeba mieć wiedzę doktrynalną i perspektywę praktycznego jej zastosowania* – deklaruje.

Sędzia lubi historię. Mieszka na wsi i dla kondycji uprawia różne sporty, na które pozwalają obowiązki i miejsce zamieszkania: spaceruje, biega, jeździ na rowerze. Jest żonaty. Ma dwoje dzieci. (WK)

SZANOWANIE PAŃSTWA PRAWA

Grażyna Nasierowska, SNSA



Wejście do zawodu dla Grażyny Nasierowskiej było tyle prozaiczne, co niespodziewane. Jak twierdzi sędzia, jednak bardzo dla niej szczęśliwie. Po studiach na filologii rosyjskiej w latach 80. trudno było o pracę w zawodzie. Dowiedziała się,

że w Warszawie powstaje NSA. Ruszyła śmiało do jego siedziby i od 1.10.1980 r. rozpoczęła w nim pracę. – *Poznałam ludzi, którzy to wszystko tworzyli. Dla mnie było to źródło wielkiej radości i inspiracji* – wspomina sędzia.

Wiele razy chciała odejść z sądu, ale zmieniała decyzję. Dziś uważa, że dobrze zrobiła, zostając.

Ukończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim w 1986 r. Cały czas pracując w sądzie, odbyła pozaetatową aplikację prokuratorską, którą ukończyła w 1994 r. Ukończyła też Podplomowe

Studium Zagadnień Legislacyjnych na UW (1996 r.). Była członkiem zespołu Biura Orzecznictwa NSA. Zajmowała się analizą orzeczeń, pisanem wniosków do TK. Od 1.01.2004 r., kiedy powstały wojewódzkie sądy administracyjne, orzekała jako sędzia WSA w Warszawie. Obecnie jest sędzią Izby Finansowej NSA. – *Tak więc powróciłam do korzeni* – konkluduje.

– *Mój przypadek jest specyficznym przykładem zasiedziałości kariery urzędniczej* – wspomina sędzia Nasierowska. Wyrósł wśród osób szanujących państwo prawa. Dla mnie sędzia to przede wszystkim osoba, która szanuje sprawiedliwość i wartości. NSA to był zawsze sąd prawa. Tu wypracowano m.in. normy prawne kontroli administracji, określono zasady działania zgodne z prawem. Dla mnie przyglądanie się pracy sędziów i ich orzeczeniom było wręcz fascynujące – dodaje sędzia Nasierowska.

Sędzia lubi podróże. Wraz z mężem słuchają muzyki narodowej, folklorystycznej i przywożą ją z różnych regionów świata. Jest mężatką. Ma córkę.

(WK)

ORZEKAJĄC, TRZEBA PAMIĘTAĆ O POCZUCIU SPRAWIEDLIWOŚCI



Barbara Baran, SSA w Krakowie

W szkole średniej, w której uczyła się Barbara Baran, były w programie zajęcia z prawoznawstwa. To było pierwsze spotkanie przyszłego sędziego z wymiarem sprawiedliwości. Uczniowie słuchali opowieści kryminalnych, wychodzili do

sądów na rozprawy i analizowali ich rozstrzygnięcia. – *Sprawy karne są interesujące dla nastolatków* – przyznaje sędzia Baran.

Ukończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1985 r. Kolejny krok to aplikacja i egzamin sędziowski, który zdała w 1987 r. Po egzaminie sędziowskim Barbara Baran została asesorem w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy, gdzie trafiła do wydziału cywilnego. Z cywilistyką jest związana do dziś. Tej tematyce poświęca zajęcia pozasądowe – wykłady czy publikacje. Ma za sobą także doświadczenia

związane z zarządzaniem: pełniła funkcje wiceprezesa i prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie.

Uważa, że zawód sędziego wymaga dużej samodzielności w myśleniu. Przy tej ilości zadań cechami niezbędnymi są też pracowitość i wewnętrzna dyscyplina. Nie ma możliwości bezkarnego dopuszczenia do zaległości, pozostawienia czegoś na boku, na później.

– *Orzekając, zawsze trzeba pamiętać o poczuciu sprawiedliwości. Artykuł 5 kodeksu cywilnego nie jest stosowany często, bo to jednak wyjątek, ale z doświadczenia wiem, że jeśli sędzia chce, zawsze potrafi znaleźć wyjście z sytuacji problematycznej, bez dyskomfortu po wydany orzeczeniu* – twierdzi sędzia Baran.

Od niedawna jest na nowym stanowisku, więc nie stawia sobie na razie dodatkowych celów do osiągnięcia. – *Pracuję systematycznie i staram się nadążyć, by być w pracy na równi z kolegami* – podkreśla sędzia.

Na swoje pozazawodowe zainteresowania często kradnie godziny nocne. Interesuje się filmem, sztuką, muzyką, lubi czytać i podróżować. Jest mężatką.

(WK)

TRZEBA UMIEĆ WAŻYĆ EMOCJE



Szymon Blok, SSO w Poznaniu

Problematyka prawna, od kiedy pamięta Szymon Blok, zawsze była tematem domowych rozmów. Mama sędziego też była sędzią. Na studiowanie prawa został jakby rodzinnieznaczony, choć przyznaje, że gdyby tematyka związana

z wymierzaniem sprawiedliwości go nie interesowała, wybrałby inny kierunek.

Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1997 r., natomiast aplikację etatową sądową w 2005 r. Potem, jak mówi, miał krótki epizod jako asystent sędziego w SA w Poznaniu. Przez półtora roku był asesorem w SR w Wolsztynie. Następnie do stycznia 2014 r. otrzymał delegację do SO w Poznaniu.

– *W sądzie okręgowym Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych jest zarówno pierwszo-, jak i drugoinstancyjny.*

Orzekając w drugiej instancji, trzeba mieć inne spojrzenie na sprawy, ale też pamiętać, że kiedyś się sądziło w pierwszej instancji. W drugiej instancji jest większa odpowiedzialność za wyrok – twierdzi sędzia Blok.

Uważa, że ważną cechą sędziego jest opanowanie oraz umiejętność zachowania spokoju. Do sądu przychodzą często ludzie, którzy domagają się, wręcz żądają, by uznać ich racje. Zaciekle i bezwzględnie walczą o swoje. Sędzia musi umieć wyważyć te emocje.

W sądzie z każdym rokiem przybywa spraw. Sędzia musi umieć tak zorganizować pracę, by ludzie nie czekali zbyt długo na terminy rozpraw, by sądownictwo sprawnie funkcjonowało. W orzekaniu stale stosuje maksymę, że trzeba zawsze stosować prawo, ale mieć też na uwadze wszystkie okoliczności sprawy. – *Po drugiej stronie też są ludzie, o których trzeba pamiętać* – dodaje.

Pośród rozlicznych obowiązków coraz mniej ma czasu na rozwijanie własnych zainteresowań. Jest żonaty. Ma troje dzieci.

(WK)

WAŻNY ETAP W KARIERZE

Piotr Kurczewski, SSO w Poznaniu



Piotr Kurczewski początkowo miał wątpliwości, gdzie i co studiować. Dlatego zdawał jednocześnie na ekonomię i prawo. Dostał się na oba kierunki, ale zdecydował się wybrać prawo i – jak twierdzi – już na pierwszym roku przekonał się, że to był

dobry wybór.

Ukończył Wydział Prawa i Administracji w Poznaniu w 1998 r. Pracę rozpoczął jako asesor w SR w Trzciance. Następnie w 2002 r. został powołany na stanowisko sędziego w tym sądzie. Pracował tam aż do powołania na stanowisko sędziego SO w Poznaniu. Wcześniej miał już taką propozycję, ale podziękował. – *Musiałem do takiej decyzji dojrzeć – przyznaje sędzia.*

Według Piotra Kurczewskiego sama znajomość przepisów nie wystarcza, by móc orzekać. W pracy sędziego ważne jest również doświadczenie życiowe. Ogromny wpływ na jakość sprawowania urzędu sędziego mają też

nabywane przez lata umiejętności w stosowaniu prawa. To wszystko, oprócz solidnej pracy, wymaga też czasu.

Awans na nowe stanowisko traktuje jako potwierdzenie, że swoją dotychczasową pracę wykonywał dobrze. Dodaje, że nominacja na stanowisko sędziowskie w SO jest kolejnym, ważnym etapem w jego zawodowej karierze.

Wykonywanie obowiązków sędziego wymaga pracowitości, systematycznego doskonalenia wiedzy, czasem nawet poświęcenia wielu innych spraw dla tej pracy. To konieczne, jeśli się pamięta, że sędzia wydawanymi wyrokami, zwłaszcza w procesie karnym, decyduje o sytuacji człowieka często na długie lata, jednocześnie buduje w społeczeństwie poczucie sprawiedliwości państwa. Sędziemu podczas wokandy powinno towarzyszyć głębokie poczucie niezależności i niezawisłości, żeby nie ulegać żadnym naciskom, nawet w najtrudniejszych sprawach. – *Obok uczciwości i bezstronności, które powinny cechować sędziego, każdemu z nas przydałoby się również trochę naiwności po to, żeby nie uprzedzać się wcześniej co do rozstrzyganych spraw – uważa sędzia Kurczewski.*

W czasie wolnym sędzia najchętniej wędkuje i pracuje w ogrodzie. Jest żonaty, ma dzieci. (WK)

NIEPOPADANIE W RUTYNĘ

Beata Matysik, SSO w Łodzi



Beata Matysik, prawo wybrała przez przypadek, pod wpływem koleżanek i kolegów. Z czasem okazało się, że z całej grupy zdających na ten kierunek tylko ona go ukończyła. – *Tak to czasem się zdarza, że przypadek decyduje o dalszym życiu, a póź-*

niej okazuje się, że to bardzo dobry wybór – mówi sędzia.

Ukończyła Wydział Prawa na Uniwersytecie Łódzkim w 1988 r. Odbiła aplikację pozaetatową w SW w Łodzi zakończoną egzaminem sędziowskim w 1992 r. Pracę rozpoczęła jako asesor w SR w Łodzi w Wydziale Gospodarczym Rejestrowym. W 1995 r. otrzymała nominację na sędziego SR w Łodzi. Cała historia pracy zawodowej Beaty Matysik jest związana z Wydziałem Rejestrowym, a później z Wydziałem Krajowego Rejestru Sądowego, który funkcjonuje od stycznia 2001 r. Do kwietnia 2015 r., zanim została na stałe oddelegowana

do SO w Łodzi, była przewodniczącą tego wydziału. Po nominacji na SSO orzeka w XIII Wydziale Gospodarczym Odwoławczym SO w Łodzi.

Sędzia przyznaje, że zajmuje się sprawami wymagającymi wąskiej specjalizacji. Wciąż jednak rośnie świadomość gospodarczą przedsiębiorców, w coraz szerszym zakresie korzystają oni ze swoich uprawnień, niejednokrotnie również na drodze sądowej. Jest też coraz więcej środków zaskarżenia od orzeczeń sądu rejestrowego. – *Dlatego rolę sędziego zajmującego się tymi sprawami pełnią również w wydziale odwoławczym, choć oczywiście nie są to jedyne sprawy, w których orzekam – podkreśla sędzia.*

Nie ma natomiast żadnych różnic co do kanonów sędziowskiego orzekania. – *Sędzia przede wszystkim powinien umieć wysłuchać strony. Każdą sprawę należy oceniać indywidualnie i nie popadać w rutynę, co po jakimś czasie pracy grozi w każdym zawodzie – uważa sędzia.*

Wolny czas, którego nie ma zbyt wiele, sędzia spędza, pracując w ogródku, lubi spacerować z psem i czytanie książek, a zimą jeździ na nartach. Jest mężatką. Ma troje dzieci. (WK)

DOBRE PRZYGOTOWANIE DO ROZPRAWY GWARANTUJE TRAFNE ROZSTRZYGNIECIA



Barbara Wiśniewska, SSO w Toruniu

Barbara Wiśniewska wychowywała się w rodzinie prawniczej. Ojciec był doktorem nauk prawnych, radcą prawnym z dużą praktyką. Rozmowy rodzinne często koncentrowały się wokół tematów prawnych, co z czasem przyszłą sędzię zainteresowało. Tradycje

rodzinne zatem sprawiły, że wybrała studia prawnicze. Ukończyła Wydział Prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1986 r. Po aplikacji sędziowskiej zakończonej egzaminem w 1989 r. została zatrudniona na stanowisku asesora, a w 1990 r. uzyskała nominację na sędziego.

Od tego czasu przez 25 lat pracowała jako sędzia w SR w Toruniu. Orzekała przede wszystkim w wydziałach cywilnych i rodzinnych oraz dla nieletnich. W styczniu 2016 r. uzyskała nominację na urząd sędziego w SO w Toruniu.

– Tę nominację traktuję jako szansę na dalszy rozwój zawodowej kariery. Będę mogła sprawdzić się w orzekaniu w nowej kategorii spraw. Wymaga to ode mnie większego zaangażowania i zgłębiania nowej wiedzy. W SO są rozpatrywane poważne kategorie spraw, wymagające większego nakładu pracy i szerokiej wiedzy. Znacznie dłużej przygotowuję się do sprawy – mówi sędzia Wiśniewska.

Jej zdaniem sędzia musi chcieć naprawdę poświęcić się pracy. Wymaga tego zarówno zapoznanie się z dokumentami, jak i merytoryczne opracowanie uzasadnienia. Istotna przy tym jest pracowitość, dokładna analiza prawna sytuacji oraz umiejętność podejmowania szybkich, trafnych decyzji. Przed każdą wokandą długo analizuje wielotomowe akta sprawy, aby jak najlepiej przygotować się do procesu. – Uważam, że sędzia powinien przychodzić na rozprawę jak najlepiej przygotowany, aby szybko podejmować decyzje istotne dla danego rozstrzygnięcia – opowiada sędzia Wiśniewska.

Sędzia lubi muzykę. Jest mężatką. Ma kilkunastoletnie dziecko.

(WK)

ZAWSZE CZUŁAM SIĘ SĘDZIĄ



Izabela Bieńko-Maj, SSR Katowice-Zachód w Katowicach

Izabela Bieńko-Maj miała początkowo inne plany na życie. Chciała zostać lekarzem, jak mama. Prawo jednak też wydawało się jej interesujące, bo dotyczy najistotniejszych dla człowieka dziedzin, wyznacza wzorce, wpływa na podejmowane decyzje, na życie człowieka.

Sędzia skończyła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 1999 r. Już podczas studiów zdecydowała, że zostanie sędzią. Ten zawód wydawał się jej najbliższy. Po ukończeniu studiów rozpoczęła aplikację sądową w okręgu SO w Katowicach zakończonej egzaminem sędziowskim w 2002 r. Rok później została asesorem sądowym w SR w Dąbrowie Górniczej. Asesura trwała cztery lata. W 2007 r. otrzymała nominację sędziowską i przez dwa lata była zastępcą przewodniczącego wydziału cywilnego tego sądu.

W 2010 r. zrzekła się urzędu sędziowskiego i przez pięć lat prowadziła kancelarię notarialną. Pomimo że

oba te zawody łączy ogromna odpowiedzialność za podejmowane decyzje, to mają inną specyfikę pracy, choć mówi się, że są pokrewne. Notariusza nazywa się nawet sędzią pokoju. Sędzia jednak nie potrafiła zintegrować się ze środowiskiem notarialnym. Bardziej czuła się sędzią, więc wróciła do pracy w sądzie. W styczniu 2016 r. otrzymała nominację do SR Katowice-Zachód w Katowicach.

Zawód sędziego stawia duże wymagania, zmusza do ciągłego rozwoju i doskonalenia. Praca jest oparta na wiedzy i doświadczeniu.

Po tylu latach bogatsza o własne doświadczenie uważa, że jest bardziej wartościowa dla wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza że sprawy w sądzie rzadko są jednoznaczne, trzeba podejść do każdej indywidualnie i w każdej znaleźć człowieka. – Zamierzam pracę na nowym urzędzie wykonywać jak najlepiej. Czyli umieć ocenić sprawę poza emocjami, a jednocześnie nie tracić uciążliwości – deklaruje sędzia Bieńko-Maj.

Sędziemu trudno znaleźć wolny czas. Kiedy już go trochę ma, lubi czytać książki, zwłaszcza reportaże. Jest mężatką. Ma 12-letnią córkę.

(WK)

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Współpraca w ramach sieci ENCJ

W pierwszym kwartale 2016 r. prace Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa (ENCJ) skupiły się przede wszystkim na wprowadzaniu w życie planu strategicznego, czyli na pracy nad poszczególnymi projektami, a konkretnie na finalizacji prac nad projektami, tak aby owoce całorocznych wysiłków mogły być przedstawione w postaci raportu na spotkaniu Zgromadzenia Ogólnego. Członkowie Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) reprezentowali interesy polskiego wymiaru sprawiedliwości, biorąc czynny udział w spotkaniach wszystkich projektów.

Od 29.02. do 1.03.2016 r. w Dublinie odbyło się spotkanie zespołu do spraw projektu „Finansowanie Sądownictwa” Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa. W spotkaniu uczestniczyła sędzia Ewa Preneta-Ambicka oraz towarzyszący jej pracownik biura KRS Rafał Michalczewski. Omawianie dokumentu zawierającego rekomendacje zespołu projektowego rozpoczęło od wstępu. Jako podstawę raportu przedstawiono zasadę niezależności sądownictwa. Niezależność nie oznacza tylko niezależności od władzy wykonawczej i ustawodawczej, ale choćby od innych zagrożeń, np. korupcji. Jak podkreśliła koordynator, zarówno korupcja, jak i niewłaściwy wpływ są uważane za czynniki zagrażające niezależności sądów, a zwłaszcza niezawisłości sędziów. Podkreślano, że finansowanie wymiaru sprawiedliwości nie powinno padać ofiarą zmian politycznych; wskazane jest zagwarantowanie finansowania w perspektywie kilkuletniej, w okresie dłuższym niż rok. Finansowanie podzielono na trzy poziomy (perspektywy): a) krajowy (całe sądownictwo), b) poziom sądów, c) finansowanie na poziomie poszczególnych sędziów. Odniesiono się do problematyki nadmiernego lub nierównomiernego obciążenia pracą sędziów z przyczyn finansowych, rozważano również kwestię polityki sądów w odniesieniu do ewentualnego „uprzywilejowania” pewnych kategorii spraw, choćby przez zatrudnienie w sądzie większej liczby sędziów w wybranych wydziałach. Rozważano problem, który występuje, gdy brakuje środków na terminowe rozstrzygnięcie wszystkich wpływających spraw, oraz sposoby przezwyciężenia tych problemów (prawne i praktyczne). Zwrócono uwagę na kluczową rolę niezawisłości poszczególnych sędziów, na uposażenia sędziowskie oraz na to, że specjalny status sędziego nie jest jego przywilejem, ale gwarancją niezawisłości, służącą w istocie dobru ogółu obywateli. Kolejnym elementem poruszonym w tym kontekście była konieczność zapewnienia sędziom odpowiedniej liczby szkoleń.

7 i 8.03.2016 r. w siedzibie ENCJ i Najwyższej Rady Wymiaru Sprawiedliwości Belgii w Brukseli odbyło się kolejne posiedzenie zespołu do spraw projektu „Niezależność i odpowiedzialność”

Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa. W spotkaniu wziął udział sędzia Sławomir Pałka. Zespół kontynuował prace nad projektem. Dokonano analizy i poprawek dwóch ankiet, którymi w poprzednich latach zajmowała się ENCJ. Pierwsza z ankiet jest kierowana do poszczególnych Rad i służy analizie poziomu niezależności poszczególnych jurysdykcji. Ankieta była już przeprowadzana w pierwszej połowie 2015 r. Poprawiono część pytań i postanowiono cyklicznie ponawiać badanie, by uzyskać jak najbardziej aktualny obraz wymiaru sprawiedliwości w poszczególnych krajach oraz obserwować dokonywane zmiany.

Druga z ankiet jest skierowana do sędziów i ma na celu analizę tego, jak sami sędziowie postrzegają kwestię własnej niezawisłości i niezależności wymiaru sprawiedliwości w ich krajach. Zespół planuje jeszcze jedno posiedzenie i prezentację wyników prac na Zgromadzeniu Ogólnym ENCJ w Warszawie.

10 i 11.03.2016 r. w siedzibie Słoweńskiej Rady Sądownictwa odbyło się trzecie posiedzenie zespołu do spraw projektu „Standardy VI: udział czynnika społecznego w zarządzaniu wymiarem sprawiedliwości” Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa. Prace zespołu koordynowali z ramienia Krajowej Rady Sądownictwa: sędzia Katarzyna Gonera, Łukasz Bojarski oraz asystujący im starszy specjalista w biurze KRS Karolina Janson-Ernert. Z ramienia włoskiej CSM prace zespołu współkoordynował profesor Allesio Zaccaria. Zespół kontynuował analizę odpowiedzi uczestników projektu na kwestionariusz stworzony oraz rozesłany przez koordynatorów. Krok po kroku został omówiony wstęp do raportu, który to raport koordynatorzy prac grupy przedstawia pozostałym członkom Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa na Zgromadzeniu Ogólnym Sieci w czerwcu 2016 r. w Warszawie. Zespół zajął się również stworzeniem listy minimalnych standardów dotyczących udziału czynnika społecznego w zarządzaniu wymiarem sprawiedliwości. Ponieważ skład każdej z uczestniczących w pracach zespołu Rady Sądownictwa jest tak różnorodny, każdy z członków grupy został poproszony o opinię w kwestii dopuszczalności z jego punktu widzenia konkretnego minimalnego standardu. Zespół zaplanował jeszcze jedno posiedzenie, w którym wzięli udział wyłącznie koordynatorzy i pracowali nad ostateczną wersją raportu z prac grupy. Spotkanie to odbyło się 7 i 8.04.2016 r. w siedzibie KRS w Warszawie.

8.02.2016 r. w Biurze ENCJ w Brukseli odbyło się również spotkanie Zarządu Sieci, w którym udział wzięła sędzia Katarzyna Gonera.

Karolina Janson-Ernert

Spotkania, wizyty i konferencje

Krajowa Rada Sądownictwa (KRS) w ramach bieżących kontaktów ze swoimi zagranicznymi odpowiednikami prowadzi stałą współpracę m.in. w zakresie wymiany informacji prawnych. W ramach tej współpracy w pierwszym kwartale 2016 r. Krajowa Rada Sądownictwa otrzymała 3 zapytania prawne z takich krajów, jak: Słowacja, Rumunia i Litwa.

Od 17 do 20.01.2016 r. przebywał w Polsce w związku z organizowaną przez KRS konferencją „Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?” członek Naczelnej Rady Sądownictwa (NRS) Mongolii Erdenechuluun Dashzeveg. Wizyta była okazją do spotkania przedstawiciela NRS z Przewodniczącym KRS Dariuszem Zawistowskim, które odbyło się 18.01.2016 r. Erdenechuluun Dashzeveg przekazał Przewodniczącemu KRS zaproszenie do złożenia roboczej wizyty w Mongolii. Ze strony polskiej została zaproponowana rewizyta delegacji mongolskiej w Polsce jesienią. Omówiono również perspektywy dalszej współpracy, m.in. w zakresie proponowanego programu stażów sędziów mongolskich w polskich sądach administracyjnych.

Krajowa Rada Sądownictwa kontynuowała podjętą w ostatnim okresie współpracę z innymi podmiotami w ramach unijnego programu „W kierunku europejskiego obszaru sprawiedliwości – dzielenie się wiedzą na temat zarządzania i komunikacji w sądach”. Rolą KRS będzie zapewnienie ekspertów krajowych w danych dziedzinach. Pierwszy z przygotowywanych projektów, który uzyskał akceptację i finansowanie Komisji Europejskiej, będzie realizowany pod kierownictwem portugalskiej Najwyższej Rady Sądownictwa (CSM) i nosi nazwę „Zarządzanie sądami – stare problemy, nowe rozwiązania w zakresie kontroli obciążenia pracą sądów”. W projekcie będą uczestniczyć również eksperci z Belgii, Niemiec, Portugalii i Litwy. Program obejmie m.in. serię wizyt studyjnych i seminaria służące wymianie poglądów i rozwiązań, w których wezmą udział także przedstawiciele wyznaczeni przez KRS. Drugi z projektów, w których Rada uczestniczy jako partner, zatytułowany „Sieć wymiany wiedzy w zakresie zarządzania sądami i komunikacji” będzie prowadzony przez polskie Ministerstwo Sprawiedliwości, przy współudziale ekspertów z Polski, Litwy (Krajowa Administracja Sądów), Węgier (Krajowy Urząd Sądownictwa), Holandii (Sąd Okręgowy regionu Limburgia) i Niemiec (Ministerstwo Sprawiedliwości landu Saksonia).

Jednym z istotnych obszarów aktywności Rady jest uczestnictwo w działaniach związanych ze współpracą z Radą Europy i afiliowanych przy niej organizacjach. 8.02.2016 r. przedstawiciele Prezydium KRS na czele z Przewodniczącym SSN Dariuszem Zawistowskim spotkali się z przebywającą w Polsce na zaproszenie Ministra Spraw Zagranicznych delegacją tzw. Komisji Weneckiej

– Europejskiej Komisji na rzecz Demokracji przez Prawo, która jest organem doradczym Rady Europy złożonym z niezależnych ekspertów w dziedzinie prawa konstytucyjnego i międzynarodowego. W skład delegacji weszli Przewodniczący Komisji Gianni Buquicchio, wiceprzewodniczący Christoph Grabenwarter, sekretarz Komisji Durr Schnutz, a także Jean Claude Scholsem i prof. Kaarlo Fuori. Tematem spotkania była geneza konfliktu wokół Trybunału Konstytucyjnego oraz ocena prawna sytuacji powstałej w jego wyniku, jak również poszukiwanie prawnych i praktycznych możliwości rozwiązania powstałych problemów w celu osiągnięcia zadowalającego kompromisu. Zostały pokrótce przedstawione działania KRS w tym zakresie i całościowa chronologia wydarzeń.

Z kolei 12.03.2016 r. delegacja KRS wzięła udział we wspólnym spotkaniu przedstawicieli Krajowej Rady Sądownictwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego z Komisarzem Praw Człowieka Rady Europy Nilsem Muižniekiem. Tematem był aktualny stan przestrzegania praw człowieka w Polsce oraz ocena sytuacji w kontekście wydarzeń wokół Trybunału Konstytucyjnego.

Sędzia Katarzyna Gonera, reprezentująca Polskę w Radzie Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) w ramach przygotowywania Opinii CCJE nr 19 (2016) „Rola prezesów sądów”, odpowiedziała na kwestionariusz CCJE dotyczący tej tematyki. Kształt opinii zostanie ustalony na bazie odpowiedzi na posiedzeniach grupy roboczej CCJE i zatwierdzony na najbliższym posiedzeniu plenarnym tej organizacji, jesienią 2016 r. Przedstawicielka KRS uczestniczyła również w przygotowaniu raportu o zagrożeniach dla niezależności sądów i niezawisłości sędziów. W kwestii raportu z Radą konsultowało się również Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które zgłosiło swoje dodatkowe uwagi.

We współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości Rada współdziałała z – działającą przy Radzie Europy – Grupą Państw Przeciwko Korupcji (GRECO). Obiektem zainteresowania GRECO była tym razem kwestia konfliktu interesów; przedstawiciele organizacji proponowali wskazanie przez KRS definicji bądź opisu konkretnych przejawów takiego konfliktu, w formie aneksu do Zbioru Zasad Etyki bądź w innej dogodniej dla Rady i przydatnej dla ogółu sędziów postaci, w celu wypełnienia zeszłorocznych zaleceń Grupy.

Członek KRS Katarzyna Gonera jest z ramienia KRS członkiem międzyresortowego Zespołu ds. wykonywania orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC), który zajmuje się koordynacją wdrażania w orzecznictwie polskich sądów i w praktyce działania wymiaru sprawiedliwości postanowień europejskiej Konwencji praw człowieka i podstawowych wolności oraz wytycznych i orzecznictwa ETPC. 16.03.2016 r. odbyło się kolejne posiedzenie zespołu, w którym wzięli udział: członek KRS sędzia Sławomir Pałka oraz Szef Biura KRS sędzia dr Grzegorz Borkowski.

Obok współdziałania z Radami Sądownictwa oraz Radą Europy i działającymi pod jej egidą instytucjami, trwa współpraca z Europejską Siecią Szkolenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości (EJTN). W pracach zespołu podgrupy do spraw prawa administracyjnego uczestniczy sędzia dr Grzegorz Borkowski. Ostatnie spotkanie podgrupy roboczej odbyło się 4.03.2016 r. w Wiedniu.

W minionym kwartale przedstawiciele KRS uczestniczyli także w krajowych i zagranicznych spotkaniach i konferencjach. 18 i 19.01.2016 r. Krajowa Rada Sądownictwa zorganizowała międzynarodową konferencję „Granice niezawisłości sędziów i niezależności sądów?”. Wśród uczestników i prelegentów znaleźli się również goście z zagranicy, m.in.: lord Geoffrey Vos (Wielka Brytania) – Przewodniczący Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa (ENCJ), prof. Gerhart Holzinger (Austria) – Prezes Trybunału Konstytucyjnego, Orlando Afonso (Portugalia) – sędzia Sądu Najwyższego oraz były Przewodniczący Europejskiego Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów na Rzecz Demokracji i Wolności (MEDEL) i Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE), prof. Vigintas Višinskis – sędzia Sądu Apelacyjnego Republiki Litwy i członek tamtejszej Rady Sądownictwa, Horațius Dumbravă – sędzia Sądu Apelacyjnego, członek Najwyższej Rady Sądownictwa (Rumunia),

Wiggo Storhaug Larsen – sędzia Sądu Apelacyjnego Gulating w Bergen (Norwegia), Victor Micu – Przewodniczący Najwyższej Rady Sądownictwa Mołdawii oraz Erdenechuluun Dashzeveg – członek Naczelnej Rady Sądownictwa Mongolii. Prelegenci przedstawili międzynarodową perspektywę niezależności sądów i niezawisłości sędziów w różnych ujęciach, poczynając od ujęcia konstytucyjnego, do praktycznego.

22.02.2016 r. odbyło się w Brukseli wysłuchanie przed Komisją Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (LIBE) i Komisją Prawną Parlamentu Europejskiego „Poszanowanie demokracji, praw podstawowych i rządów prawa: rola sądownictwa”. Na zaproszenie Parlamentu w wysłuchaniu obejmującym przedstawicieli sądownictwa kilku państw europejskich oraz najwyższych sądów działających na terenie Unii Europejskiej wzięła udział delegacja Krajowej Rady Sądownictwa w składzie: Przewodniczący Dariusz Zawistowski (w roli prelegenta), sędzia Sławomir Pałka, sędzia Waldemar Żurek oraz Szefer Biura KRS sędzia Grzegorz Borkowski.

8.03.2016 r. kurtuazyjną wizytę złożył Przewodniczącemu KRS ambasador Republiki Francuskiej Pierre Buehler. W trakcie spotkania uzgodniono potrzebę dalszej współpracy prawnej między sądownictwem obu krajów.

Rafał Michalczewski

REKLAMA



www.profinfo.pl



Premiera roku 2016

Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz

*Piąte wydanie bestsellerowej publikacji
pod redakcją prof. dra hab. T. Erecińskiego*



KSIĄŻKA DOSTĘPNA W KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

profinfo.pl
księgarnia internetowa



RECENZJA

RECENZJA KSIĄŻKI PIOTRA KARLIKA

„Poręczenie majątkowe w polskim procesie karnym”

Sławomir Pałka

Poręczenie majątkowe jest środkiem zapobiegawczym o nieizolacyjnym charakterze i jest traktowane jako alternatywa tymczasowego aresztowania. Znaczenie tej instytucji może rosnąć wraz z utrzymywaniem się tendencji do powściągliwego korzystania z tymczasowego aresztowania, prezentowanej przez polskie organy procesowe (na co wskazują ogólnie dostępne dane statystyczne). Dlatego podjęcie próby opracowania monografii na temat poręczenia majątkowego należy ocenić pozytywnie, mając w pamięci jednak, że ten temat poruszały już wcześniej dwie prace o charakterze monograficznym¹.

Niewątpliwą zaletą recenzowanej pracy jest zebranie i omówienie całokształtu zagadnień odnoszących się do poręczenia majątkowego w polskim prawie. Wbrew temu, co sugerowałby tytuł pracy, sięga ona dalej niż tylko do procedury i prawa polskiego. Po pierwsze bowiem, omawia instytucję poręczenia w prawie karnym materialnym i w prawie cywilnym, po drugie zaś, przedstawia temat pracy w kontekście prawnoporównawczym i historycznym. Takie ujęcie pozwala na szerokie zaprezentowanie najistotniejszych kwestii związanych z poręczeniem majątkowym, również w obcych systemach prawnych. To ostatnie, w powiązaniu z kontekstem historycznym, czyni z książki w dużym stopniu materiał o akademickim charakterze, nie zaś tylko, czy przede wszystkim, opracowanie praktyczne. Autor wzbogaca pracę o przedstawienie wyników badań aktowych i ankietowych, przeprowadzonych w polskich sądach i prokuraturach. Pokazuje więc, jak w praktyce działa zapisana w ustawie – Kodeks postępowania karnego instytucja poręczenia majątkowego, tj. jak jest rozumiana i implementowana przez prokuratorów i sędziów stosujących prawo.

Po omówieniu zagadnień ogólnych, w tym samej istoty poręczenia majątkowego, poręczenia w innych dziedzinach prawa i przymusowego charakteru poręczenia, Autor



obszerny rozdział swej pracy poświęca na przedstawienie poręczenia jako środka zapobiegawczego. W części historycznej sięga aż po przykłady z Mezopotamii, starożytnego Egiptu, Starego Testamentu i prawa rzymskiego, aby przywołać rozwiązania prawne w jakimś sensie podobne do współczesnego poręczenia, a przynajmniej spełniające podobne funkcje w postępowaniu. Szczęśliwie Autorowi udało się znaleźć – tak wskazaną w tego rodzaju wypadkach – równowagę między współczesnym charakterem pracy a niewątpliwą erudycją na polu historycznoprawnym. To samo odnosi się do wątku prawnoporównawczego, w ramach którego Autor odnosi się do systemów: amerykańskiego, brytyjskiego,

australijskiego, hiszpańskiego i greckiego.

Dalszą część pracy zajmuje analiza poręczenia majątkowego jako środka zapobiegawczego w polskiej procedurze karnej. Autor omawia organy uprawnione do stosowania poręczenia majątkowego, osoby uprawnione do jego złożenia, by następnie przejść do przedstawienia: celu stosowania tej instytucji, podstaw i zasad jej stosowania oraz funkcji poręczenia majątkowego.

Dużo uwagi poświęcono poręczeniu majątkowemu jako czynności złożonej w polskim procesie karnym. Bardzo drobiazgowo omówiono elementy postanowienia o zastosowaniu poręczenia majątkowego, łącząc rozważania ściśle proceduralne z kwestiami dotyczącymi samej merytorycznej zawartości tego rodzaju postanowienia organu procesowego. Autor odnosi się więc w rozdziale III monografii m.in. do kwestii wysokości poręczenia, przedmiotu poręczenia, warunków i terminu złożenia poręczenia. Dalej zajmuje się m.in. obowiązkami informacyjnymi organów procesowych wobec poręczającego, zmianami postanowienia o zastosowaniu poręczenia majątkowego, cofnięciem i ustaniem poręczenia, a także omawia konsekwencje majątkowe ustania poręczenia majątkowego. Rozdział IV książki jest w całości poświęcony zagadnieniu przepadku poręczenia majątkowego i omówiono w nim obligatoryjne

¹ A. Bulsiewicz, *Poręczenie majątkowe w polskim procesie karnym*, Toruń 1991; D. Tarnowska, *Poręczenie majątkowe jako środek zapobiegawczy w polskim procesie karnym*, Toruń 2002.

i fakultatywne podstawy orzeczenia tego przypadku, wykonanie zapadłego postanowienia, kwestie ochrony praw osób trzecich w przypadku orzeczenia przypadku poręczenia majątkowego i zaspokojenia roszczeń pokrzywdzonego w sytuacji orzeczenia przypadku poręczenia.

W ostatnim rozdziale pracy, a także we wnioskach końcowych Autor podejmuje próbę nowego spojrzenia na poręczenie majątkowe, formułując m.in. postulaty *de lege ferenda*. Nie ze wszystkimi z nich należy się zgodzić, jednak uwagi Autora mogą stanowić zaczyn dyskusji o ewentualnym udoskonaleniu instytucji omawianej w monografii. Nietrafiony wydaje się postulat powierzenia wyłącznie sądowi stosowania poręczenia majątkowego w postępowaniu karnym, niezależnie od jego fazy (a więc z wyłączeniem stosownego uprawnienia prokuratora w fazie postępowania przygotowawczego). Stwierdzone w toku badań ankietowych generalnie krytyczne podejście praktyków do tego rodzaju postulatów nie wynika z sugerowanej przez Autora obawy sędziów o znaczny wzrost obowiązków². Liczba tego rodzaju orzeczeń w skali kraju jest na tyle niewielka, że nawet przekazanie wszystkich do sądów nie spowodowałoby zapewne istotniejszej komplikacji w ich pracy. Uniemożliwienie prokuratorowi wydawania postanowienia o zabezpieczeniu (zmiana art. 293 § 1 k.p.k.) odbiłoby się natomiast z całą pewnością na sprawności postępowania, skoro na etapie postępowania przygotowawczego prokurator musiałby występować z wnioskiem

do sądu o wydanie orzeczenia, zamiast – jak dotychczas – samodzielnie podejmować decyzje. Tymczasem nie ma żadnego ważnego argumentu, który przemawiałby za odbieraniem prokuratorowi, jako dysponentowi postępowania przygotowawczego, prawa do swobodnego kształtowania poręczenia majątkowego w zakresie stosowanych środków zapobiegawczych (oczywiście z ograniczeniami dotyczącymi stosowania tymczasowego aresztowania). To przede wszystkim organ prowadzący dany etap postępowania dysponuje odpowiednimi narzędziami i aktualną wiedzą w zakresie potrzeb odnoszących się do zapewnienia prawidłowego toku sprawy. Zapewnienie (zgodnie z art. 293 § 2 k.p.k.) kontroli sądowej postanowienia prokuratora w przedmiocie zabezpieczenia majątkowego stanowi wystarczającą gwarancję dla podejrzanego, zgodnie ze standardami konstytucyjnymi i prawnomiędzynarodowymi.

Podsumowując, monografię należy ocenić jako opracowanie całościowe, domknięte, na dobrym poziomie. Oceny tej nie zmieniają drobne błędy, jak niedostrzeżenie zmiany wprowadzonej 1.01.2012 r. do treści art. 9 kodeksu karnego wykonawczego³. Książka porządkuje i poszerza wiedzę na temat zabezpieczenia majątkowego, może też okazać się przydatna dla praktyków stosujących omawiane przepisy.

Sławomir Pałka

Autor jest sędzią,

członkiem Krajowej Rady Sądownictwa.

2 Strona 94 recenzowanej publikacji.

3 Strona 239 recenzowanej publikacji.

REKLAMA

 Wolters Kluwer

www.profinfo.pl

Kodeks karny. Część szczególna Tom III. Komentarz do art. 278–363

redakcja naukowa **Andrzej Zoll**

Komentarz do kodeksu karnego pod redakcją prof. Andrzeja Zolla zdążył już na stałe wpisać się do kanonów literatury karnistycznej. Prawnicy cenią go za kompleksowość i nowatorskie podejście do złożonej problematyki materialnego prawa karnego i jego interpretacji w zmieniającej się wciąż rzeczywistości. Pierwszy tom komentarza obejmuje część ogólną kodeksu. Tom drugi zawiera skomentowane przepisy artykułów 117–277. Tom trzeci oprócz dalszego ciągu komentarza do części szczególnej zawiera gruntownie skomentowaną część wojskową kodeksu karnego (art. 317–363).

Przepisy części szczególnej kodeksu karnego stanowią podstawowy przedmiot wykładni w praktyce stosowania prawa. Wielość proponowanych w piśmiennictwie karnistycznym interpretacji oraz niejednorodność orzecznictwa sprawiają, że niniejsza próba uporządkowania koncepcji interpretacyjnych – połączona z propozycją ujednolicenia prezentowanych w doktrynie i orzecznictwie stanowisk – może być pomocą i wskazówką w praktyce ich stosowania. Komentarz zawiera także propozycje rozwiązania tych problemów, które ujawniły się w okresie obowiązywania kodeksu karnego od 1997 r.



KSIAŻKA DOSTĘPNA W KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

profinfo.pl
księgarnia internetowa

System Prawa Procesowego Cywilnego

Postępowanie procesowe przed sądem pierwszej instancji. Tom II. Część 2.

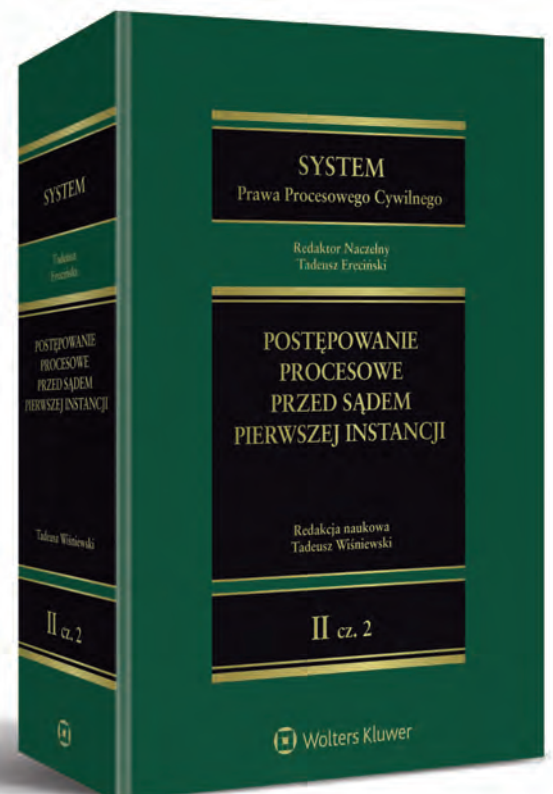
Redaktor naczelny Tadeusz Ereciński
Redaktor naukowy Tadeusz Wiśniewski

Agnieszka Góra-Błaszczkowska, Bartosz Karolczyk, Krzysztof Knoppek
Kazimierz Lubiński

Prezentujemy Państwu kolejny tom Systemu Prawa Procesowego Cywilnego, który dotyczy postępowania przed sądem pierwszej instancji. Na niniejszy tom składają się opracowania czterech Autorów, wybitnych znawców prawa procesowego cywilnego:

- problematykę dowodów i postępowania dowodowego w procesie cywilnym całościowo i wnikliwie omówił K. Knoppek,
- obszerne i wieloaspektowe zagadnienie czynności decyzyjnych (zasady określające treść rozstrzygnięcia, zasady orzekania, wyroki, postanowienia i zarządzenia oraz uchwały, a także uzasadnianie orzeczeń) zostało opracowane przez A. Górę-Błaszczkowską,
- kwestia nakazów zapłaty została opisana przez B. Karolczyka,
- część poświęcona rektyfikacji wyroków w procesie cywilnym jest dziełem K. Lubińskiego.

Wydanie uwzględnia nowele procesowe, które zostały uchwalone w ostatnim okresie. Pogłębioną teoretyczną analizę i syntezę poszczególnych konstrukcji procesowych związanych z tytułową problematyką wzbogacono judykatami dotyczącymi konkretnych kwestii interpretacyjnych.





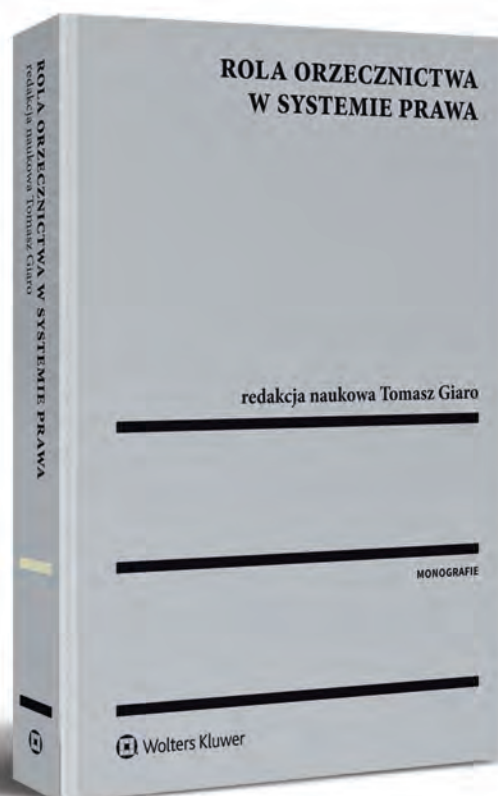
Rola orzecznictwa w systemie prawa

redakcja naukowa **Tomasz Giaro**

Publikacja jest pracą zbiorową zawierającą referaty i dyskusje pracowników Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (wielu z nich związanych jest zawodowo z najwyższymi sądami i trybunałami) na temat roli orzecznictwa w prawie polskim i europejskim. Są to materiały konferencji naukowej tego Wydziału.

W sytuacji bezkolizyjnej współpracy władzy ustawodawczej z władzą sądowniczą tematyka roli orzecznictwa w systemie prawnym schodzi na plan dalszy. Staje się aktualna i zaostrza się w chwilach kryzysu. Przykład tego rodzaju okoliczności stanowi kryzys powstały w grudniu 2015 r. wokół Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Orzecznictwu Trybunału Konstytucyjnego RP poświęcona jest pierwsza sekcja książki.

Praca zainteresuje nie tylko konstytucjonalistów, lecz także właściwie każdego prawnika. Oprócz tego, że omawia klasyczne działy systemu prawa, takie jak prawo konstytucyjne, cywilne i karne, przybliży również rolę orzecznictwa w prawie pracy, prawie podatkowym i prawie medycznym. Osobna sekcja zawiera analizę wpływu orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na kształtowanie się unijnego porządku prawnego.



KSIAŻKA DOSTĘPNA W KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

profinfo.pl
księgarnia internetowa